Cena egz. 20 groszy

Rozwiązać „Legion Młodych" za obrazę uczuć katolickich!

14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | Założyciel Jan Teska. | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 147 | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 1 lipca 1937 r. | Rok XXXI.

Kościół Chrystusowy jest niewzruszoną opoką

której żadna moc szatańska nie zmoże.

Trzeba wybrać: Bóg czy szatan? — Dla liberałów i ludzi kompromisu nie ma miejsca między frontami.

Sto tysięcy wiernych na Mszy pontyfikalnej w Poznaniu.

Poznań, 30 czerwca.

Na zakończenie uroczystości, związanych z Kongresem Chrystusa Króla w Poznaniu i 17 zjazdem archidiecezjalnym katolickim odbyła się na Pl. Wolności **uroczysta Msza pontyfikalna.**

Całe śródmieście między ulicami Św. Marcina a Pocztową i Pierackiego a St. Rynkiem otoczyły od wczesnego rana **kordony wojska.** Na ulicach, którymi posuwały się koncentrycznie ku Pl. Wolności **nieskończone pochody organizacyj i stowarzyszeń z transparentami i rozwianymi chorągwiami,** utrzymywała wzorowy porządek **policja piesza i konna oraz funkcjonariusze porządkowi Naczelnego Instytutu Akcji Kat.**

Po skończonej porannej Mszy św. dla dzieci, odprawionej przez **ks. kard. Verdier,** Pl. Wolności począł się zapełniać setkami organizacyj i stowarzyszeń, korporacyj akademickich, cechów i delegacyj zagranicznych. **Tłumy wewnątrz i zewnątrz kordonów dochodziły do liczby 100 tysięcy osób.** Nad morzem głów falował **barwny las kilku tysięcy sztandarów.** Liczne grupy uczestników kongresu i zjazdu katolickiego wystąpiły

w malowniczych strojach regionalnych,

wśród których rzucały się w oko żywe kolory spódnic i chust **kaliszanek,** tradycyjne czepce i koronki **kobiet z szamotulskiego** i zamszyste, czerwienią podszyte sukmany **wieśniaków kujawskich.** Na tarasie kolumnowym biblioteki Raczyńskich ustawił się w śnieżnych komżach **słynny poznański chór archikatedralny** ze swoim dyrygentem **msgr. dr. Gieburowskim** na czele. Przed gmachem orkiestra wojskowa, a dookoła niej zjednoczone chóry poznańskie.

Olbrzymi, **14-metrowej wysokości ołtarz** u skrzyżowania Al. Marcinkowskiego i ul. Nowej, flankowany był z prawej strony szpalerem **korporacyj akademickich** w barwnych strojach ze sztandarami i dobytymi szpadami, po lewej przez niższy kler z całej archidiecezji i kilkunastu szambelanów. Pierwsze rzędy foteli, ustawionych naprzeciw ołtarza, zajął **Episkopat i wyższe duchowieństwo krajowe i zagraniczne, generalicja, dowódcy formacyj, stacjonowanych w Poznaniu i korpus oficerski garnizonu, przedstawiciele władz i instytucyj.**

O godz. 10 wszedł na stopnie ołtarza **metropolita mohylowski Ropp** w towarzystwie 5 arcybiskupów. Za ich fotelami na pierwszej kondygnacji ołtarza stanęli ich kapelani. Krótko przed przybyciem legata papieskiego, publiczność powstała z miejsc, aby przywitać **reprezentanta rządu min. WR i OP Świętosławskiego.** Pan minister zajął miejsce na 2 kondygnacji ołtarza po prawej stronie, u jego boku **wojewoda poznański płk. Artur Maruszewski, gen. Zahorski, prezydent miasta Więckowski** i starosta grodzki **Głodowski.** Naprzeciwko, na tronach, ustawionych po lewej stronie, zasiedli kardynałowie, **prymas Francji Verdier, prymas Austrii Innitzer i ks. kardynał Kakowski.** Na Pl. Marcinkowskiego zajechał, zaprzężony w 6 koni powóz, wiozący legata papieskiego, otoczony szwadronem strzelców konnych.

Wśród dźwięków fanfar **Prymas Polski ks. kard. Hlond** wszedł pod baldachimem na stopnie ołtarza i zajął miejsce **na purpurowym tronie,** znajdującym się na najwyższej kondygnacji u stopni ołtarza. **Zastępcy Ojca św. towarzyszyła świta, złożona z 5 prałatów i 5 szambelanów.**

Rozpoczęła się uroczysta Msza pontyfikalna, celebrowana przez legata papieskiego w asyście 6 księży infułatów i kanoników.

Podniosłe kazanie

o niebezpieczeństwie liberalizmu bezbożniczego

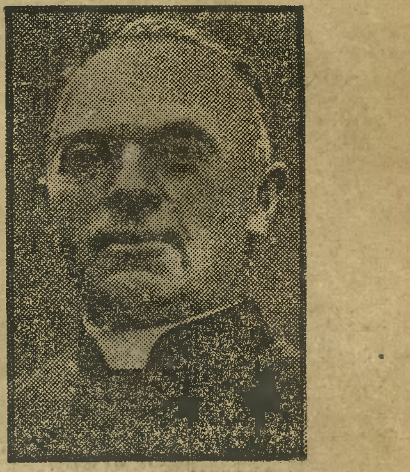
i konieczności przeciwstawienia mu zasad chrześcijańskich, obróconych w czyn, wygłosił w językach polskim, francuskim i niemieckim **ks. biskup polowy Gawlina.** Motywem przewodnim przepięknego, nie pozostawiającego żadnych niejasności kazania było gorące wezwanie pod adresem **wiernych, mężów stanu i duchowieństwa** o pielęgnowanie trzech cnót ewangelicznych: **ubóstwa, czystości i posłuszeństwa.** (Redakcja pisma naszego podejmie starania, aby przepiękne to kazanie uzyskać w całości celem zaznajomienia z jego treścią wszystkich, którzy ani w Poznaniu nie byli ani transmisji radiowej słuchać nie mogli. — Red. „Dziennika Bydgoskiego").

W czasie Mszy św. śpiewały na przemian **chór archikatedralny** à capella i **zjednoczone chóry poznańskie** przy akompaniamencie orkiestry.

Po udzieleniu tłumom wiernych błogosławieństwa, z którym w myśl orędzia Ojca św. połączony był całkowity odpust, legat papieski **ks. kard. Hlond,** p. min. Święstosławski, dostojnicy kościelni i świeccy odjechali do seminarium duchownego, gdzie odbyło się śniadanie w ścisłym gronie. W czasie śniadania wygłosił przemówienie **p. min. Świętosławski.** (Przemówienie to podajemy osobno — Red.).

Skoro tylko zakończyła się Msza pontyfikalna na Pl. Wolności, niebo pokryło się chmurami, rozpętała się krótka, lecz gwałtowna burza z piorunami i ulewnym deszczem, która nieomal z programową precyzją oszczędziła tłumom niemiłej niespodzianki w czasie trwania podniosłego nabożeństwa.

Po południu o godz. 4 odbyła się **międzynarodowa manifestacja katolicka pod pomnikiem Najśw. Serca Jezusa przy Al. Marszałka Piłsudskiego.**



KARDYNAŁ VERDIER Z PARYŻA
biorący udział w Kongresie Chrystusa Króla

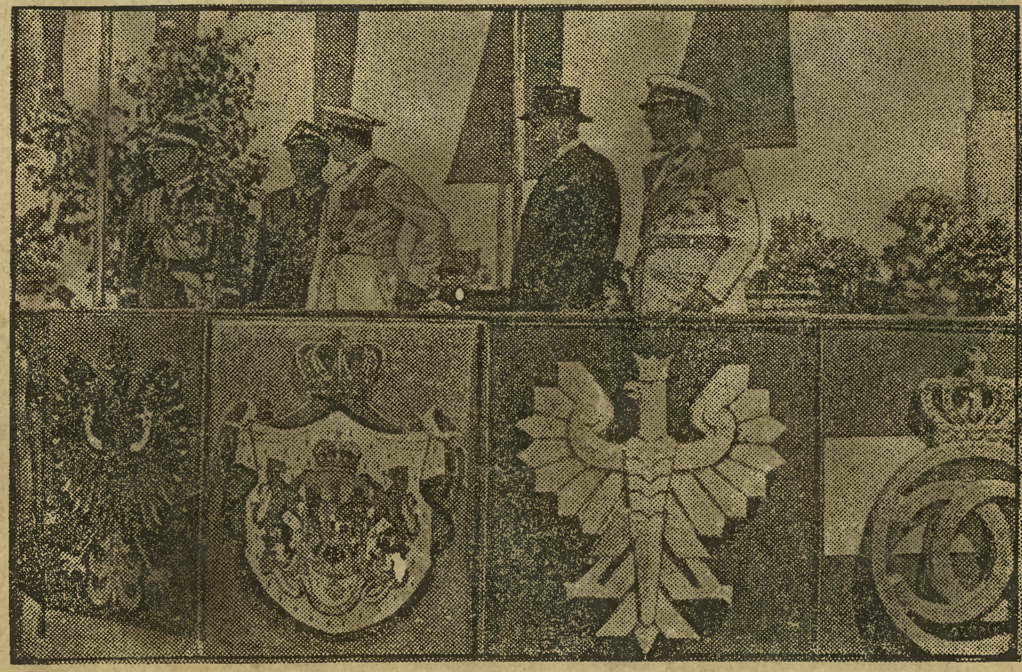
Ze wszystkich stron miasta zaczęły już na długo przed wyznaczoną godziną przybywać tłumy ludności i delegacyj ze sztandarami, transparentami i orkiestrami. Wiele delegacyj przybyło w strojach regionalnych, zwłaszcza z okolic Poznania. Tłumy wiernych, które obliczają **na około 30.000,** zapełniły szczelnie cały plac przed pomnikiem i przyległe ulice. **Wszystkie okna okolicznych domów zapełniły się głowami widzów, podobnie jak i dachy.** Plac przed pomnikiem został bogato udekorowany flagami o barwach papieskich i polskich oraz zielenią. Po prawej stronie figury Chrystusa ustawiono tron dla legata papieskiego.

Ponieważ w międzyczasie zaczął padać rzęsisty deszcz i niebo zaciągnęło się ciężkimi chmurami, ks. kard. Prymas Hlond zarządził skrócenie programu. Pierwotnie przewidywany program uroczystości obliczano na blisko 2 i pół godziny. **Po skróceniu uroczystości ograniczono go do 30 minut.** Odwołano przede wszystkim wykłady. **Nie przemawiał również ks. kan. Macka i min. Świętosławski jako reprezentant rządu.**

Wskutek skrócenia programu, uroczystości ograniczyły się do powitania legata papieskiego, który przybył w towarzystwie eskorty wojskowej i odegrania przez orkiestrę wojskową hymnu papieskiego, po czym nastąpił wspólny śpiew zebranych tłumów „Chrystus vincit". Z kolei odbyło się wzruszające w swej prostocie odmówienie przez wszystkie grupy narodowe w ich własnych językach **wyznania wiary.** Modlitwa odbyła się wspólnie.

Po odśpiewaniu „Tu es Petrus" **przemówił krótko do zebranych rzesz legat papieski,** wskazując na znaczenie **Kongresu Chrystusa Króla i Zjazdu Katolickiego,** udzielając następnie zgromadzonym **błogosławieństwa papieskiego.** Na zakończenie odśpiewano chórem **„Boża**

Pamiętne dni Warszawy.



Ubiegłej niedzieli, jak donosiliśmy, odbyła się w Warszawie wielka rewia wojskowa. Defiladę przyjmowali z specjalnej trybuny (z prawej ku lewej): król Karol II, Pan Prezydent R. P., następca tronu książę Michał i marszałek Śmigły-Rydz.

coś Polskę", po czym tłumy rozeszły się.

Odjeżdżającego legata żegnano hymnem papieskim.

Na tym uroczystości związane z odbyciem w Poznaniu międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla i Zjazdem Katolickim zostały zakończone.

Mowa pana ministra oświaty Swiętosławskiego.

Ludzkość czerpać może nieprzebraną moc tylko z religii.

W czasie śniadania, wydanym przez Legata Papieskiego Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda dla ścisłego koła wygłosił p. min. Świętosławski następujące przemówienie:

Eminencjo Księże Kardynale Legacie Jego Świątobliwości! Mam zaszczyt podziękować Ci za uprzejmie słowa, które zechciałeś wypowiedzieć z racji mego udziału, jako **przedstawiciela rządu Rzeczypospolitej**, w uroczystościach Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla. Miło mi jest móc Cię zapewnić, iż **rząd Rzeczypospolitej, doceniając w pełni znaczenie religii katolickiej w ogólnym życiu kraju, wita z głębokim zrozumieniem i uznaniem Twoje wysiłki, które tak jasno określiłeś w Twojej odezwie, wydanej w sprawach, związanych z pracami tego Kongresu.**

Pragnę również skorzystać z danej mi okazji, by raz jeszcze zaznaczyć, iż nam Polakom sprawia radość, że mogliśmy podejmować tak licznie przybyłych gości z szeregu krajów, na czele z ich dostojnymi purpuratami, czcigodnymi arcypasterzami, przedstawicielami duchowieństwa, uczonymi i działaczami katolickimi.

Jestem przekonany, że drodzy nam goście, którzy mieli **możność swobodnego wypowiedzenia się** w sposób, przez nich uznany za słuszny, we wszystkich sprawach z uwzględnieniem warunków, charakteryzujących ich własne kraje, mogli przede wszystkim rozważyć tu na kongresie **co może łączyć ludzkość, przyczyniając się do wytwarzania wspólności dążeń, przy równoczesnym uszanowaniu — zgodnie i z samą nauką Kościoła, głębokich i szlachetnych uczuć patriotycznych.**

Kongres obecny odbywa się w chwili, kiedy **utrwalenie zasad chrześcijańskich i oparcie na nich naszego postępowania staje się nieodzowną koniecznością.** Ludzkość jest zmęczona atakami elementów wywrotowych i wrogów cywilizacji, którzy chcieliby podstawy etyczne mas ludowych zawiesić w próżni. **Na szczęście życie codzienne jest zaprzeczeniem tych usiłowań, a wytyczne tego Kongresu stają się żywym świadectwem, że ludzkość może czerpać nieprzebraną moc z tego, co jest wieczne i silniejsze ponad wszelką przyziemność.**

Dziś, gdy obrady Wasze dobiegają końca, pragnę za Twoim pośrednictwem, Księże Legacie, dać wyraz uczuciom, które Polska żywi wobec Jego Świątobliwości Piusa XI, oraz złożyć życzenia, aby **Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla w Poznaniu stał sie dla jednych przypomnieniem zwycięskiej walki w obronie cywilizacji i wiary, dla drugich pokrzepieniem moralnym i pogłębieniem uczuć religijnych, dla innych wreszcie uodpornieniem na działanie czynników, godzących w pokój powszechny i wewnętrzną równowagę życia państwowego.**

10.000 młodzieży katolickiej w karnych szeregach.

Poznań, 30. 6. Z okazji 20-lecia istnienia Stowarzyszenia, rozpoczął się zlot Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej ziemi wielkopolskiej. Przybyło ogółem 10.000 osób.

Po wspólnej próbie śpiewu mszy polskiej „Nieogarniony całym światem Boże" uczestnicy zlotu ustawili się na pl. Św. Marka na terenie Targów Poznańskich przed pięknie umajonym ołtarzem polowym, tworząd szpaler z przeszło 120 sztandarów, reprezentujących 30 okręgów wielkopolskich.

Uroczystą mszę św. odprawił ks. biskup Łukomski z Łomży w asyście ks. dyrektora Michalskiego i ks. prof. Nowakowskiego, proboszcza parafii św Michała na Jeżycach.

Na nabożeństwie obecni byli ks. prałat Józef Prądzyński, prezes Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej p. Grandkowski, ks. prałat Biłko dyrektor K. S. M. M.

O godz. 12, w hali reprezentacyjnej Międzynarodowych Targów Poznańskich, delegacje ze sztandarami wzięły udział na inauguracyjnym zebraniu zjazdu katolickiego.

Sokolstwo gotowe do obrony ojczyzny

Zlot w Katowicach wykazał potęgę i sprawność Sokolstwa Polskiego.

Katowice, 30. 6. Wczorajszy dzień świąteczny był **punktem kulminacyjnym uroczystości, związanych z VIII Zlotem Sokolstwa Polskiego.**

Udekorowanymi ulicami miasta maszerowały z kwater **zwarte oddziały ze sztandarami i orkiestrami**, zdążając na pole wyścigowe na przedmieście **Brynów**, gdzie odbyć się miało uroczyste nabożeństwo.

Na podwyższeniu ustawiono ołtarz polowy. Olbrzymie pole wyścigowe wypełniły **oddziały Sokolstwa z całej Rzeczypospolitej**, ustawiając się dzielnicami. Dalej ustawili się **Sokoli polscy z Czechosłowacji, Niemiec, Ameryki, Rumunii, Francji, Holandii i Belgii.** Za oddziałami Sokolstwa ugrupowały się oddziały Związku Powstańców Śląskich, harcerze, organizacje P. W. oraz **tłumy ludności** z całego województwa śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego.

Całe pole przedstawiało nadzwyczaj malowniczy widok. Szczególną uwagę zwracały **oddziały Sokołów i Sokolic w barwnych strojach regionalnych.**

O godz. 9 rano przybył przedstawiciel marszałka Śmigłego-Rydza **gen. Berbecki, który przy dźwiękach hymnu narodowego w otoczeniu prezesa Związku Sokolstwa Arciszewskiego i starszyzny sokolej odbył przegląd zgromadzonych oddziałów**, po czym zajął miejsce przed ołtarzem. Obok gen. Berbeckiego zasiedli: wojewoda śląski dr Grażyński, marszałek sejmu śląskiego Grzesik, prezes Arciszewski i płk Sadowski.

Uroczystą Mszę św. odprawił ks. biskup Adamski

połączone chóry śpiewacze wykonały z towarzyszeniem orkiestry pienia religijne.

Następnie podniosłe kazanie wygłosił naczelny kapelan Związku Sokolstwa Polskiego ks. prałat Jachimecki, po czym **przemówił ks. biskup Adamski**, który powitał sokolstwo w imieniu ks. kardynała Hlonda, udzielając obecnym błogosławieństwa.

W dalszym ciągu uroczystości przemówił prezes Arciszewski, składając hołd Prymasowi Hlondowi i meldując marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi **gotowość Sokolstwa do obrony Ojczyzny do ostatniej kropli krwi.**

Po tym przemówieniu odśpiewano „Rotę". Z kolei zabrał głos gen. Berbecki, który powiedział m. in.:

„W imieniu wodza naczelnego wszystkich sił zbrojnych Polski i całego narodu pod bronią, tego, który powołany został, ażeby zbrojny naród prowadzić do zmagań z wrogiem i po drodze ku Mocarstwowej Polski, w imieniu marszałka Śmigłego-Rydza witam



F. Arciszewski,
prezes Związku Sokolstwa Polskiego

Zlot Sokolstwa Polskiego: **Szczęść Wam Boże".**

Gdy nad Polską była noc,
byliście ze swoją czerwienią i białością tymi, którzy rozświetlali tę noc i budziliście otuchę w świetlaną przyszłość.

Dziś mroki są rozsiane, dziś jest dzień niepodległości. Dziś wódz gromadzi siły, ażeby **ugruntować Polskę mocarstwową, ażeby zaimponować i wykazać siłę i zwartość i jedność narodu całemu światu.** Dziś już nie ma miejsca na zwątpienia i na niezdecydowanie. Dziś wódz naczelny wzywa całą Polskę do jednego zwartego szeregu obrońców Ojczyzny. Jedynym hasłem, jakie postawił, kiedy stanął na czele generalnego inspektoratu polskich sił zbrojnych było: **cały naród pod broń, cały naród do obrony Ojczyzny.**

I patrząc na wasze zwarte szeregi zamelduję wodzowi naczelnemu, że wy bez wahania dalszego i bez zwątpienia pod jego przewodnictwem **wraz z karnymi szeregami wojska polskiego staniecie w ogromnych masach narodu polskiego ku obronie granic Ojczyzny i ku wzmocnieniu jej mocy mocarstwowej".**

Sokoli defilują...

W międzyczasie, gdy oddziały sokole grupowały się na polu wyścigowym do defilady, przedstawiciele władz udali się na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie przed teatrem wybudowano trybuny przystrojone zielenią i flagami o barwach narodowych. Na bocznej trybunie zajęli miejsca **przedstawiciele sokolstwa czeskiego i jugosłowiańskiego** oraz przybyła do Katowic delegacja rumuńskiego instytutu wychowania fizycznego i starszyzna Sokoła polskiego.

Defiladę otwierały Związki i Stowarzyszenia śląskie: Związek Strzelecki, Związek Hallerczyków, Związek Podoficerów Rezerwy, Powstańcy bytomscy, oddziały Związku Powstańców Śląskich, Peowiaków, Związku Rezerwistów, harcerek i harcerzy, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej z orkiestrami i sztandarami.

Na czele defilady kroczył oddział kolarzy, po czym szły przyjmowane gorącymi owacjami **delegacje Sokolstwa Polskiego z Ameryki, Francji, Rumunii, Belgii i bardzo liczna grupa sokołów polskich z Czechosłowacji.**

Dalej defilował **batalion sztandarowy** Sokolstwa, w którym niesiono sztandary wszystkich gniazd sokolich w Polsce w liczbie kilkuset.

Dalszą grupę stanowiły oddziały sokolic i sokołów według dzielnic. A więc kolejno maszerowały: dzielnica krakowska, wschodnio-małopolska, mazowiecka, **pomorska i wielkopolska.** Pochód zamykały bardzo liczne szeregi sokolstwa dzielnicy śląskiej.

Defilada trwała prawie 2 godziny.

Doskonała postawa wszystkich oddziałów, wśród których kroczyły **liczne grupy w barwnych strojach regionalnych,** była gorąco oklaskiwana przez **zgromadzone w szpalerach wzdłuż ulic masy ludności, które przechodzących Sokołów obrzucały kwiatami, wznosząc na ich cześć okrzyki.**

Po defiladzie, odbyło się śniadanie, wydane przez prezesa Związku Sokolstwa Polskiego Arciszewskiego.

O godz. 16 na boisku P. W. i W. F. rozpoczęły się **popisy gimnastyczne, w których bierze udział kilka tysięcy Sokołów i Sokolic.**

Zakończenie zlotu.

We wtorek na boisku P. W. i W. F. w Katowicach odbyły się w ramach VIII Zlotu Sokolstwa Polskiego **zespołowe ćwiczenia gimnastyczne, w których wzięło udział około 5.000 sokołów i sokolic.**

W lożach honorowych zajęli miejsca gen. Berbecki, wojewoda śląski dr Grażyński, biskup śląski Adamski oraz inni przedstawiciele władz państwowych i samorządowych. Trybuny oraz miejsca dokoła boiska były szczelnie wypełnione tłumami publiczności.

Po ćwiczeniach ogólnych, które wywołały zachwyt widzów, darzących wykonawców niemilknącymi oklaskami, odbyły się **popisy gimnastyczne sokolstwa dzielnicy śląskiej.**

Po zakończeniu popisów poczty sztandarowe ustawiły się na boisku przed trybuną główną, prezes Związku Sokolstwa **płk Arciszewski** wręczył zwycięzcom wieloboju sokolego nagrody, po czym **wygłosił przemówienie, zamykając zlot.**

Wszyscy obecni wznieśli okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, P. Prezydenta Ignacego Mościckiego i marszałka Śmigłego-Rydza, orkiestra zaś odegrała hymn narodowy.

Tysiączne rzesze Sokolstwa zaczęły rozjeżdżać się pociągami specjalnymi do swych siedzib.

Zdobywanie kraju Basków postępuje

Salamanka, 30. 6. (PAT) Korespondent Havasa donosi z powstańczej kwatery głównej, że **na froncie biskajskim powstańcy posuwają się naprzód zdobywając dalsze stanowiska rządowe.**

Po zdobyciu stoków Espaldaseca, Sofica, Angostura i Gijon de Angostura wzgórz 582,569 położonych pomiędzy Arbaliza i źródłami Pozamco wojska powstańcze stanęły **w odległości kilometra od miasta Valmaseda.** Wojska rządowe ewakuowały większość ludności tego miasta. W ciagu ostatniej nocy gwałtowna burza zniszczyła mosty zbudowane przez saperów, tak, że **oddziały powstańcze musiały przebyć rzeki wbród.**

Młoda inteligencja przeciw kampanii

uwłaczającej Kościołowi i Narodowi.

W ramach Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla w Poznaniu odbyły się dnia 28 czerwca br. obrady **młodzieży akademickiej**, zakończone uchwaleniem następujących dwóch rezolucyj:

I. Stwierdzamy, że wobec faktu rozszerzenia się katolicyzmu na ogromną część młodzieży akademickiej w Polsce, najważniejszym zadaniem, które przed nami w chwili obecnej staje, jest **pogłębienie katolicyzmu młodego pokolenia polskiego przez silniejszy rozwój życia wewnętrznego, przez wykształcenie pełnego światopoglądu katolickiego,** opartego na filozofii i teologii, i przez **zaznajomienie się z chrześcijańską doktryną społeczną.**

II. W związku z oszczerczą, nieprzebierającą w środkach kampanią pewnych odłamów prasy polskiej, inspirowaną przez wrogie Polsce i Kościołowi katolickiemu czynniki żydowsko-masońskie, katolicka młodzież akademicka domaga się:

1. **zlikwidowania przez czynniki miarodajne oszczerczej akcji, uwłaczającej nie tylko osobie ks. Metropolity Sapiehy, ale całemu Kościołowi katolickiemu i Narodowi Polskiemu,**

2. **zapewnienia ks. Metropolicie Sapieże zagwarantowanej Mu konkordatem czci i szacunku ze strony wszystkich bez wyjątku obywateli Państwa Polskiego,**

3. **zapewnienia Kościołowi katolickiemu należnego Mu stanowiska naczelnego w życiu Narodu i Państwa Polskiego.**

Katolicka młodzież akademicka stwierdza, że **kampania przeciw ks. Metropolicie Sapieże godzi w najżywotniejsze interesy i zdrowie moralne Narodu Polskiego,** obrażając najświętsze uczucia każdego Polaka-katolika, chlubiącego się należnym od dawna Polsce przydomkiem „Antemurale Christianitatis".

Katolicka młodzież akademicka oświadcza, że **bez względu na napotykane w swej pracy trudności i przeszkody, z całym poświęceniem i ofiarnością budować będzie z Polski katolickie państwo Polskiego Narodu.**

Na marginesie.

Wśród licznych a sensacyjnych wydarzeń, które akurat w tych dniach zbiegły się naraz i zaprzątają uwagę społeczeństwa polskiego (wymieńmy choćby: wizytę króla rumuńskiego, kongres Chrystusa Króla w Poznaniu, „Tydzień morza“, zlot sokolstwa, zaciąg wawelski z jego mniej i więcej widocznymi perspektywami) — wcale nie najmniej sensacyjne jest orzeczenie sędziów przysięgłych w sprawie inżyniera Adama Doboszyńskiego.

Kiedy — właśnie rok temu — przyszły pierwsze wiadomości o niezwykłym najeździe na ciche małopolskie miasto powiatowe Myślenice, społeczeństwo było zdziwione i zdumione. Dwa procesy krakowskie rzuciły trochę światła na ten odruch rozpaczy i protestu, a w rezultacie zadziwiły kraj nowym protestem — tym razem ze strony dwunastu bezpartyjnych, apolitycznych, rozważnych, przebranych dokładnie przez sąd i prokuratora sędziów przysięgłych.

Wyrok sędziów przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego można omawiać pod dwoma kątami widzenia: pod względem prawnym — pod względem politycznym.

Prawnicy mogą być orzeczeniem krakowskich przysięgłych nawet zgorszeni, boć przecież materialna wina Doboszyńskiego, który wystąpił przeciw istniejącemu porządkowi prawnemu i państwowemu, jest niewątpliwa. Dlatego też trybunał, złożony z sędziów zawodowych, wyrok natychmiast zawiesił, wykorzystując art. 436 kodeksu post. karn., który mówi:

„Trybunał może bez dopuszczenia stron do wniosku uchylić uchwałę przysięgłych i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania na najbliższych rokach, jeżeli jednomyślnie uzna, że przysięgli niesłusznie odpowiedzieli potwierdzająco lub zaprzeczająco na pytanie co do winy“.

I w następnych rokach sądowych nowa ława przysięgłych wobec nowego trybunału i nowego prokuratora jeszcze raz rozpatrzy sprawę Doboszyńskiego. Jaki wtedy będzie wyrok — trudno przesądzać, choć — zdaje się — jeszcze trudniej będzie skompletować ławę. Przecież obecna ława przysięgłych składała się przeważnie z emerytowanych oficerów, tak, że nazywano ją gdzieniegdzie... sądem wojennym.

Mniejsza zresztą o ostateczny wyrok, co do którego jeszcze będzie miał głos prokurator i Sąd Najwyższy. Obecnie na pierwszy plan wysuwa się znaczenie polityczne wyroku.

Najazd Doboszyńskiego na Myślenice był rozpaczliwym aktem protestu przeciw stosunkom, jakie przed rokiem panowały w okolicy Krakowa. Widać, że te stosunki były naprawdę nie do zniesienia, jeśli dwunastu poważnych ludzi, obdarzonych zaufaniem publicznym, zdecydowało się w zgodzie z sumieniem protest ten usprawiedliwić i niejako powtórzyć...

Sądy przysięgłych w Małopolsce są dziś bodaj jedynym objawem woli społeczeństwa. Oto, co myśli społeczeństwo, gdy może się choć na drobnym odcinku swobodnie wypowiedzieć...

—×—

Polacy w Niemczech proszą Hitlera o audiencję.

Berlin, 30. 6. (Tel. wł.) Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech przyjęła do wiadomości, że zarząd wystosował do Wodza i Kanclerza Rzeszy Niemieckiej prośbę **o audiencję, aby przedstawić położenie ludności polskiej w Niemczech.** Rada Naczelna wyraża najzupełniejszą swoją zgodę na postępowanie zarządu, a w szczególności potwierdza i pochwala w całej pełni memoriał na przyjęciu mający być doręczony.

Rada Naczelna Związku Polaków w Niemczech wraz z zarządem wzywa całą ludność polską obywatelstwa niemieckiego do **wyczekiwania ze spokojem i zaufaniem** wyniku powyższego kroku naczelnej organizacji.

Jeszcze o „Mobilizacji przemysłowej“ majora Hessa.

Z pracy majora i doktora Kurta Hesse zatytułowanej „Mobilizacja przemysłowa“ i wydanej staraniem niemieckiego instytutu do badań koniunktury można zacytować setki i tysiące niezmiernie sensacyjnych danych. Część ich, tyczących się zagadnienia kosztów wytwórczości machin wojennych już podaliśmy. Obecnie chcemy rozpatrzeć **bezpośrednie zagadnienie mobilizacji przemysłu na wypadek wojny** tj. tempa, w jakim może się on przystosować do zwiększonej produkcji i co najważniejsze do przestawienia się **z wytwórczości pokojowej na wojenną.**

Czas zużyty na tego rodzaju przestawienie produkcji ma kapitalne znaczenie. Według praktycznych osiągnięć amerykańskich z czasów wielkiej wojny, na wyćwiczenie przeciętnego młodego Amerykanina potrzeba było **3 do 5 miesięcy.** Natomiast na wytworzenie potrzebnego materiału wojennego, należało **czekać 18 miesięcy.** Obecnie rzeczoznawcy amerykańscy przyjmują czas **12 do 20 miesięcy.** Źródła angielskie wskazują, że do uruchomienia produkcji granatów potrzeba **6 do 9 miesięcy,** a do wytwarzania armat **przynajmniej 9 miesięcy.**

Warto tutaj zacytować doświadczenia, poczynione przez jedną z amerykańskich fabryk. W lipcu 1917 roku towarzystwo akcyjne American Brake Shoe & Foundry Co. postanowiło podjąć wytwarzanie dział. Minęło **osiem miesięcy nim pierwsza armata opuściła te zakłady.** Nie wiele tu również znaczą poczynione już przy fabrykacji sprzętu wojennego doświadczenia. Jedna z fabryk angielskich w Nottingham, pracująca już przed wojną dla armii otrzymała w lipcu 1915 r. rozkaz wytwarzania dział. Rozpoczęto budowę warsztatów w miesiącu następnym, ale **dopiero we wrześniu 1916 osiągnięto pełną wydajność.** Gdy w roku 1917 ta sama firma rozciągnęła swą produkcję na inny kaliber armat, musiano zainstalować **300 nowych maszyn!!** Dopiero po 15 miesiącach nowe działo, w tym wypadku 15 centymetrówka, opuściło fabrykę.

Z dział, które Stany Zjednoczone zaczęły produkować po wypowiedzeniu wojny, **tylko 4 — wyraźnie cztery — dotarły na front przed zawieszeniem broni, czyli w danym wypadku po 19 miesiącach.**

Od sporządzenia planów tanków, do ich wykonania upłynęło 15 miesięcy. To samo działo się z przyrządami do wojny gazowej. Maski w dobrym gatunku wyprodukowano **po 9 miesiącach.** Nawet gazów bojowych nie można szybko wytwarzać. Czasokresy tutaj nie są tak duże, wahają się jednak od 4 do 8 miesięcy.

Specjalnie trudne było i jest wytwarzanie motorów spalinowych. Trzeba liczyć się **z rokiem,** jako czasem koniecznym do seryjnej budowy motorów od chwili oddania gotowych planów do fabryki. Jedna z wytwórni angielskich de Havilland, opracowała w czerwcu 1917 roku plany bardzo dobrego płatowca. Pierwszy samolot tego typu był gotowy **po pół roku.** Produkcja masowa mogła być **uruchomiona w końcu 1918 roku tj. po zawarciu pokoju.**

Takich i innych przykładów cytować można ilość nieskończoną. Wszystkie one udowadniają, że trudności związane z mobilizacją przemysłową w czasie wojny są **nieprawdopodobnie wielkie i straszliwie długotrwałe.** Przy największym tempie zbrojeń wobec kolosalnego zużycia, na polach bitew wyrastają zagadnienia takiego zapotrzebowania **pieniędzy, surowców, pracy ludzkiej i czasu,** że trudno sobie wyobrazić, aby przyszła wojna mogła uniknąć **podobnego „załamania tempa“, jakie miała za sobą wojna miniona z okazji braku amunicji.**

Przez załamanie tempa rozumiemy **zużycie się machin wojennych i amunicji bez osiągnięcia zamierzonych celów.** Wówczas istnieją dwie tylko możliwości: zawrzeć pokój, albo przeprowadzić jeszcze potworniejszą mobilizację przemysłową i starać się wygrać wojnę już nie tyle na polach bitew, **ile w halach fabrycznych na szybkość wytwarzania środków zniszczenia.**

Powstaje jednak zagadnienie dodatkowe. Jak będzie wyglądała mobilizacja przemysłowa **pod nalotami obcych flot powietrznych?** Czy w tym wypadku będzie można już nie przegonić tempo niszczenia się zapasów, lecz choćby **zastąpić powstające braki?** Może się bowiem tak zdarzyć, że mimo największych wysiłków armie będą miały coraz mniej armat, coraz mniej karabinów maszynowych i nawet choć pewnie na to położą największy nacisk — coraz mniej samolotów!...

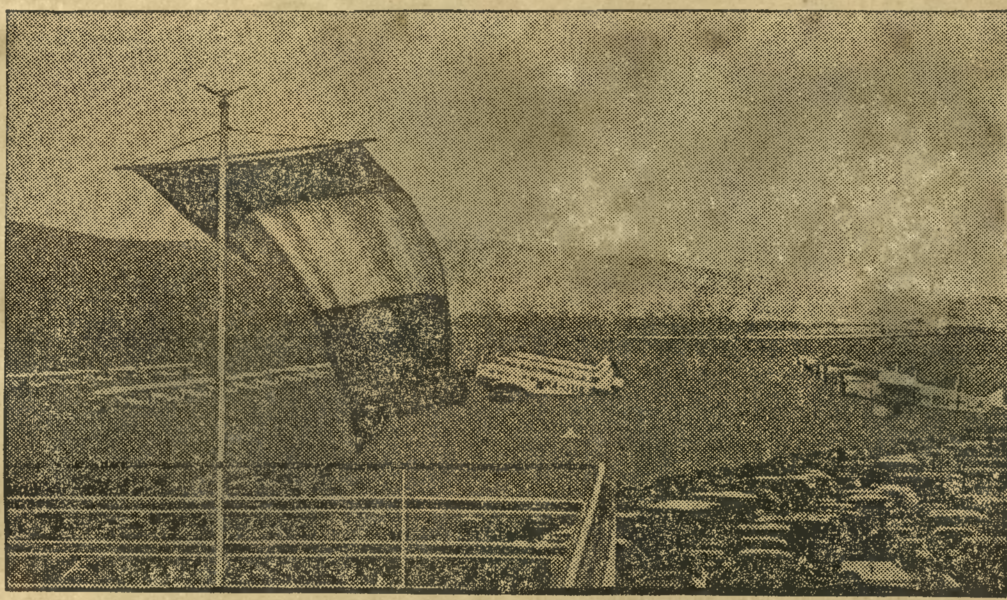
W przyszłej wojnie trzeba będzie nie tylko produkować armaty, tanki, samoloty, pociski, nie tylko maszyny, które będą wyrabiały te środki zniszczenia, ale również i **te maszyny, które zastąpią urządzenia fabryczne, zniszczone przez samoloty.** W ten sposób łańcuch osób współpracujących z żołnierzem na froncie, których liczba wynosi 17, **może się jeszcze podwoić.** Trzeba przecież obliczyć tych wszystkich żołnierzy na tyłach, którzy będą walczyć z nalotami samolotowymi i tych wszystkich robotników, którzy będą dbali o zaopatrzenie tej ostatniej kategorii obrońców.

Co się stanie, jeśli przyszła wojna ustabilizuje się na stosunku - dajmy na to - 1 żołnierz na froncie i 40 czy 50 żołnierzy i robotników po wszelkiego rodzaju fabrykach, pracujących **dniem i nocą podczas odpierania nalotów samolotowych?** Kto wówczas będzie zdolny do działań ofensywnych? Kto wyżywi te potworne armie żołniersko-robotnicze? Kto je utrzyma w ryzach? **I kto przy rozwiązywaniu tych nadludzko wielkich zadań będzie wprost pamiętał o... działaniach na froncie?...**

Przyszła wojna — wojna totalna — wojna całkowita — będzie wymagała takiej niepojętej organizacji, takiego zespolenia wszystkich sił, poczynając chyba od dzieci i kończąc na starcach, że obecnie nie wydaje się, **aby świat już dorósł do wymogów stawianych mu przez teoretyków.** I dlatego książka majora Hesse jest **raczej pocieszająca!** Jeśli więcej wojskowych będzie chciało dokonać takiego cudu powszechnej mobilizacji wszystkich sił wytwórczych na rzecz wojny, **długo poczekamy z przygotowaniami.** Sobotnim ściegiem na niedzielny targ nie uda się uszyć tego dzieła...

St. Strąbski.

Nowy port lotniczy w Budapeszcie.



Regent Horthy otworzył uroczyście nowy port lotniczy w Budapeszcie.

Skandaliczne wybryki nauczycielki żydówki.

Przed sądem **w Lipnie** toczył się proces przeciw **p. Balcerkowi,** który w kwietniu br. wystąpił na zebraniu Koła Rodzicielskiego pod adresem kierownictwa miejscowej szkoły z zarzutem, iż toleruje jako wychowawczynię klasy V-tej nauczycielkę **żydówkę, Federmanównę.** Nauczycielka ta nakazywała dzieciom katolickim — stanowiącym większość w szkole — **modlić się według formułek mojżeszowych,** podczas zaś świąt żydowskich, dzieci katolickie zajęć szkolnych nie miały, a **krzyż przez nie zawieszony w klasie, był zdejmowany podczas nauki religii żydowskiej.** Również wykłady Federmanówny z zakresu historii języka polskiego wiele pozostawiały do życzenia.

Zarzutom tym **zaprzeczył kierownik szkoły Winnicki,** który następnie wytoczył proces karny. Rozprawa odbyła się **przy drzwiach zamkniętych,** za którymi tłoczyły się tłumy publiczności, zarówno chrześcijańskiej, jak i żydowskiej. W wyniku rozprawy sąd ogłosił **wyrok, uniewinniający p. Balcerka, podkreślając, że p. Balcerek zarzuty swoje udowodnił.**

Opinia Lipna oczekuje, że władze szkolne wyciągną stąd odpowiednie konsekwencje zarówno wobec kierownika szkoły, jak i nauczycielki Federmanówny. (KAP).

—::—

Inżynierowie lotniczy pozbyli się żydów.

W Warszawie odbyło się **zebranie polskich inżynierów lotniczych, które miało na celu przyjęcie paragrafu aryjskiego** o nast. treści:

Żydzi i osoby pochodzenia żydowskiego do związku należeć nie mogą.

Wniosek zgłosiła na piśmie grupa 85 inżynierów, członków związku. Należy zauważyć, że wśród podpisów **pod wnioskiem nie brakowało podpisów wybitnych inżynierów-oficerów, pracujących w przemyśle lotniczym.**

Po dość długiej dyskusji, przeciąganej przez nielicznych przeciwników wniosku, wniosek osiągnął przewidzianą większość.

Związek polskich inżynierów lotniczych grupuje wszystkich inżynierów, pracujących w przemyśle lotniczym polskim. **Obecnie liczy około 190 członków, w tym osób pochodzenia żydowskiego naliczono około 10.**

Z kraju.

Zgon zasłużonego kapłana. Zmarł śp. ks. prałat Stanisław Puławski, kanonik kapituły sandomierskiej. Urodził się w r. 1866 w Warszawie i był wychowankiem seminarium duchownego w Sandomierzu. Zajmował szereg stanowisk, pracując jako duszpasterz, społecznik z całym oddaniem się sprawie kościoła i narodu. Spędził na wygnaniu przeszło półtora roku.

Niezwykła para nowożeńców. W kościele w Płazowie (woj. lwowskie) miejscowy proboszcz pobłogosławił związek małżeński pary liczącej razem 153 lata. „Pan młody" liczy 89 lat, a „pani młoda" 64. On ożenił się po raz piąty, a ona po raz trzeci. Gdy chciano sfotografować „parę młodą" — oparła się temu.

Tragiczne skutki strzału ucznia. Pod Falenicą 17-letni uczeń gimnazjalny Klemens Jagielski strzelał do tarczy. W czasie strzelania pocisk trafił zmieniającego tarczę 17-letniego ucznia Modesta Abratańskiego. Przed przybyciem lekarza chłopak zakończył życie wskutek przestrzelenia tętnicy.

Śmierć człowieka pokąsanego przez psa wściekłego. Do szpitala we Lwowie przywieziono 23-letniego rolnika, pokąsanego przez wściekłego psa. Rolnik wśród strasznych męczarni zmarł. Wypadek ten powinien być przestrogą dla właścicieli psów, którzy muszą wreszcie zrozumieć, że na to wydaje się przepisy, aby się do nich stosowano dla dobra ogólnego.

Ohydna zbrodnia. W Białymstoku w ohydny sposób zamordowano 11-letnią Halinę Derwińską, pochodzącą z Wilna, córkę sierżanta. Dziewczynkę zwabiono do lasu i uduszono własnymi warkoczami.

Śmierć dwóch kobiet pod toporem sąsiada. Włocławek zelektryzowany został wiadomością o dokonaniu potwornego morderstwa na tle rabunkowym. Późno wieczorem do sklepu spożywczego przy ul. Ceglanej 3, należącego do Agnieszki Mision i Walerii Kuźmierek, przyszedł tylnym wejściem jakiś osobnik pod pozorem kupna. Gdy jedna z nich udała się po towar, przybysz nagłym ruchem wyjął z pod płaszcza siekierę i silnym uderzeniem w głowę powalił na ziemię Misionową. Następnie uderzył nadbiegłą Kuźmierek. Obie kobiety poniosły śmierć na miejscu. W tym czasie w pokoju spała siostrzenica Misionowej, 14-letnia Janina Michalik. Słysząc odgłosy w sieni, dziewczynka wybiegła z pokoju i na widok skrwawionych zwłok wszczęła alarm, krzykiem wzywając pomocy. Korzystając z chwilowego zamieszania zbrodniarz zdołał umknąć. W dwie godziny po wypadku policja aresztowała pod zarzutem dokonania potwornego morderstwa sąsiada ofiar, Władysława Kulkiewicza.

„Legion Młodych" bezcześci świątynie.

I taka organizacja zgłosiła akces do O. Z. N.?!

Poznań, 30. 6. (Tel. wł.) Wielkie wzburzenie w kołach katolickich Poznania wywołał **skandaliczny, zbrodniczy wprost, bo zbezczeszczający świątynie katolickie wybryk** „Legionu Młodych". Na murach kościołów poznańskich nalepiono w nocy z soboty na niedzielę, a więc w toku Międzynarodowego Kongresu ku czci Chrystusa Króla, odezwy, mówiące o „podwójnej zbrodni" i wysuwające żądania:

„1) pozbawienia biskupa Sapiehy odznaczeń honorowych, odebrania temu panu obywatelstwa i wydalenia z granic Państwa,

2) oddania Wawelu pod bezpośredni nadzór i opiekę Państwa,

3) podporządkowania kleru Polskiej Racji Stanu. — Precz z butą czarnej międzynarodówki".

Pod odezwą figurował podpis: **„Legion Młodych w Poznaniu".**

Czyż rząd, który niejednokrotnie podkreślił swoją chęć współpracy z Kościołem, nie powinien poznańskiego „Legionu Młodych" za podobną prowokację uczuć katolickich w imię spokoju publicznego natychmiast rozwiązać? Czy szef O. Z. N. nie oświadczy natychmiast, że akces „Legionu Młodych" do OZN nie został przyjęty?

Dla szczerych katolików nie ma miejsca w organizacji, która się nie odetnie wyraźnie od łobuzerii, dopuszczającej się profanacji świątyń.

Czy „Czas" był zawieszony?

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł.) Sanacyjno-konserwatywny „Czas", który po konfiskacie, wywołanej obroną księcia metropolity Sapiehy, przestał wychodzić, ukazał się dopiero z datą na wtorek. Na czele numeru znajduje się ubolewanie z powodu umieszczenia artykułu, który uległ konfiskacie. Fakt ten jest w warszawskich kołach politycznych żywo komentowany.

Obrady Stowarzyszenia Chrz.-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W piątek 25 bm. zaczęły się w Częstochowie obrady **walnego zjazdu delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** O godz. 9 rano ks. biskup Kubina odprawił na intencję zjazdu mszę św. w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze i przemówił serdecznie do zebranych. O godz. 10,30 obrady zagaił w obecności przeszło 500 osób prezes Siciński. Nawiązując do pielgrzymki nauczycielskiej z dnia poprzedniego podkreślił, że w ten sposób została zrealizowana inicjatywa stowarzyszenia, wyrażona w uchwale walnego zjazdu delegatów z przed dwu lat.

Mówiąc o działalności stowarzyszenia w okresie sprawozdawczym podniósł **wielkie zmiany,** jakie zaszły w stosunku do tej organizacji. **Jej ideologia zwycięża.** Znajduje przychylny oddźwięk w społeczeństwie. A co najważniejsze, **rosną szeregi Stowarzyszenia.** Prezes zakończył zagajenie okrzykiem na cześć Prezydenta Rzplitej.

W imieniu ministra WR i OP powitał zjazd **p. wizytator Sidor.** Następnie zebrani wysłuchali referatu **prof. Skoczylasa** na temat: „Nauczycielstwo polskie wobec prądów destrukcyjnych i konstrukcyjnych w społeczeństwie". P. mgr **A. Kujawski** z Poznania wygłosił referat o materialnych podstawach pracy nauczycielskiej.

Po południu p. I. Mościcki mówił o programie szkół powszechnych i jego wykonaniu na podstawie zasad narodowych oraz p. Kozłowski o projekcie nowego statutu. W końcu pierwszego dnia obrad wysłuchano sprawozdań członków zarządu głównego i komisji rewizyjnej.

Reforma studiów prawniczych odroczona.

Zapowiadana od dłuższego czasu **zasadnicza reforma studiów na wydziałach prawnych uniwersytetów w Polsce, która była poruszana podczas debat sejmowych i specjalnego zjazdu dziekanów wydziału prawa, ulegnie odroczeniu.** W najbliższym roku akademickim utrzymany będzie dotychczasowy program nauczania. Po zmianie ustroju palestry, dostosowane będą do niego wykłady na wydziałach prawnych.

Ze świata.

— **Zaszczytne wyróżnienie polskiego inżyniera.** W Paryżu obradował zjazd inżynierów budowy mostów. Zjazd wybrał zarząd na nową 4-letnią kadencję. Prezesem wybrany został prof. Rohn, wiceprezesem zaś profesor politechniki warszawskiej Bryła.

— **Zatopienie statku hiszpańskiego.** Zatopiony został torpedą, wyrzuconą przez nieustalonego dotychczas pochodzenia, łódź podwodną hiszpański statek handlowy „Cabo Carlos", płynący z Alicante do Walencji z ładunkiem żywności. 5 osób załogi z ogólnej liczby 49 zginęło. Statek zatonął w ciągu 5 minut.

— **Hitler** dokonał otwarcia nowej autostrady Drezno—Meerane, długości 101 km.

— **Angielska rewia lotnicza.** W Hendon odbyła się w obecności pary królewskiej i 200.000 widzów wielka rewia lotnicza. 50 samolotów wojskowych wykonało szereg ćwiczeń, następnie przeleciało 200 samolotów.

— **Kryzys w Kanadzie zupełnie już minął,** ponieważ nigdy tyle osób nie wyjeżdżało z Kanady dla celów turystycznych, co obecnie. W ciągu kilku pierwszych miesięcy br. biuro paszportowe w Ottawie wystawiło 13.000 paszportów, podczas gdy przez kilka lat ostatnich zaledwie 5.000.

— **Niemiecki „Reichsanzeiger" ogłasza zarządzenie o konfiskacie majątku trzech żydowskich lóż masońskich:** 1) Bnei Bris, 2) loży im. Mandelsohna w Magdeburgu i 3) loży im. Lehmana w Halberstacie. Loże te były już przed kilku tygodniami rozwiązane przez władze.

Nowonarodzony — podporucznikiem.

Sofia, 30. 6. (PAT) Odbyła się tu uroczystość zaprzysiężenia uczniów szkoły wojskowej, na której obecny był król Borys, brat króla ks. Cyryl, członkowie rządu i inne osobistości.

W czasie uroczystości min. wojny gen. Lukow odczytał dekret królewski, **nadający nowonarodzonemu księciu — następcy tronu stopień podporucznika 6 pułku piechoty z Tirnovo i godność szefa 19 pułku piechoty w Szumen, 19 pułku artylerii i 3 pułku kawalerii.**

Jacek Brzezina.

? TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

35)

(Ciąg dalszy).

Przez ten czas zdołałem wydać zaległy, a skrupulatnie wypłacony mi, żołd czteroletni i spostrzegłem pewnego dnia, że moja kabza zaczyna świecić dnem. Wiesz, że ta dolegliwość prześladuje mnie od samego urodzenia. Spakowałem więc manatki i ruszyłem do „ziemi obiecanej" — jak u nas Persję nazywają. Przyjechałem miesiąc temu — no i dopiero teraz cię spotkałem. Włóczyłeś się gdzieś w górach na polowaniu? — zapytał niechcący, lecz został zbyty jakimś zdawkowym słowem.

Na lunch zaprosił go Cood do siebie. Freddie był świetnym causerem, opowiadał z werwą i temperamentem, potrafił ubawić do łez. Że Joan wywarła na nim duże wrażenie, można było zaraz poznać. Po prostu zapomniał o obecności Cooda ją tylko bawiąc. Cood jednak nie przejmował się tym. Przeciwnie, bawiło go to — wiedział, że Freddiego nie potrzebuje się obawiać. Downing miał różne wady, lecz był zawsze wzorowym kolegą i dżentelmenem. Uważał to za główny cel swojego życia.

— Jak ci się podoba? — spytał Cood Joan po wyjściu Freddiego.

— Owszem, wygląda na bardzo sympatycznego, a przede wszystkim na wesołego. Przypuszczam, że będziemy mieli z niego dobrego kompana! — Nie powiedziała jednak, że uważa Freddiego za wielkiego spryciarza.

Cood zastanowił się.

— Sądzę, że można go będzie zużytkować w naszej robocie. Londyn nalega, bym obsadził jak najprędzej placówki w Tebryzie i Meszedzie. Freddie nadawałby się na jedno z tych miejsc.

Joan uśmiechnęła się z pewnym odcieniem wyższości.

— Jak uważasz!

— Masz coś przeciwko niemu?

— Owszem, nawet bardzo dużo!

— Zaciekawiasz mnie!

— Widzisz — my, kobiety, mamy czasem lepszy zmysł spostrzegawczy, niż mężczyźni. Po prostu zaintrygował mnie pewien zbieg okoliczności. Freddie był prawie pięć lat w Rosji. Słowa nie pisnął, w jakich miejscowościach przebywał, jak się z nim obchodzono... Poza tym lubi pieniądze i wystawne życie i, co najważniejsze, przyjechał do Teheranu miesiąc temu.

— Nic nie rozumiem. Co chcesz przez to powiedzieć?

— To — cedziła wolno słowa — że agent sowiecki — towarzysz nr 103 jest według naszych informacji prawie od miesiąca w Teheranie!

Cood zaśmiał się.

— Podejrzewasz Freddiego? Dobry kawał!

— Zapominasz, że ja znam towarzysza nr 103.

Uśmiech zniknął z jego twarzy. Spojrzał pytająco na żonę.

— Nie mogę ci powiedzieć dokładnie, czy to jest on, ale wierz mi, że intuicja rzadko mnie zawodzi. Radziłabym być z nim ostrożnie.

Tego już było dla Cooda za dużo. Wstał gwałtownie i zaczął nerwowo przechadzać się po pokoju. Czyżby Freddie przypominał mu ów cień widziany w Turkiestanie?

Zatrzymał się przed żoną.

— Powiedz mi w końcu, jakże ten On wygląda, skoro go widziałaś?

Zaśmiała się.

— Mówiłam ci już raz, że widziałam go w lustrze! A jak wygląda — to zależy od tego, jaką rolę ma do spełnienia. Dziś może być Anglikiem, wychowankiem Eton i Sandhurstu, byłym oficerem dragonów, jutro jakimś szeikiem afgańskim, służącym w domu wysokiej figury... kiedy indziej zaś członkiem trybunału GPU w którymś z miast sowieckich.

* * *

Doktór Sonia Nikolewa stała się od dłuższego czasu przyjaciółką Joan. Stale przebywały razem, stale miały sobie coś do powiedzenia.

Przystojna, choć nazbyt obfitych kształtów, była doktorem chorób kobiecych. Przyjechała przed miesiącem z Meszedu do Teheranu, gdzie dostała posadę w szpitalu i w jakimś towarzystwie poznała Joan. Przypadły sobie do gustu i Cood był wściekły!

— Miałaś też kogo wybrać sobie na przyjaciółkę! Pół żydówka, pół Rosjanka... Chodzą słuchy, że swojego ostatniego męża po prostu struła, gdy zaczął jej zawadzać...

Joan śmiała się i nie zrywała przyjaźni. Twierdziła, że mąż nie ma prawa wtrącać się do jej prywatnego życia.

Cood wytoczył przed żoną któregoś dnia najcięższy argument.

— Co możesz wiedzieć o niej? Przyjechała w tym samym czasie, gdy zjawił się tutaj mityczny towarzysz nr 103. Przyjechała podobno z Meszedu, lecz mogła równie dobrze być przedtem w Turkiestanie.

— Więc uważasz ją za szpiega bolszewickiego?

— Owszem.

— No, to świetnie! Nie uważasz, jaki pożytek może mieć dla nas znajomość z nią? Bywam u niej często, więc nic łatwiejszego, jak coś wykryć, znaleźć. Choć przyznam ci się, że dotychczas nic podejrzanego w niej nie zauważyłam. A o ile mnie wzrok swego czasu nie zmylił, to towarzysz nr 103 jest mężczyzną. Pilnuj lepiej swojego Freddiego!

Była zła, że wtrącał się do jej życia. Nie wolno mieć przyjaciółek! Jeszcze by tego brakowało! W służbie owszem — ale poza służbą może robić, co jej się podoba. Usprawiedliwiała się w duchu za zbyt może ostre słowa, wypowiedziane do Cooda.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Król Karol II na Ziemi Wielkopolskiej.

Władca wielkiej Rumunii szefem 57 pułku piechoty.

Na sztandarze 57 pp. zawisł obok „Virtuti Militari" rumuński order Michała Walecznego



Dekoracja sztandaru 57 p. p. orderem rumuńskim „Michała Walecznego".

Poznań, 29. 6. (Tel. wł.) W poniedziałek 28 bm. o godz. 6,30 stanął na skromnej stacji **Bolechowo pod Poznaniem** pociąg królewski, wiozący **króla Karola II,** księcia Michała i naczelnego wodza wojsk polskich **marszałka Śmigłego-Rydza.** Dostojnym gościom towarzyszyli min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, minister Beck, pierwszy wiceminister spraw. wojsk. gen. Głuchowski, członkowie świty rumuńskiej i polskiej, **poseł rumuński Zamfirescu** oraz szereg wyższych oficerów polskich.

W chwili, gdy król Karol pojawił się u wyjścia wagonu, orkiestra 57 p. p. zagrała **rumuński hymn narodowy a kompania honorowa tego pułku sprezentowała broń.** Przeszedłszy w towarzystwie księcia Michała i marszałka Śmigłego Rydza przed frontem kompanii honorowej, król Karol stanął przed kompanią i pozdrowił ją w języku polskim słowami:

„Czołem, żołnierze!"

na co kompania odpowiedziała gromkim: **„Czołem Wasza Królewska Mość!"**

Po powitaniu na dworcu udał się dostojny gość **do obozu ćwiczebnego w Biedrusku** na ćwiczenia bojowe. Drogę z Bolechowa do Biedruska **tłumnie zalegli mieszkańcy Biedruska i okolicy,** którzy wznosili **entuzjastyczne okrzyki na cześć króla i księcia Michała.**

Tuż po przyjeździe króla do Biedruska rozpoczęły się ostre ćwiczenia bojowe, po których **król Karol II,** nie bacząc na olbrzymie zmęczenie, **zapragnął osobiście zwiedzić teren,** który był bombardowany przez lotnictwo i artylerię.

Okazało się, że z **rzuconych 36 bomb lotniczych 32 trafiły do celu, niszcząc całkowicie zaimprowizowaną baterię artylerii.** Król Karol osobiście obchodził poszczególne leje po wybuchach, nie bacząc na niebezpieczeństwo, jakie mu groziło od możliwego niewypału.

Na placu rewii w Biedrusku

ustawiono trybuny dla publiczności oraz dla przedstawicieli państw obcych i dostojników polskich. Dokoła trybun z wysokich masztów powiewały **flagi o barwach narodowych, rumuńskich i polskich,** a na masztach przytwierdzone były **tarcze z herbami rumuńskimi, cyframi królewskimi i orłami polskimi.** Maszty flagowe połączono girlandami z zieleni i kwiatów.

Przed trybunami na placu rewii, jak las wrośnięty w ziemię stanęły **zwarte bataliony 57 p. p.**

Na prawym skrzydle pułku, stojącego w szyku rozwiniętym, lekko trzepotał

sztandar pułku, odznaczony orderem „Virtuti Militari",

zdobytym **w szeregu krwawych bitew,** stoczonych **podczas wojny polsko-bolszewickiej.**

Wszyscy żołnierze pułku i oficerowie mieli już na epoletach **cyfry JMK Karola II jako szefa pułku.** Ponadto dowódca pułku i jego zastępca oraz oficerowie i podoficerowie otrzymali **wojskowe odznaczenia rumuńskie,** które w poniedziałek, jako w dniu wielkiego zaszczytu, jaki pułk spotyka, przypięli przed wszystkimi orderami, nawet przed orderem „Virtuti Militari".

W miarę zbliżania się godziny przeznaczonej na uroczystość pułkową, oczy zebranych coraz częściej zwracały się w stronę białego brzozowego lasu Olszynki, skąd miał nadjechać król Karol wraz z ks. Michałem i marszałkiem Śmigłym-Rydzem, tudzież towarzyszącymi dostojnikami polskimi i rumuńskimi.

Około godz. 12 odezwała się **fanfara trębaczy.** Na znak, że samochód, wiozący **króla Karola, już zbliża się do placu rewii,** dowódca pułku rzucił rozkaz:

— Pułk batalionami prezentować broń! Na rozkaz dowódców batalionów żołnierz sprawnie prezentował broń i prężył się na baczność. Orkiestra zagrała hymn narodowy rumuński.

Król Karol II zajechał na pole rewii w samochodzie, przy którym łopotały proporce rumuńskie i polskie. Towarzyszył mu marszałek Śmigły-Rydz.

Po odebraniu raportu od dowódcy pułku **król Karol przeszedł przed frontem**

rozwiniętych oddziałów

przy dźwiękach rumuńskiego hymnu narodowego, wreszcie stanął przed pułkiem i zawołał donośnym, dźwięcznym głosem: „Czołem żołnierze!". Żołnierze odpowiedzieli Mu gromkim, chóralnym okrzykiem powitalnym, zagłuszającym orkiestrę.

Karol II, król Rumunii, szefem 57 pułku piechoty.

Gdy orkiestra zamilkła stanął przed frontem pułku Naczelny Wódz Armii Polskiej marszałek Śmigły-Rydz i odczytał **orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, nadające królowi Karolowi II szefostwo 57 pułku piech.,** wręczył królowi stosowny dokument, spisany na pergaminie i wzniósł okrzyk na cześć króla, entuzjastycznie podjęty przez żołnierzy i licznie zgromadzoną publiczność. Następnie dowódca pułku wydał rozkaz: „Prezentuj broń" a orkiestra odegrała hymn narodowy polski. Po odegraniu hymnu dowódca pułku zakomenderował „Do nogi broń!" Pozostawiwszy jedynie **pułk w postawie na baczność,** stanął w odległości 6 kroków przed królem, zasalutował ręką i wygłosił następujące przemówienie:

„Wasza Królewska Mość! 57 pułk dumny i szczęśliwy z zaszczytu, jaki go spotkał przez przyjęcie szefostwa pułku przez Waszą Król. Mość, prosi posłusznie o przyjęcie odznaki honorowej, będącej symbolem braterstwa i związku krwi wszystkich żołnierzy pułku.

Zaszczyt, że odznakę 57 pułku przyjmie Wasza Królewska Mość, napawa nas największą dumą i będzie zawsze bodźcem do osiągnięcia najzaszczytniejszych wyników tak w pracy pokojowej, jak również zwycięskich sukcesów wojennych w obronie Ojczyzny własnej i braterskiej Wielkiej Rumunii.

Jako dowódca pułku przyrzekam, iż pułk Waszej Królewskiej Mości okaże się godnym zaszczytu, jaki go spotkał dziś.

Jego Królewska Mość Karol II, Król Wielkiej Rumunii, Szef naszego pułku — niech żyje!"

Król Karol zaofiarowaną mu odznakę wraz z stosownym dokumentem przyjął.

Sztandar 57 p.p. udekorowany najwyższym rumuńskim orderem bojowym.

Następnie na rozkaz dowódcy pułku poczet sztandarowy przy biciu werbli przemaszerował na środek pułku i ustawił się frontem do króla. Dowódca pułku stanął na prawym skrzydle pocztu. Pułk sprezentował broń, orkiestra znowu grała hymn narodowy rumuński.

Król Karol II odczytał donośnym głosem swój **dekret królewski dany w Bukareszcie a nadający 57 p. p. order Michała Walecznego. Ten rozkaz królewski odczytał po polsku marszałek Śmigły Rydz. Król Karol II następnie udekorował odznakami orderu sztandar pułkowy.**

Po dekoracji, przy dźwiękach rumuńskiego hymnu narodowego poczet sztandarowy wstąpił do szeregu przy biciu werbli.

Po dokonanym akcie król w towarzystwie ks. Michała i marsz. Śmigłego-Rydza, żegnany przez pułk prezentowaniem broni, odszedł wśród entuzjastycznych okrzyków trybun w stronę czekającego na niego samochodu.

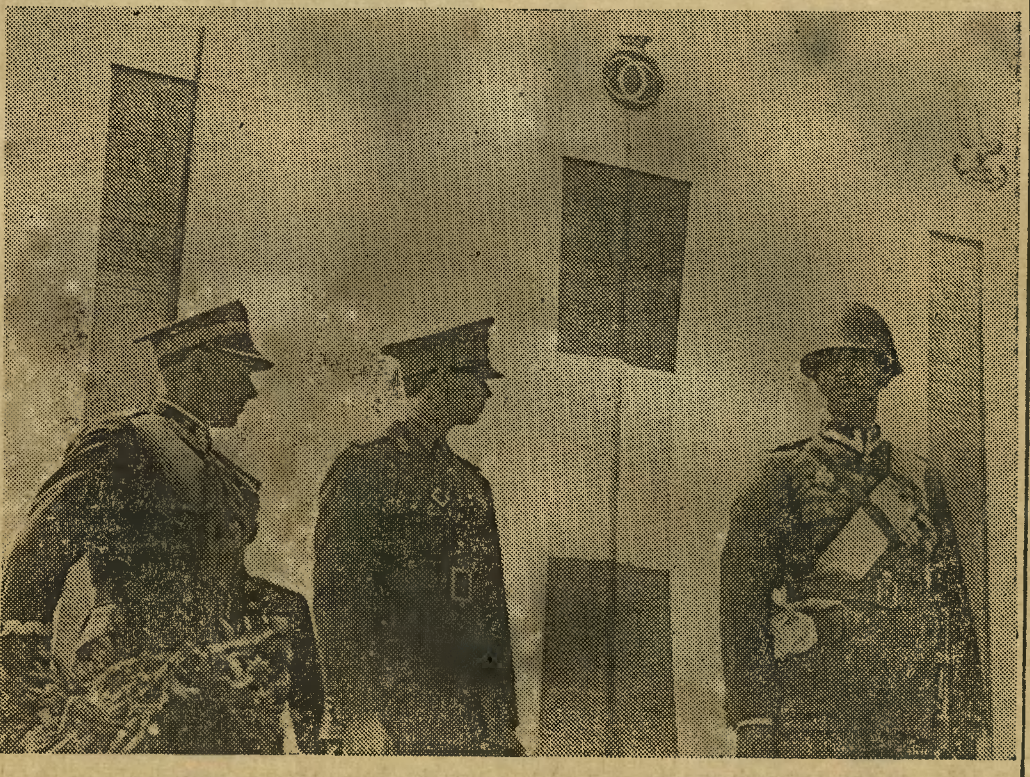
W chwili, gdy samochód królewski ruszył, w stronę króla, jadącego w towarzystwie marsz. Śmigłego-Rydza **podbiegły dzieci, zebrane przed trybunami i zasypały samochód kwiatami.**

Również przedmiotem tej wzruszającej owacji kwiatowej ze strony polskich dzieci był **ks. Michał.**

Z placu rewii samochód królewski i samochody, wiozące ks. Michała, tudzież dostojników rumuńskich i polskich, udały się do zameczka w Biedrusku. W zameczku tym

król Karol II przywdział mundur polowy pułkownika W. P.,

w którym wrócił na pole rewii na przyjęcie defilady.



Król rumuński w mundurze pułkownika piechoty wojsk polskich.

Nadzwyczajna postawa 57 p. p. w czasie defilady.

Król Karol II wraz z ks. Michałem i marszałkiem Śmigłym-Rydzem zajęli miejsca **na specjalnie dla nich ustawionej trybunie.** Na prawo od trybuny ustawiła się **generalicja** oraz stanęli sztabowi oficerowie armii polskiej, tudzież attachés wojskowi. Za trybuną królewską stanął **gen. Fabrycy** wraz **z ministrem spraw zagranicznych Beckiem,** który wystąpił w mundurze pułkownika artylerii.

Wspaniałą defiladę wojskową

prowadził **gen. Knoll-Kownacki.**

Rewię pułków piechoty, kawalerii i artylerii, tudzież formacyj pancernych, jaka przewinęła się przed oczyma króla Karola i ks. Michała oraz naczelnego wodza wojsk polskich marsz. Śmigłego-Rydza, rozpoczął **57 pułk piechoty Karola II, króla Wielkiej Rumunii.**

Żołnierze wystąpili **w pełnym rynsztunku bojowym, wspaniale wyekwipowani, w hełmach stalowych, z bagnetami na karabinach.**

Pułk maszerował dziarsko, witany niemilknącymi okrzykami zebranej publiczności. **Z trybun posypały się na żołnierzy kwiaty. Pułk, odznaczony najwyższym orderem Virtuti Militari i najwyższym orderem rumuńskim Michała Walecznego, niósł się dumnie i prężył przed swym królewskim szefem.** Wzruszającym był moment, kiedy przed trybuną królewską, przed wodzem sił zbrojnych zaprzyjaźnionego królestwa, przed następcą tronu rumuńskiego i przed wodzem sił zbrojnych polskich, pochylił się **sztandar pułku, mającego za sobą tak chlubną tradycję wojenną i tak wspaniale zwycięskie karty historii.**
Król salutował długo pułk na sposób polski, przykładając dwa palce do daszka czapki polskiego pułkownika.

Za pułkiem przemaszerowały oddziały łączności i przejechali rowerzyści.

Burzę oklasków wywołało pojawienie się **oddziału karabinów maszynowych.** Trybuny pełne publiczności dosłownie szalały z entuzjazmu na widok poszczególnych oddziałów wojskowych. Dawały tym sposobem wyraz nie tylko wielkiego przywiązania, jakie naród żywi dla armii, ale także **szlachetnej dumy z dzielnej postawy wojska,** z tego, że przed zaprzyjaźnionym z nami monarchą mamy czym się chlubić.

Za oddziałami łączności i karabinami maszynowymi przejechał pluton artylerii piechoty.

Przemaszerował 57 p. p. Karola II, króla Wielkiej Rumunii i znikł w złotej kurzawie. Wkrótce **z za wzgórza wyłonił się następny pułk piechoty,** maszerując niemniej dumnie i niemniej dziarsko. Znowu przemaszerowały karne bataliony, znowu przesunęły się oddziały łączności i karabinów maszynowych i przejechał pluton artylerii polowej.

Po chwili z mgły kurzu wyłoniła się artyleria lekka, jadąca kłusem

W chwilę po tym z głośnym warkotem motorów w szyku defiladowym przemknęły **lekkie czołgi wywiadowcze,** a za nimi przesunęły się ciężkie czołgi bojowe.

Punktem kulminacyjnym rewii była

defilada brygady kawalerii,

która jak burza przemknęła w pełnym ga-

lopie przed królewską trybuną. Okrzykom entuzjazmu i brawom nie było końca.

Ten wspaniały moment defilady poprzedziło zajechanie w pełnym galopie zespolonej orkiestry dwóch pułków przed trybunę królewską. Szwadrony rozwinięte mknęły jak wicher wśród łopotu barwnych chorągiewek i srebrnych błysków szabel, nie łamiąc nigdzie linii szyku Poprzedzał je szwadron podchorążych kawalerii. Za szwadronami przemknął szwadron karabinów maszynowych.

Jeszcze nie umilkły brawa i okrzyki witające ułanów, a już trybuny porwał nowy entuzjazm na widok **artylerii konnej, mknącej w pełnym galopie.**

Postawa wojska była znakomita. Mimo panującego upału, mimo kurzu, mimo wichru, jaki chwilami zrywał się nad błoniem rewii, poszczególne oddziały szły wspaniale, prześcigając się w postawie żołnierskiej.

Po skończonej defiladzie król Karol II w towarzystwie marszałka Śmigłego-Rydza udał się **do kasyna oficerskiego 57 p. p.** Za samochodem królewskim ruszył samochód ks. Michała, a po tym ciągnęły sznurem samochody, wiozące dostojników rumuńskich i polskich oraz świtę królewską.

Po zaznajomieniu króla i księcia Michała z oficerami 57 p. p. i dowódcami wielkich jednostek, dowódca 57 p. p. zaprosił dostojnych gości na **śniadanie,** po którym król wraz z otoczeniem udał się do **Poznania,** skąd bezpośrednio wyjechał do Warszawy. Na dworcu poznańskim żegnali króla Karola i księcia Michała **przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych.** A licznie zgromadzone **szeregi powstańców wielkopolskich i oddziały p. w.** wznosiły entuzjastyczne okrzyki na cześć Dostojnego Gościa.

Wycieczka studentów polskich z Gdańska na Targach Gdyńskich.

Przed kilku dniami zwiedziła Targi Gdyńskie wycieczka składająca się z kilkuset słuchaczy wyższej szkoły handlowej w Gdańsku.

Wycieczka, oprowadzona po Targach przez członka zarządu Targów, zainteresowała się szczególnie działem uprzemysłowienia Gdyni, stoiskiem Inspektoratu Standaryzacyjnego Zw. Izb Przem.-Handl. oraz samochodami i motorami.

Przygniatające zwycięstwo Pomorza

w ogólnopolskich zawodach sportowych Sokolstwa.

W lekkiej atletyce, boksie, kajakarstwie i grach sportowych Dzielnica Pomorska na pierwszym miejscu w Polsce.

Katowice, 30. 6. (jk) Jak już donosiliśmy **dzielnica pomorska Sokoła odniosła na VIII zlocie Sokolstwa w Katowicach wspaniały sukces, zajmując czołowe miejsce w zawodach sportowych.** W lekkiej atletyce Pomorzanie, a zwłaszcza Pomorzanki górowały bezapelacyjnie. W boksie Pomorze zdobyło 4 tytuły mistrzowskie. W kajakach Sokół grudziądzki nie miał konkurencji. Stan przewagi Pomorza najlepiej odzwierciedlają **dalsze wyniki,** które podajemy poniżej:

LEKKOATLETYKA:

Rzut oszczepem: 1) **Mikrut Franciszek Bydgoszcz** 57,52 m, 2) **Mikrut Albin Bydg.** 56,21, 3) Dyka Jan, Śl. 53,42.

Rzut kulą: 1) Tilgner Zbigniew Wielkopolska 13,99 m, 2) Wołkoganienko Mieczysław Mazowiecka 12,97, 3) **Zieliński Władysław Pomorze 12,94.**

Rzut dyskiem: 1) Tilgner Zbigniew 39,24 m, 2) **Zieliński Władysław** 37,20, 3) Pawłowski Tadeusz 36,36.

Rzut granatem: 1) Wyrobek Piotr Śl. 80,60 m, 2) Ciszkiewicz Eugeniusz Wlkp. 79,90, 3) Żyłka Ernest Śl. 76,19. 4) **Ratajczak Józef Pomorze 76,02,** 5) **Mikrut Albin Bydgoszcz** 75,68.

Skok wzwyż: 1) Kosz Wilhelm Małopolska 1,72 m, 2) Siudziński M. Wlkp 1,67, 3) Kapinos Gerhard Śl. 1,67.

Skok w dal: 1) **Stanisławski R. Pomorze 6,62 m,** 2) Siudziński Wlkp. 6,38, 3) **Gierszewski Franciszek Pomorze** 6,26.

Trójskok: 1) Maciaszczyk Witold Mazowiecka 12,78 m, 2) **Motas Karol Pomorze** 12,22, 3) Małkus Leszek Mazowiecka 12,20.

100 m: 1) Dyka Józef Śl. 11,04 sek., 2) **Stanisławski Rudolf Pomorze** 11,6, 3) Kwapiszewski Florian Wlkp. 12,0.

200 m: 1) **Stanisławski R. Pomorze** 23,5, 2) Kwapiszewski Marian Wlkp. 24,1, 3) **Przybylski Pomorze** 24,3.

400 m: 1) Wrzeszczyński Bogdan Wlkp. 54,8, 2) Wrzosok Teofil Śl. 55,3,

800 m: 1) Wrzosok Teofil Śl. 2:11, 2) Kucharski Józef Wlkp. 2:12.

1500 m: 1) Konkol Jan Śl. 4:22,6, 2) Nowakowski Stanisław Mazowiecka 4:23,8, 3) **Kaznowski Edmund Pomorze.**

5000 m: 1) Kolenda Józef Śl. 17:39, 2) Wasilewski Czesław Mazowiecka 17:42, 5) **Kaznowski Edmund Pomorze.**

PANIE:

100 m: 1) **Staruszkiewiczówna Pomorze 13,6,** 2) **Gawrońska Jadwiga Pomorze** 14,1, 3) Mona Łucja Wlkp. 14,5, 4) **Tolkmitówna Łucja Pomorze.**

200 m: 1) **Staruszkiewiczówna Pomorze 28,2,** 2) **Gawrońska Jadwiga Pomorze** 28,9, 3) **Tolkmitówna Łucja Pomorze** 30,2.

Skok w dal: 1) **Felska Małgorzata Pom.** 4,71, 2) **Staruszkiewiczówna Janina Pom.** 4,58, 3) Gorolówna Aniela Śl. 4,38.

Skok wzwyż: 1) **Felska Małgorzata Pom.** 1,42, 2) **Tolkmitówna Łucja** 1,36.

Rzut oszczepem: 1) **Gackowska Klara Pom. 29,35 (nowy rekord Pomorza!),** 2) **Pastwówna Franciszka Bydgoszcz** 28,00, 3) Czarnojańczykówna Wlkp. 27,20.

Rzut dyskiem: 1) **Gackowska Klara Pom.** 35,23, 2) Czarnojańczykówna Wlkp. 33,62, 3) **Ozdżanka Małgorzata Pom.** 29,76.

SZTAFETY:

4×100 druhów: 1) **Dzielnica Pomorska** 46,5 sek., 2) Gniazdo Czułów Śl. 46,7, 3) Dzielnica Wielkopolska 47,5.

4×400 druhów: 1) Dzielnica Wielkopolska 3:48, 2) Dzielnica Małopolska 3:49,2.

4×75 druhen: 1) **Dzielnica Pomorska** 41,0 sek., 2) Dzielnica Wielkopolska 43,3.

ZAWODY STRZELECKIE:

Do zawodów strzeleckich stanęło 22 zawodników. Sklasyfikowano 14 druhów, nie sklasyfikowano 8 druhów z powodu niewypełnienia wymaganych warunków.

W konkurencji leżąc bez podpórki na odległość 50 m do tarcz olimpijskich: 1) Krajuszek Konrad Brzeziny Śl. 71 punktów, 2) Spaleniak Franciszek Brzeziny Śl. 70, 3) Giza Konrad Bielszowice 67.

Stojąc z wolnej ręki odległość 50 m: 1) Giza Konrad Bielszowice 65 punktów, 2) Potyka Jerzy Bielszowice 45, 3) Ficek Jerzy Bielszowice 34.

ZAWODY GIER SPORTOWYCH.

Finały w koszykówce:

Śląsk — Pomorze 30:18 dla Pomorza.

Ostateczne wyniki są następujące: 1) **Pomorze,** 2) **Śląsk,** 3) **Małopolska.**

Siatkówka druhów: 1) Dzielnica Małopolska 8 punktów, 2) Dzielnica Śląska 6, 3) Dzielnica Krakowska 2, 4) Dzielnica Wielkopolska 2.

Siatkówka druhen: 1) Dzielnica Krakowska 8 punktów, 2) Dzielnica Pomorska 6, 3) Dzielnica Małopolska 4, 4) Dzielnica Śląska 2, 5) Dzielnica Wielkopolska 0.

Szczypiorniak druhowie: 1) Śląsk, 2) Małopolska.

ZAWODY KAJAKOWE

odbyte na Przemszy w Mysłowicach, dały następujące wyniki **(poza konkurencją z powodu nie odbycia ćwiczeń wolnych:**

Jedynki na 1000 m druhów: 1) **Falkowski Alfons Grudziądz** czas 5,03 min., 2) **Zabiegalski Stefan Grudziądz,** 3) Wrocławski Mieczysław Starachowice, 4) **Korzeb Stanisław Grudziądz.**

Dwójki na 1000 m druhowie: 1) **Kamiński Edmund — Kamiński Stanisław Grudziądz** — 4,41 min., 2) Rębierz Józef — Świerczyński Alojzy Katowice — 4,51.

Jedynki na 600 m druhny: 1) **Lanżanka Eugenia Grudziądz** — 3,43 min., 2) Kołodziejewska Urszula — 3,53.

Gru uriząsdsn kdjĘ5d z)5 5Ągh-Hg,)Ą md

ZAWODY BOKSERSKIE.

Finały:

Papierowa: Wal Bronisław Łódź — **Sowiński Edmund Pomorze,** zwyciężył Wal na punkty.

Papierowa: Piszczyk Stanisław Kraków — **Wiśniewski Józef Pomorze,** zwyciężył Piszczyk na punkty.

Kogucia: Dubisz Jan Leszno — **Czerniak Józef Bydgoszcz,** zwyciężył Dubisz Jan na punkty.

Piórkowa: **Lewandowski Jan Pomorze — Rinke Edward Bydgoszcz,** zwyciężył Rinke Edward przez t. k. o. w 2 starciu.

Lekka: Pasternacki Marian Łódź — **Landowski Edmund Pomorze,** zwyciężył na punkty Landowski.

Półśrednia: Bies Maks. Tczew — Powalski Leon Kraków, zwyciężył Bies Maks. na punkty.

Średnia: Kuropatwa Józef Łódź — **Nowicki Józef Bydgoszcz,** zwyciężył Kuropatwa przez t. k. o. w 1 starciu.

Pięciobój lekkoatletyczny druhów: 1) **Ratajczak Józef Pomorze** 2244 punkt., 2) Żyłka Alojzy Śl. 2143, 3) **Zieliński Julian Pomorze** 2062.

Trójbój druhen: 1) Białecka Stanisława Mazowiecka 483 pkt., 2) **Ludwicka Helena Pomorze** 373 pkt.

Sztafeta olimpijska: 1) Dzielnica Wielkopolska 3:42,4 min., 2) Dzielnica Małopolska 3:45,9. **Dzielnica pomorska zdyskwalifikowana.**

Sztafeta 4×100 m druhen: 1) **Dzielnica Pomorska** 53,6 sek., 2) Dzielnica Wielkopolska 57,2 sek.

* * *

Ogólna punktacja z zawodów lekkoatletycznych przedstawia się następująco:

1) **Dzielnica Pomorska 403 pkt.** 2) Dzielnica Wielkopolska 282 pkt., 3) Dzielnica Śląska 216 pkt., 4) Dzielnica Mazowiecka 130 pkt., 5) Dzielnica Małopolska 55 pkt., 6) Dzielnica Krakowska 43 pkt.

Sokół opanował Katowice.

(Migawki z VIII zlotu sokolstwa polskiego w Katowicach).

Katowice, 29 czerwca.

Wesoło było na dworcu bydgoskim w ub. sobotę wieczorem, gdy ponad 300 uczestników wycieczki do Katowic oczekiwało na pociąg popularny z Gdyni. Nareszcie pociąg wtoczył się na dworzec i huk lokomotywy zagłuszony został przez okrzyk radości, którym Wybrzeże witało się z Bydgoszczą.

Radość zamieniła się jednak w rozpacz, gdy okazało się, że pociąg nie może pomieścić licznej gromady sokolej. Trzeba było „doczepić" 6 wagonów. O godz. 24 z opóźnieniem 22-wagonowy pociąg ruszył w podróż. Grono odprowadzających zniknęło z oczu i rozpoczęła się 9-godzinna, męcząca jazda. Do Katowic przybył pociąg punktualnie. W wszystkich przedziałach po drodze — śpiew, humor, muzyka. Nikt nie myśli o spaniu. Starsi chętnie ucięliby sobie drzemkę, lecz młodzież jest niezmęczona. Mija godzina, dwie, trzy — wciąż jeszcze śpiewają, wciąż pokrzykują z przedziału do przedziału.

W moim sąsiedztwie sympatyczna drużyna z Koronowa nie milkła ani na chwilę. Ktoś zabrał ustną harmonijkę, która już w Gnieźnie była zupełnie rozstrojona. Oczywiście, nie znaczy to, że na niej zaprzestano wygrywać.

Niedzielny ranek wstał pogodny i uśmiechnięty. Witaliśmy Śląsk wyrazami podziwu na widok lasu kominów, olbrzymich zwałów miału węglowego, potężnych masywów fabryk. Śląsk przywitał nas orkiestrą. Miasto udekorowane wspaniale. Ruch imponujący. A co krok, to mundur sokoli, barwny strój ludowy druhen lub czerwone koszulki młodzieży. Nasz pociąg był pono najweselszy, z tych, które dotąd przybyły. Już to Pomorzanie postarali się dobitnie zaprzeczyć, że są pono poważni i bez temperamentu.

Kierownikiem pociągu Gdynia—Katowice był dh. Kirstein z Gdyni. Na dworcu powitali nas prezes Dzielnicy Pomorskiej dh. mec. Tomaszewski, prezes Okręgu dh. Malczewski, naczelnicy dh-owie Bączyński i Gołębiewski. Przybyli oni już dnia poprzedniego do Katowic, by sprawować obowiązki sędziów i uczestniczyć w zebraniu zarządów z całej Polski.

* * *

Z przed dworca katowickiego dzielnica pomorska wymaszerowała w karnych szeregach do zbiorowych kwater w Wełnowcu (20 min. drogi od Katowic). Po roztasowaniu się w kwaterach, żądna wrażeń młodzież rozpłynęła się po mieście. Na różnych stadionach i torach odbywały się równocześnie zawody ogólnopolskie. Pierwszy i drugi dzień zlotu był w głównej mierze poświęcony sportowi.

Organizatorzy zlotu mieli trudne zadanie. **Przyjąć i rozkwaterować ponad 30.000 osób — to nie bagatelka.** Były, oczywiście, usterki. Rozstrzelenie uczestników zlotu po różnych, rozległych kwaterach utrudniało organizację. **Potężna machina zlotowa funkcjonowała jednak na ogół sprawnie.** Poszczególne komisje dały ze siebie wszystko. Dzielnica śląska zdała egzamin organizacyjny i zasłużyła sobie na uznanie druhen i druhów ze wszystkich zakątków kraju i zagranicy.

Liczny był też **zjazd prasy.** Zainstalowane w hotelu Europejskim biuro prasowe ułatwiało zamiejscowym przedstawicielom trudną pracę. Każdy z nas otrzymał białą opaskę z napisem „prasa" i był w ten sposób rozpoznawany przez całe Katowice. W niedzielę odbyła się specjalna konferencja prasowa, na której przemówienia wygłosili: prezes Związku Sokolstwa Polskiego p. płk Arciszewski i prezes dzielnicy śląskiej p. T. Kowalczyk.

* * *

Ziemia śląska ze swą stolicą na czele zaimponowała przybyszom z innych dzielnic. Co za rozmach! Katowice rozrastają się w tempie błyskawicznym. Miasto na wskroś nowoczesne o europejskim wyglądzie, tętni żywym ruchem budowlanym. Równocześnie powstaje kilkanaście kolosów. Gmach muzeum śląskiego, budynek biurowy województwa, katedra i wiele olbrzymich kamienic mieszkalnych.

Poniedziałek był poświęcony w głównej mierze na zwiedzanie Śląska, to też z różnych okazyj wycieczkowych skorzystało wielu uczestników Zjazdu. W samych Katowicach wielkim powodzeniem cieszył się „drapacz chmur", 14-piętrowy gmach urzędów skarbowych. Z szczytu tej budowli roztacza się naprawdę niezapomniany widok na typową panoramę Śląska.

* * *

Jak odniosło się społeczeństwo śląskie do Sokołów? Nadzwyczaj **serdecznie.** Pozwolę sobie opowiedzieć własną przygodę. Zajęty pracą sprawozdawczą nie miałem czasu zatroszczyć się o kwaterę dla siebie. Dopiero o godz. 9 wieczorem udałem się pod wskazany przez biuro kwaterunkowe adres, który brzmiał: WP. Korpiela, Dworcowa nr 17, IV ptr. Przyjęto mnie bardzo serdecznie. Pytam: jaka cena pokoju?

— Cena? Skądże! Jesteśmy radzi, że możemy przyjąć kogoś ze Zlotu. Tak mało kwater, więc śpieszymy z pomocą.

Na miłej rozmowie zbiegł czas do 11-tej w nocy. Nagle ktoś dzwoni. Przychodzi dwóch Sokołów z Ostrzeszowa. Biuro kwaterunkowe, widocznie w roztargnieniu, podało im znowu ten sam adres. Gospodarze moi nie pozwolili dwom nowym współlokatorom tułać się po mieście. Jakoś wszyscy się pomieściliśmy, a przecież to niemało kłopotu dla gospodarzy. Serdeczność gościny naprawdę wzruszająca.

I tak było w wielu, wielu wypadkach. Ślązacy okazali się niezwykle gościnni. Czuliśmy się naprawdę wśród swoich, wśród prawdziwych z charakteru Polaków.

Ale... Ale, niestety, w Katowicach coraz większe prawo obywatelstwa zdobywają sobie żydzi. Oni są bogaci, możni, oni mają kamienice, a nasze są ulice. Przykre, że w prapolskiej ziemicy śląskiej żydzi są panami sytuacji... finansowej. Specjalnością Katowic są **żydzi — bogacze.** Walka z nimi, toczona przez patriotyczny lud śląski, jest równie zacięta jak trudna.

* * *

Wreszcie praktyczne spostrzeżenia. Tak tłumny zjazd do Katowic (50.000 ludzi) mógł budzić obawę, że zabraknie pożywienia i kwater. Do tego nie doszło. Katowice zrobiły na nas wrażenie miasta bogatego, zaopatrzonego, sytego dobrobytem (w porównaniu z innymi...). **Ceny — hm, na nasze pomorskie stosunki — wysokie.** Obiad co najmniej 1,50 zł. Hotele drogie. Nie wyobrażajmy sobie, że ceny zostały specjalnie podwyższone. Czuwano, by nie dopuścić do lichwy. Charakterystyczne, że na ulicach nie widzi się nędzy, jak w innych miastach. Skala życiowa jest wysoka, zarobki duże. Równocześnie jednak na Śląsku jest 100 tys. bezrobotnych. Ha, nie ma blasku bez cienia...

* * *

Na zlocie sokolim, w Katowicach górowały bezapelacyjnie światła, blaski i dobre nastroje. **Sokół opanował Śląsk — Śląsk zdobył na zawsze Sokolstwo.**

Józef Kołodziejczyk.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe.

Ze sfer prywatnego handlu zbożowego, otrzymujemy poniższy artykuł, z prośbą o zamieszczenie:

W jednym z pism pomorskich ukazał się artykuł p. J. Głębowicza pt. „Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe", poruszający następujące sprawy:

1. Konieczność uzyskania przez rolnictwo większego, niż dotychczas wpływu na giełdy.
2. Wykształcenia się kupca pracującego bezpośrednio z rolnikiem, przy jednoczesnym wyeliminowaniu z procesu wymiany pośrednika pracującego łańcuchowo z dalszymi pośrednikami.
3. Nadanie maklerowi giełdowemu charakteru członka giełdy z pełnymi uprawnieniami kupca, pracującego tylko za kurtaż, a nie kupującego na własny rachunek.

Celem omawianego artykułu jest wykazanie konieczności zbliżenia producenta rolnego do odbiorcy i nakłonienie rolnictwa do czynnego udziału w giełdach, co wywołuje według p. Głębowicza, reakcję kupiectwa, które pragnęłoby wyeliminować (usunąć) z giełd rolnictwo.

Nie odpowiada to faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż kupiectwo dążąc do jak najściślejszej współpracy z rolnictwem, nie stawia mu najmniejszych przeszkód w udziale prac giełdowych. Postanowienia statutowe dają rolnictwu we władzach giełdy nieproporcjonalnie wysoki udział w stosunku do ilości jej członków. Stąd też rolnictwo posiada szeroką możność korzystania z giełd i udziału w jej pracach. W tym stanie rzeczy, wszelkie przeciwstawianie się przez kupiectwo udziałowi rolnictwa w giełdach **byłoby bezprzedmiotowe.**

Że giełdy nie tylko nie utrudniają, lecz nawet ułatwiają rolnictwu korzystanie z ich urządzeń, świadczy fakt ustanowienia przez większość giełd ulgowych składek dla rolników, w celu umożliwienia im liczniejszego udziału w giełdach. Niestety, jak dotychczas, rolnictwo nie garnie się do nich w takim stopniu, jak tego oczekiwano. Lecz za to **nie można czynić odpowiedzialnym handlu.** Wobec powyższego, twierdzenie p. Głębowicza, że „u sfer kupieckich przejawia się znów tendencja wyeliminowania (usunięcia) rolników i ich organizacyj z giełd, jako czynników współdziałających w regulowania i ustalaniu cen zbóż i ziemiopłodów i warunków obrotu", należy uznać za zupełnie bezpodstawne. Uzyskanie przez rolnictwo wpływu na giełdy jest niesłychanie proste i łatwe. Gdy rolnictwo, korzystając z uprawnień statutowych zgłosi się generalnie do giełd i uzyska w nich większość ilości członków, wówczas zdobędzie automatycznie wpływ na ich działalność i udział w ich władzach. W jakim więc celu p. Głębowicz **imputuje kupiectwu tak agresywne (napastnicze) zamierzenia w stosunku do rolnictwa?**

Jeżeli jednak dotychczas rolnictwo nie wyzyskało istniejących możliwości i wykazuje stosunkowo słabe zainteresowanie dla giełd, to widocznie nie widzi dla siebie głębszego celu w bezpośrednim angażowaniu się w ich pracach, uważając, że giełda aczkolwiek jest regulatorem obrotu towarowego, niemniej stanowi teren działalności przede wszystkim dla handlu. Sprawę tę reguluje samo życie, przeprowadzając zasadniczy podział między zakresem pracy rolnika i kupca. Gdy zadaniem rolnika jest przede wszystkim produkcja i jej stałe udoskonalenie, zadaniem kupca jest odbiór wyprodukowanych przez rolnika towarów: dalsza jego odsprzedaż. Widać w ten sposób zapatruje się na sprawę rolnictwo, jeżeli mimo łatwych możliwości, pozostawia giełdy raczej kupiectwu. Dlatego też zarzut postawiony przez p. Głębowicza kupiectwu, które rzekomo przejawia tendencję do wyeliminowania z giełd rolnictwa, nie wytrzymuje krytyki.

Natomiast większą wagę przedstawia wystąpienie przeciw obecnemu stanowi rzeczy w handlu zbożowym, w którym między producentem i odbiorcą pośredniczy kupiec. Autor omawianego artykułu występuje z propozycją, by makler zastąpił dotychczasowego pośrednika-kupca. Jednym słowem handel zbożowy winien ulec zasadniczej reorganizacji w ten sposób, by zniknął dotychczasowy kupiec prywatny nabywający i sprzedający zboże na własny rachunek, a jego miejsce zajął makler giełdowy, pracujący w charakterze pełnouprawnionego kupca tylko za kurtaż.

Jakby wyglądało to w praktyce?

Obecnie, na wszystkich giełdach zbożowych w Polsce jest 25—28 maklerów. Ilość ta miałaby skupić w swych rękach — jak chce tego p. Głębowicz — cały handel zbożowy w Polsce. Kto jednak będzie prowadził handel poza terenem giełdowym, jeżeli zważy się, że obroty giełdowe stanowią zaledwie ca 30% całego obrotu artykułami roślinnymi w kraju? Czy także maklerzy, którzy wówczas musieliby opuścić gmach giełdy i udać się w teren, docierając do najdalej położonych majątków? A co stanowiłoby w tych wypadkach ich wynagrodzenie?

Przy tej okazji popełnia p. Głębowicz rażącą niekonsekwencję. Czytamy:

„Rolnictwu zależy na tym, aby wykształcił się i utrwalił typ kupca poważnego, pracującego bezpośrednio z rolnikiem, a nie pośrednika, pracującego łańcuchowo z dalszymi pośrednikami."

A zaraz po tym znajdujemy zdanie:

„...rolnictwo pragnie widzieć w maklerze pełnouprawnionego kupca, w charakterze członka giełdy i zaufanego pośrednika, pracującego tylko za kurtaż, a nie kupującego na własny rachunek."

Więc na czym właściwie, według autora cytowanego artykułu, rolnictwu zależy: czy na wykształceniu się i utrwaleniu typu kupca poważnego, który nabywałby ziemiopłody na własny rachunek, często zaliczkowałby poważne sumy rolnikowi, czy też na wykształceniu się maklera o charakterze pełnouprawnionego kupca pracującego tylko za kurtaż, a więc nie na własny rachunek, nie mogącego zaliczkować rolnikowi i właściwie spełniającego **rolę raczej urzędnika, a nie kupca?**

Jeśli więc p. Głębowicz chce zastąpić kupca maklerem, to nie może być mowy o wykształceniu się kupca pracującego bezpośrednio z rolnikiem. Albo jedno, albo drugie...

Nie może ostać się również zarzut, że pośrednicy dopiero wtedy kupowali i „kupują ziemiopłody, jeśli mają nabywcę". A kiedy mają kupować? Czy wtedy, kiedy nie ma zapotrzebowania? **A więc w jakim celu mieliby kupować? Na magazyn?** By później spekulować, czy stwarzać sztuczną derutę cen, rzucając na rynek duże ilości zboża, lub sztucznie windując ceny trzymając zboże pod kluczem w magazynach? Przecież obecny stan rzeczy jest zupełnie naturalny: kupiec wtedy kupuje, gdy ma nabywców. W ten sposób nie przeciwdziała wolnej grze podaży i popytu, temu najidealniejszemu regulatorowi cen. Czy jednak maklerzy, którzy mieliby zastąpić kupiectwo, mogliby problem ten rozwiązać z lepszym powodzeniem? To znaczy kupować zawsze, bez względu na posiadanie nabywcy? Jesteśmy przekonani, że nie, więcej nawet, że maklerzy w ogóle nie mogliby nabywać na własny rachunek i własne ryzyko, jak to czyni obecnie w znacznej mierze kupiectwo prywatne.

Wreszcie p. Głębowicz zachęcając rolnictwo do udziału w giełdach pisze:

„...należy ułatwić rolnikom korzystanie z tego oficjalnego targowiska zbożowego, z marży cen, jak dziś przypada zbytecznemu pośrednikowi....." zbytecznemu pośrednikowi.....

A więc niechaj rolnik, poza produkcją ziemiopłodów, zajmuje się w pełni ich sprzedażą, niechaj kompletuje partie zboża na rynek wewnętrzny i zewnętrzny, niechaj jeździ po licznych sąsiednich majątkach w celu dobierania gatunkowego zbóż, niechaj szuka rynków zbytu, a produkcja niechaj odbywa się sama, bez udziału rolnika, który może czynić tylko jedno: **albo dobrze produkować albo handlować.** Na obie bowiem funkcje **nie starczy mu czasu.**

Jeżeli zajęliśmy się bliżej wywodami p. J. Głębowicza, to dlatego, by wyjaśnić, że nie ma między rolnictwem i kupiectwem zbożowym takich różnic, by skłaniały one kupiectwo do występowania przeciw rolnictwu; że wobec uprawnień, jakie dają rolnictwu statuty giełd, wszelkie tendencje ku wyeliminowaniu z nich rolnictwa byłyby bezowocne. Choćby więc tylko dlatego tendencji tych w ogóle w kupiectwie nie ma; wreszcie, by wykazać absurd gospodarczy pomysłów, **pragnących wyeliminować z wymiany dóbr gospodarczych pośredników-kupców i zastąpić ich maklerami, czynnikiem urzędniczym.**

W końcu swych wywodów p. Głębowicz stwierdza:

„Stanowisko, że giełdy są instytucjami kupieckimi, jest przestarzałe, nie odpowiadające istotnej przemianie poglądów na rolę wymiany rolniczej i mocno trąci myszką."

Odpowiedź na tę opinię dadzą niewątpliwie same giełdy.

Komunalne Kasy Oszczędności
Wielkopolski i Pomorza
zostaną zrzeszone w Związku K. K. O. w Poznaniu.

Doniosła rola, jaką odgrywają Komunalne Kasy Oszczędności w życiu finansowym naszego kraju, jest powszechnie znana. Kasy te przodują dzisiaj w skali regionalnej w dziedzinie krzewienia ruchu oszczędnościowego i zasilania kredytem lokalnego życia gospodarczego.

Z końcem 1934 r. została wydana nowa ustawa o Komunalnych Kasach Oszczędności, która wprowadziła zasadnicze zmiany w organizacji tych placówek. Ustawa ta znowelizowała strukturę prawną Kas i zasadniczy zakres ich działalności, wzmocniła podstawy finansowe Kas, zwiększyła rolę czynnika fachowego w kierownictwie KKO., zapobiegła niepożądanym wpływom na ich działalność oraz **wzmocniła nadzór Państwa nad Kasami,** przesuwając punkt ciężkości tego nadzoru z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Skarbu.

Nowa ustawa powołała również do życia publiczno-prawne **związki przymusowe Komunalnych Kas Oszczędności.** Zadaniem tych Związków jest wykonywanie bezpośredniego nadzoru nad Kasami Oszczędności, kierowanie polityką finansową KKO., kontrolowanie działalności Kas w drodze rewizji ich czynności, reprezentowanie interesów Kas, prowadzenie propagandy w ich imieniu itp.

Na terenie Państwa będą działały **4 takie Związki: w Warszawie, w Poznaniu, we Lwowie i w Katowicach.** Związki te zostaną utworzone w drodze przekształcenia dotychczasowych dobrowolnych Związków Komunalnych Kas Oszczędności względnie komun, istniejących w tych miastach.

Związek Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu będzie rozciągał zakres swej działalności na teren województwa poznańskiego i pomorskiego. Będzie on zrzeszał ogółem **okrągło 115 Komunalnych Kas Oszczędności, w tym 43 powiatowe kasy, 71 miejskich kas i 1 wojewódzką KKO.**

Konstytucyjne zgromadzenie Związku KKO. w Poznaniu odbędzie się w dniu 2-go lipca rb. Na zebraniu tym dokonane zostaną wybory władz nowego Związku.

Niezależnie od tegoż Związku KKO. będzie w dalszym ciągu działał Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu, który — jako Związek miast i powiatów Wielkopolski i Pomorza — wykonywał dotąd nie tylko wymienione wyżej czynności, lecz przede wszystkim prowadził przedsiębiorstwo bankowe pod firmą **Komunalny Bank Kredytowy** w Poznaniu, którego zadaniem jest zaspokajanie potrzeb kredytowych swych członków. Obecnie jedynym zadaniem Komunalnego Związku Kredytowego będzie prowadzenie wymienionego Banku.

Wzrost wytwórczości
i wzrost przewozów kolejowych.

Obliczany przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 84,6 w kwietniu do 85,4 w maju rb., czyli o 1 proc., **przewyższając o 20 proc. poziom z tego samego miesiąca roku ukegłego.** Spadek produkcji trwał w dalszym ciągu w przemyśle włókienniczym, na skutek likwidowania zapasów, nagromadzonych w poprzednim okresie zwyżki cen surowców włókienniczych. Z tych samych przyczyn obniżyła się produkcja w przemysłach: odzieżowym, skórzanym i papierniczym. Wpływ tego spadku na ogólny wskaźnik został z nadwyżką skompensowany przez silny wzrost dziennego wydobycia węgla. Wzrost produkcji węgla został jednakże we wskaźniku statystycznie nieco wyolbrzymiony, a to ze względu na wyjątkowo, w tym roku, dużą liczbę dni świątecznych w maju. Poza tym wzrost produkcji wystąpił w przemyśle mineralnym, w związku z rozwojem ruchu budowlanego, a także w przemyśle spożywczym i poligraficznym.

i wzrost przewozów kolejowych

Jak podaje tyg. Polska Gospodarcza (zesz. 26 z dn. 26 bm.), wzrost przewozów kolejowych we wszystkich rodzajach komunikacji, w stosunku do analogicznego okresu ub. r. wynosi: w komunikacji wewnętrznej 1.478,8 tys. ton (19,1 proc.), przy nadaniu do portów polskiego obszaru celnego 246,1 tys. ton (9,8 proc.), przy przyjęciu z tych portów 156,8 tys. ton (50,4 proc.), przy nadaniu zagranicę 3 tys. ton (0,6 proc.), przy przyjęciu z zagranicy 28,3 tys. ton (36 proc.) i w komunikacji tranzytowej 281 tys. ton (32,9 proc.). Ta ostatnia liczba świadczy o silniejszym wykorzystaniu przez koleje niemieckie drogi tranzytowej przez Pomorze w ruchu wschodnio-pruskim.

Również i poszczególne rodzaje komunikacji wykazują wzrost przewozów w porównywanych okresach, a mianowicie: ogół przewozów wzrósł o 2.194 tys. ton (18,3 proc.), przewozy handlowe zwyczajne o 2.019,8 tys. ton (19.4 proc.) i przewozy przesyłek pośpiesznych o 27.4 tys. ton i (19,2 proc.).

Biuletyn informacyjny Targów Gdyńskich.

Na tegorocznych Targach Gdyńskich został urządzony staraniem Instytutu Standaryzacyjnego Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie pokaz opakowań dla transportu morskiego i pokaz standaryzowanych artykułów produkcji polskiej, przeznaczonych na eksport.

Ilość eksponatów, ilustrujących sposoby opakowań jest bardzo rozliczna. Są więc przede wszystkim pokazane skrzynie zbite wadliwie i prawidłowo, ściągnięte taśmą niedokładnie i szczelnie; sposób ułożenia w skrzyniach towarów eksportowych; dalej dobre i złe cechowanie, opakowanie pierza, kwalifikowanie surowca, a wreszcie standarty bekonów, grzybów, jaj szczeciny, włosia oraz literatura.

Powodzenie stoiska Instytutu Standaryzacyjnego jest rekordowe. Z zapytaniami do przedstawicieli Instytutu zwracają się codziennie nie tylko firmy miejscowe, zajmujące czołowe mejsca wśród firm eksportowych, ale i cały szereg najpoważniejszych przedsiębiorstw z Warszawy, Poznania, Łodzi, Bydgoszczy i innych ośrodków gospodarczych zasięga informacyj o sposobach i ulepszeniach w dziedzinie opakowań eksportowych i transportów lądowych.

Zdobyte materiały dzięki stoisku Inspektoratu Standaryzacyjnego na Targach Gdyńskich trwających jeszcze do 4 lipca, przyczynią się niewątpliwie do naprawy niedomagań eksportu polskiego, wynikających z usterek transportu morskiego.

Rekordowy wzrost eksportu serów.

Żaden z artykułów rolnych nie wykazał w rb. tak znacznego wzrostu, jak wywóz serów z Polski. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy wywieźliśmy o 228 ton więcej, jak w tym samym okresie czasu w r. ub. Eksport objął 247 ton, w r. ub. 19 ton. Wartość eksportu wzrosła z 28.000 zł do 436.000 zł. Natomiast eksport masła i jaj w tym okresei czasu spadł.

Postępy koniunktury w Polsce

Wskaźnik produkcji w marcu br. (ostatni uwzględniony w dotychczasowych publikacjach G. U. S.) wynosi 77 (1928 — 100). W tym samym miesiącu r. ub. wskaźnik ten wynosił tylko 63 — postęp wyraża się więc **14 punktami, co odpowiada 22 proc.**

Ruch wspomnianego wskaźnika ilustruje porównanie rozmiarów produkcji szeregu podstawowych artykułów przemysłowych:

Tysiące ton:	1936 kwiecień	1937 kwiecień
Węgiel kamienny	2.064	2.740
Ropa	41	42
Surówka żelaza	55	57
Stal	98	124
Cement	131	112
Szkło taflowe (tony)	1.469	2.429
Przędza bawełniana	4.390	5.484
Przędza jedw. sztuczna	410	533
Celuloza	6.711	7.425
Skóry podeszwowe	1.238	1.596
Soda żrąca	1.803	2.398
Energia elektr. (mil. kWh)	211	274

Liczby te zyskują większą wyrazistość w zestawieniu ze stanem z 1932 r. — z okresem „dna kryzysu". W kwietniu tego roku produkcja surówki żelaznej wynosiła tylko 11 tys. ton, stali — 38 tys. t., energii elektrycznej — 160 milionów kWh.

Wskaźnik zatrudnienia wzrósł od marca 1936 r. do marca 1937 r. z **73,5 na 82,0** (w 1932 roku przec. — 64,7). Wzrost zatrudnienia jest mniejszy niż wytwórczości, wynosi **tylko około 12 proc.** Wynika to z tego, że poprawa sytuacji odbiła się nie tylko na liczbie nowoprzyjętych do pracy, lecz i **na pełniejszym wykorzystaniu już pracujących.**

W przemyśle przetwórczym w marcu 1936 r. było 28,7 proc. częściowo zatrudnionych, w 1937 — tylko 22,8 proc.

Palenie zwłok.

Wyj. z artyk. dr. H. Beijersbergena w holenderskim czasopiśmie katolickim „Studien", Herzogenbusch.

Kościół katolicki uważa palenie zwłok za ciężki grzech i surowo go zabrania.

Rozpatrzmy argumenty wysuwane przez zwolenników palenia zwłok. Na każdy grób potrzeba mniejwięcej 4,5 m^2; gdyby nawet grzebać bardzo głęboko i w jednym grobie chować kilka trumien jedną na drugą, trzebaby na ten cel przeznaczyć bardzo wiele miejsca, które mogłoby zostać zużyte na cele uprawy lub budowy z korzyścią dla całego społeczeństwa. Ceny miejsc wiecznego spoczynku które z natury rzeczy nie mogą leżeć zbyt daleko od miasta, są ponadto nieproporcjonalnie wysokie i w ten sposób marnuje się bardzo wiele kapitału.

Nie ulega wątpliwości, że gdyby palono umarłych, możnaby zaoszczędzić dużo miejscą. Nie zapominajmy jednakże, że **palenie również wymaga pewnej przestrzeni;** mam tu na myśli plac pod krematorium oraz kolumbarium, tj. halę dla przechowania urn z prochami, których budowa i utrzymanie wymagają poza tym bardzo wielkich wkładów pieniężnych.

Zwolennicy palenia zwok twierdzą dalej, że koszty pogrzebu są stosunkowo bardzo wysokie. A koszty palenia czy są niższe? O sprawie tej pozwolę sobie zacytować głos francuskiego profesora dra Prümmera (1928): **„Z punktu widzenia ekonomicznego nic nie przemawia za paleniem zwłok,** przeciwnie, **palenie zwłok jest znacznie droższe aniżeli grzebanie.** Zwłoki biedaków grzebie a nie pali się. Inna rzecz, że niektóre miasta względnie państwa przeznaczają na krematoria tak znaczne subsydia, że palenie zwłok wypada o wiele taniej, niż grzebanie. Subsydia te nie są jednakowoż żadną „creatio ex nihilo", lecz pochodzą z podatków obywateli, których większość o paleniu zwłok nic słyszeć nie chce".

Dalsze argumenty zwolenników palenia zwłok wkraczają już w zakres higieny; chodzi o to, że przy grzebaniu zachodzi niebezpieczeństwo zanieczyszczania wód podskórnych, wydobywania się na zewnątrz gazów powstałych z rozkładu zwłok i rozpowszechniania się zarazków chorobotwórczych.

Niebezpieczeństwa wspomniane istotnie mogłyby mieć miejsce, gdyby grzebanie zwłok nie było w jakiś sposób uregulowane. Gazy powstające normalnie przy rozkładaniu się zwłok, to zwykle gazy gnilne, **nie wywołujące żadnych szkodliwych następstw.** O niebezpieczeństwie zanieczyszczenia wody również nie ma mowy, gdyż gleba jest — jak stwierdzili lekarze — najdoskonalszym filtrem. Profesor uniwersytetu w Lowanium, Henry, który przeprowadził analizę wód cmentarnych stwierdził, że nie zawierają one żadnych zanieczyszczeń.

Zwolennicy palenia zwłok, chcąc obrzydzić ludziom grzebanie umarłych, rozszerzają niestworzone historie o ekshumacjach i o brutalności grabarzy podczas przenoszenia wykopanych zwłok do nowego grobu, podmalowując je jaskrawymi szczegółami o zmianach, zachodzących w zwłokach, leżących w grobie i pytają, czy godzi się to z pietyzmem wobec umarłych, żeby do takich „okropności" dopuścić?

Zapytuję jednak: czy palenie zwłok w krematorium nie jest równie wstrętne, a może nawet wstrętniejsze, niż powolne ich spalanie się — rozkład w grobie jest bowiem również pewnego rodzaju spalaniem się — w grobie? Czy na tym polega pietyzm, że ciało, na które do ostatniej chwili spoglądaliśmy z miłością w sercu, rzucamy na całkowite zniszczenie w otchłań ognia? Posłuchajmy co o tym mówi naoczny świadek, członek Akademii Paryskiej de Lavadan: „Był to najbardziej grozą przejmujący widok w moim życiu. Na samo wspomnienie o spiętrzonym ciele, o ramionach, które na chwilę wzniosły się ku górze, jakby błagały o łaskę, o konwulsyjnie zaciśniętych palcach i o poczerniałych nogach, które odskoczyły od siebie w chwili, gdy ogień je ogarnął — przez chwilę zdawało mi się, że słyszę ciche jęki — zimny pot mnie oblewa".

Czym powoduje się Kościół, zabraniając palenia zwłok? Nie dlatego, jakoby palenie zwłok sprzeciwiało się prawom natury. Palenie swoich najbliższych nie jest na pewno aktem pietyzmu, gdyż sprzeciwia się ono naturalnym uczuciem człowieka. Jeśli jednak ktoś w testamencie wyraził życzenie, aby jego zwłoki spalono, akt ten — o ile intencja nie jest nieczysta — nie wykracza przeciw prawom natury. Każde obumarłe ciało zamienia się w proch, obojętnie czy to się dzieje przez powolny rozkład w grobie czy przez spalenie. To też Kościół dopuszcza czasem spalenie zwłok, np. gdy chodzi o groźbę zarazy na pobojowiskach wojennych.

Zakaz palenia zmarłych nie jest objęty dogmatami Kościoła ani też nie stoi w sprzeczności z żadnym dogmatem, nawet z dogmatem zmartwychwstania. Chrześcijanie grzebią umarłych przede wszystkim dlatego, ponieważ Chrystus po zdjęciu z krzyża również został złożony do grobu, z którego wedle własnego proroctwa miał zmartwychwstać. Kościół chce grzebać swoich wiernych tak, jak grzebano ich od zarania Kościoła i jak pochowany został Twórca Kościoła.

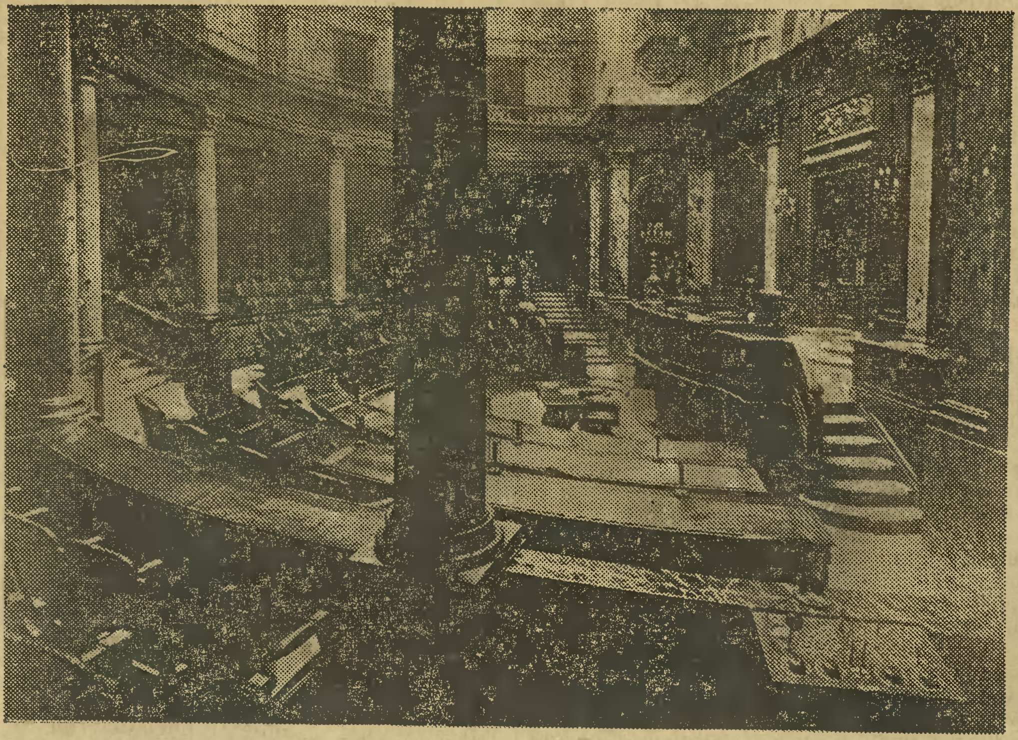
Przede wszystkim jednak stanowisko Kościoła umotywowane jest wrogim nastawieniem zwolenników palenia zmarłych względem Kościoła. Co kieruje zwolennikami palenia zmarłych? Nienawiść do Kościoła i chrześcijaństwa, bezbożność i materializm.

Przyjaciel ptaków.

Obecny premier angielski Chamberlain jest znanym przyjacielem ptaków. Pewnego dnia, kiedy był jeszcze kanclerzem skarbu, odwiedził go w jego gabinecie przyjaciel i był bardzo zdumiony, że najrozmaitsze ptaki wskakiwały na parapet otwartego okna a nawet niektóre wlatywały do pokoju.

— Tak, tak — zaśmiał się kanclerz skarbu — ptaki mają do mnie więcej zaufania, niż ludzie. Wiedzą dobrze, że są jedynymi stworzeniami, których nie skubię.

Instalacja radiowa w sali Rady Miejskiej w Buenos Aires.



We wspaniałej sali Rady Miejskiej — Consejo Deliberante — w stolicy Argentyny Buenos Aires zainstalowała ostatnio firma Telefunken urządzenie radiowe, mające na celu umożliwienie transmisji obrad magistrackich. Na przedzie po prawej stronie widoczna jest tablica rozdzielcza a na poszczególnych pulpitach znajdują się mikrofony

Ciekawy wywiad wiedeńskiego dziennikarza z Bernardem Shawem.

Bernard Shaw. Któż nie zna go, w jakim zakątku cywilizowanego świata nie słyszano jego nazwiska, jeśli nawet nie widziano jego sztuk teatralnych?

Słynny komediopisarz i satyryk ma dziś lat 81. Mimo tak podeszłego już wieku Shaw trzyma się świetnie. W postawie, w ruchach, w sposobie prowadzenia rozmowy nie znać jej starości. Często podróżuje, a z szczególnym upodobaniem przebywa na morzu.

Współpracownik jednej z wiedeńskich gazet miał okazję zetknąć się z „wielkim kpiarzem" właśnie na pokładzie okrętu transatlantyckiego. Zrobić wywiad — to byłoby za trudno. Trzeba więc było zdecydować się na... serię wywiadów.

Niepostrzeżenie, bez legitymowania się swoją przynależnością do stanu dziennikarskiego, ów spryciarz nawiązywał z Shawem jako współtowarzyszem podróży przygodne rozmowy, skrzętnie zresztą notowane, wkrótce potem, w notesie. Zdemaskował się dopiero za jakiś czas, po prostu się „wsypał" nieostrożnie. Ale Shaw bynajmniej nie rozgniewał się o to, że go nabrano na wywiad.

— Przecież kiedyś byłem sam dziennikarzem — powiedział. — Moją specjalnością były krytyki muzyczne. Zresztą i na scenie jestem także poniekąd dziennikarzem. Tylko rodzaj relacjonowania i komentowania, wyciągania wniosków wyrobiłem sobie oryginalny. Wydaję teraz i redaguję swoje własne gazety: to moje książki i sztuki teatralne. Opłaca mi się to lepiej, niż dawne moje dziennikarstwo.

— Czy uważa pan, że traktowanie pieniądza jako celu życia, co zdaje się być tak charakterystyczne dla naszych czasów, jest czymś godnym potępienia?

— Większość ludzi przecenia istotnie wartość pieniądza i dlatego jest... bardzo uboga. Co do mnie, nie lubię liczyć pieniędzy. Na szczęście mogę się tym nie zajmować. Uważam, że nic nie straciła na aktualności starogrecka zasada, recepta na szczęście: najpierw trzeba dać człowiekowi dostateczne środki do życia, a potem wymagać od niego różnych cnót.

— Czy się pan nie nudzi na okręcie?

— Nie nudzę się w ogóle nigdy. Zaś monotonia życia na okręcie stwarza dla mnie najwięcej urozmaicenia. Piszę wtedy moje utwory literackie. Właśnie najwięcej ich napisałem na okręcie.

Jedna z rozmów dotyczyła kobiet i... poezji.

— Czy pan sądzi, mister Shaw, że romantyzm się skończył? Że zastąpiła go całkowicie oschła rzeczowość?

— Nigdy nie wierzyłem, aby te sprawy tak się miały ułożyć. Miłość była zawsze i będzie. A co dotyczy romantyzmu, w naszej erze nie da mu zginąć jedno: kino. Gdyby nie to, sytuacja byłaby rzeczywiście gorsza.

— Jak pan zapatruje się na kwestię emancypacji kobiet? Czy należy to uważać już za przebrzmiałe, wobec tego, że kobieta osiągnęła już wszystko, czego chciała...

— Nie osiągnęła. Osiągnie wtedy, gdy wytworzy się na stanowiskach różnego typu właściwa proporcja między mężczyznami i kobietami, odpowiednio do ich ilości. Jestem zwolennikiem najdalej posuniętej emancypacji kobiet. Uważam za nonsens tylko jedno: ich czynne prawo wyborcze.

— Dlaczego?

— Bo prawdziwe kobiety nigdy nie będą popierały kobiet, a nieprawdziwe się nie liczą.

„Armia Zbawienia" strajkuje.

W fali strajków, jaka ostatnio ogarnia świat, warto zanotować najoryginalniejszy strajk członków i członkiń „Armii Zbawienia".

Personel jednego ze szpitali w Tokio, składający się z członków „Armii Zbawienia", postanowił przerwać pracę. Przyczyny tej decyzji są dość nieoczekiwane. Członkowie japońskiej „Armii Zbawienia" domagali się już od dłuższego czasu całkowitej autonomii i uniezależnienia się od kierownictwa tej organizacji, znajdującego się w Londynie. Wobec tego, że zarząd japońskiej organizacji „Armii Zbawienia" nie mógł się zdecydować na ten krok, Japończycy, członkowie tej organizacji, postanowili przeprowadzić strajk i w ten sposób wymusić posłuch dla swych żądań.

Tajemnicze właściwości.

Długoletnie badania i studia uczonych nad życiem i rozwojem zwierząt, odsłoniły nam wiele tajemnic, które zdawały się wiecznie spoczywać pod zasłoną natury.

A jednak i dziś jeszcze istnieją dziwne i tajemnicze zjawiska, których uczeni wytłumaczyć nie mogą.

I tak w Wirginii (Ameryce) pojawia się na pastwiskach świń roślina „Lachnanthes", której spożycie **czarnym** świniom na zdrowiu nic nie szkodzi. Natomiast **białe** świnie po spożyciu tej rośliny natychmiast zdychają.

Białe koty z niebieskimi oczami, płci męskiej, są zawsze głuche. Koty pstre (żółto-biało-czarne) są zawsze płci żeńskiej.

Dlaczego? Tego dotąd nikt zbadać nie zdołał!

Mól w książce.

Dwutomowe dzieło stoi w bibliotece. Każdy tom ma arkuszy drukowanych 5 cm grubości. Oprócz tego wynosi grubość oprawy każdego tomu ½ cm. Wewnątrz gnieździ się mól książkowy, który przeżera się w prostej linii od **pierwszej** strony **pierwszego** tomu aż do **ostatniej** strony **drugiego** tomu. Teraz stawiamy pytanie: jak długą jest droga, którą mól przebył? Jeżeli stawimy to pytanie 10 księgarniom, bibliotekarzom, a więc ludziom, którzy codziennie z książkami mają do czynienia, to na pewno 9 odpowie: 11 cm. Tymczasem mól książkowy urządził sobie wygodniej i droga jego wynosiła tylko 1 cm. Bowiem przy prawidłowo ustawionym dwutomowym dziele leży pierwsza strona pierwszego tomu bezpośrednio przy ostatniej stronie drugiego tomu. Dzieli je tylko oprawa. Niezliczona ilość ludzi, pomiędzy nimi także uczeni, którym tysiące tomów przez ręce przeszły, nie wie o tym szczególe.

Zgon wybitnego Japończyka.

W Tokio zmarł jeden z wybitnych przedstawicieli przemysłu japońskiego 69-letni Fusajiro Abe, prezydent "Toyo Spinning Company" w Osaka. Zmarły był właściwym twórcą wielkiego przemysłu bawełnianego Japonii i pionierem ekspansji włókienniczej na rynki światowe. Przez długi szereg lat stał on na czele kartelu przędzalń bawełnianych. Organizacja ta w okresie jego prezesury stała się potężnym czynnikiem gospodarczym w życiu Japonii. Jako czołowy przedstawiciel włókiennictwa japońskiego Fusajiro Abe był dobrze znany w Europie i Ameryce. Cesarz Japonii, z którym Abe pozostawał w bliskim kontakcie, mianował go parem Japonii i powołał do Izby Wyższej.

„God save the King"

— w nieodpowiednich okolicznościach.

W Londynie właściciel perfumerii urządził w centralnym oknie wystawowym oryginalną wystawę. Chcąc rozreklamować pewien nowy środek kosmetyczny, ustawił w oknie wannę do kąpieli, w której codziennie od godz. 11-ej do 12-ej w południe widzieć było można uroczą panienkę. Przechodnie mogli jednak podziwiać tylko blond główkę i ramiona uroczego manekina. Napis z boku wanny oznajmiał wszystkim, że miss Eleonora miewa się doskonale, dzięki zastosowaniu kąpieli przy użyciu soli X. Pomysłowa wystawa ściągała tłumy ludzi. Pewnego dnia wśród widzów znalazł się młody człowiek, pożądliwym okiem pochłaniający wystawę. W pewnej chwili młodzieniec ów zdjął kapelusz i zaintonował „Boże, zbaw króla", — narodowy hymn angielski. W tej chwili zjawił się policjant.

— Czy pan oszalał, dlaczego śpiewa pan na ulicy hymn narodowy?

— Pan pozwoli, panie władzo, ale ja chciałem zobaczyć czy miss Eleonora wyjdzie z wody.

Jak wiadomo bowiem, każdy lojalny Anglik, na dźwięk hymnu narodowego, wstaje z miejsca i wysłuchuje go, stojąc.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe.

Ze sfer prywatnego handlu zbożowego, otrzymujemy poniższy artykuł, z prośbą o zamieszczenie:

W jednym z pism pomorskich ukazał się artykuł p. J. Głębowicza pt. „Rolnictwo a giełdy zbożowo-towarowe“, poruszający następujące sprawy:

1. Konieczność uzyskania przez rolnictwo większego, niż dotychczas wpływu na giełdy.
2. Wykształcenia się kupca pracującego bezpośrednio z rolnikiem, przy jednoczesnym wyeliminowaniu z procesu wymiany pośrednika pracującego łańcuchowo z dalszymi pośrednikami.
3. Nadanie maklerowi giełdowemu charakteru członka giełdy z pełnymi uprawnieniami kupca, pracującego tylko za kurtaż, a nie kupującego na własny rachunek.

Celem omawianego artykułu jest wykazanie konieczności zbliżenia producenta rolnego do odbiorcy i nakłonienie rolnictwa do czynnego udziału w giełdach, co wywołuje według p. Głębowicza, reakcję kupiectwa, które pragnęłoby wyeliminować (usunąć) z giełd rolnictwo.

Nie odpowiada to faktycznemu stanowi rzeczy, gdyż kupiectwo dążąc do jak najściślejszej współpracy z rolnictwem, nie stawia mu najmniejszych przeszkód w udziale prac giełdowych. Postanowienia statutowe dają rolnictwu we władzach giełdy nieproporcjonalnie wysoki udział w stosunku do ilości jej członków. Stąd też rolnictwo posiada szeroką możność korzystania z giełd i udziału w jej pracach. W tym stanie rzeczy, wszelkie przeciwstawianie się przez kupiectwo udziałowi rolnictwa w giełdach **byłoby bezprzedmiotowe.**

Że giełdy nie tylko nie utrudniają, lecz nawet ułatwiają rolnictwu korzystanie z ich urządzeń, świadczy fakt ustanowienia przez większość giełd ulgowych składek dla rolników, w celu umożliwienia im liczniejszego udziału w giełdach. Niestety, jak dotychczas, rolnictwo nie garnie się do nich w takim stopniu, jak tego oczekiwano. Lecz za to **nie można czynić odpowiedzialnym handlu.** Wobec powyższego, twierdzenie p. Głębowicza, że „u sfer kupieckich przejawia się znów tendencja wyeliminowania (usunięcia) rolników i ich organizacyj z giełd, jako czynników współdziałających w regulowania i ustalaniu cen zbóż i ziemiopłodów i warunków obrotu“, należy uznać za zupełnie bezpodstawne. Uzyskanie przez rolnictwo wpływu na giełdy jest niesłychanie proste i łatwe. Gdy rolnictwo, korzystając z uprawnień statutowych zgłosi się generalnie do giełd i uzyska w nich większość ilości członków, wówczas zdobędzie automatycznie wpływ na ich działalność i udział w ich władzach. W jakim więc celu p. Głębowicz **imputuje kupiectwu tak agresywne (napastnicze) zamierzenia w stosunku do rolnictwa?**

Jeżeli jednak dotychczas rolnictwo nie wyzyskało istniejących możliwości i wykazuje stosunkowo słabe zainteresowanie dla giełd, to widocznie nie widzi dla siebie głębszego celu w bezpośrednim angażowaniu się w ich pracach, uważając, że giełda aczkolwiek jest regulatorem obrotu towarowego, niemniej stanowi teren działalności przede wszystkim dla handlu. Sprawę tę reguluje samo życie, przeprowadzając zasadniczy podział między zakresem pracy rolnika i kupca. Gdy zadaniem rolnika jest przede wszystkim produkcja i jej stałe udoskonalenie, zadaniem kupca jest odbiór wyprodukowanych przez rolnika towarów: dalsza jego odsprzedaż. Widać w ten sposób zapatruje się na sprawę rolnictwo, jeżeli mimo łatwych możliwości, pozostawia giełdy raczej kupiectwu. Dlatego też zarzut postawiony przez p. Głębowicza kupiectwu, które rzekomo przejawia tendencję do wyeliminowania z giełd rolnictwa, nie wytrzymuje krytyki.

Natomiast większą wagę przedstawia wystąpienie przeciw obecnemu stanowi rzeczy w handlu zbożowym, w którym między producentem i odbiorcą pośredniczy kupiec. Autor omawianego artykułu występuje z propozycją, by makler zastąpił dotychczasowego pośrednika-kupca. Jednym słowem handel zbożowy winien ulec zasadniczej reorganizacji w ten sposób, by zniknął dotychczasowy kupiec prywatny nabywający i sprzedający zboże na własny rachunek, a jego miejsce zajął makler giełdowy, pracujący w charakterze pełnouprawnionego kupca tylko za kurtaż.

Jakby wyglądało to w praktyce?

Obecnie, na wszystkich giełdach zbożowych w Polsce jest 25—28 maklerów. Ilość ta miałaby skupić w swych rękach — jak chce tego p. Głębowicz — cały handel zbożowy w Polsce. Kto jednak będzie prowadził handel poza terenem giełdowym, jeżeli zważy się, że obroty giełdowe stanowią zaledwie ca 30% całego obrotu artykułami roślinnymi w kraju? Czy także maklerzy, którzy wówczas musieliby opuścić gmach giełdy i udać się w teren, docierając do najdalej położonych majątków? A co stanowiłoby w tych wypadkach ich wynagrodzenie?

Przy tej okazji popełnia p. Głębowicz rażącą niekonsekwencję. Czytamy:

„Rolnictwu zależy na tym, aby wykształcił się i utrwalił typ kupca poważnego, pracującego bezpośrednio z rolnikiem, a nie pośrednika, pracującego łańcuchowo z dalszymi pośrednikami.“

A zaraz po tym znajdujemy zdanie:

„...rolnictwo pragnie widzieć w maklerze pełnouprawnionego kupca, w charakterze członka giełdy i zaufanego pośrednika, pracującego tylko za kurtaż, a nie kupującego na własny rachunek.“

Więc na czym właściwie, według autora cytowanego artykułu, rolnictwu zależy: czy na wykształceniu się i utrwaleniu typu kupca poważnego, który nabywałby ziemiopłody na własny rachunek, często zaliczkowałby poważne sumy rolnikowi, czy też na wykształceniu się maklera o charakterze pełnouprawnionego kupca pracującego tylko za kurtaż, a więc nie na własny rachunek, nie mogącego zaliczkować rolnikowi i właściwie spełniającego **rolę raczej urzędnika, a nie kupca?**

Jeśli więc p. Głębowicz chce zastąpić kupca maklerem, to nie może być mowy o wykształceniu się kupca pracującego bezpośrednio z rolnikiem. Albo jedno, albo drugie..

Nie może ostać się również zarzut, że pośrednicy dopiero wtedy kupowali i „kupują ziemiopłody, jeśli mają nabywcę“. A kiedy mają kupować? Czy wtedy, kiedy nie ma zapotrzebowania? **A więc w jakim celu mieliby kupować? Na magazyn?** By później spekulować, czy stwarzać sztuczną derutę cen, rzucając na rynek duże ilości zboża, lub sztucznie windując ceny trzymając zboże pod kluczem w magazynach? Przecież obecny stan rzeczy jest zupełnie naturalny: kupiec wtedy kupuje, gdy ma nabywców. W ten sposób nie przeciwdziała wolnej grze podaży i popytu, temu najdzielniejszemu regulatorowi cen. Czy jednak maklerzy, którzy mieliby zastąpić kupiectwo, mogliby problem ten rozwiązać z lepszym powodzeniem? To znaczy kupować zawsze, bez względu na posiadanie nabywcy? Jesteśmy przekonani. że nie, więcej nawet, że maklerzy w ogóle nie mogliby nabywać na własny rachunek i własne ryzyko, jak to czyni obecnie w znacznej mierze kupiectwo prywatne.

Wreszcie p. Głębowicz zachęcając rolnictwo do udziału w giełdach pisze:

„...należy ułatwić rolnikom korzystanie z tego oficjalnego targowiska zbożowego, z marży cen, jak dziś przypada zbytecznemu pośrednikowi.....“ zbytecznemu pośrednikowi......

A więc niechaj rolnik, poza produkcją ziemiopłodów, zajmuje się w pełni ich sprzedażą, niechaj kompletuje partie zboża na rynek wewnętrzny i zewnętrzny, niechaj jeździ po licznych sąsiednich majątkach w celu dobierania gatunkowego zbóż, niechaj szuka rynków zbytu, a produkcja niechaj odbywa się sama, bez udziału rolnika, który może czynić tylko jedno: **albo dobrze produkować albo handlować.** Na obie bowiem funkcje **nie starczy mu czasu.**

Jeżeli zajęliśmy się bliżej wywodami p. J. Głębowicza, to dlatego, by wyjaśnić, że nie ma między rolnictwem i kupiectwem zbożowym takich różnic. by skłaniały one kupiectwo do występowania przeciw rolnictwu; że wobec uprawnień, jakie dają rolnictwu statuty giełd, wszelkie tendencje ku wyeliminowaniu z nich rolnictwa byłyby bezowocne. Choćby więc tylko dlatego tendencji tych w ogóle w kupiectwie nie ma; wreszcie, by wykazać absurd gospodarczy pomysłów, **pragnących wyeliminować z wymiany dóbr gospodarczych pośredników-kupców i zastąpić ich maklerami, czynnikiem urzędniczym.**

W końcu swych wywodów p. Głębowicz stwierdza:

„Stanowisko, że giełdy są instytucjami kupieckimi, jest przestarzałe, nie odpowiadające istotnej przemianie poglądów na rolę wymiany rolniczej i mocno trąci myszką.“

Odpowiedź na tę opinię dadzą niewątpliwie same giełdy.

Komunalne Kasy Oszczędności Wielkopolski i Pomorza

zostaną zrzeszone w Związku K. K. O. w Poznaniu.

Doniosła rola, jaką odgrywają Komunalne Kasy Oszczędności w życiu finansowym naszego kraju, jest powszechnie znana. Kasy te przodują dzisiaj w skali regionalnej w dziedzinie krzewienia ruchu oszczędnościowego i zasilania kredytem lokalnego życia gospodarczego.

Z końcem 1934 r. została wydana nowa ustawa o Komunalnych Kasach Oszczędności, która wprowadziła zasadnicze zmiany w organizacji tych placówek. Ustawa ta znowelizowała strukturę prawną Kas i zasadniczy zakres ich działalności, wzmocniła podstawy finansowe Kas, zwiększyła rolę czynnika fachowego w kierownictwie KKO., zapobiegła niepożądanym wpływom na ich działalność oraz **wzmocniła nadzór Państwa nad Kasami,** przesuwając punkt ciężkości tego nadzoru z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Ministerstwa Skarbu.

Nowa ustawa powołała również do życia publiczno-prawne **związki przymusowe Komunalnych Kas Oszczędności.** Zadaniem tych Związków jest wykonywanie bezpośredniego nadzoru nad Kasami Oszczędności, kierowanie polityką finansową KKO., kontrolowanie działalności Kas w drodze rewizji ich czynności, reprezentowanie interesów Kas, prowadzenie propagandy w ich imieniu itp.

Na terenie Państwa będą działały **4 takie Związki: w Warszawie, w Poznaniu, we Lwowie i w Katowicach.** Związki te zostaną utworzone w drodze przekształcenia dotychczasowych dobrowolnych Związków Komunalnych Kas Oszczędności względnie komun, istniejących w tych miastach.

Związek Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu będzie rozciągał zakres swej działalności na teren województwa poznańskiego i pomorskiego. Będzie on zrzeszał ogółem **okrągło 115 Komunalnych Kas Oszczędności, w tym 43 powiatowe kasy, 71 miejskich kas i 1 wojewódzką KKO.**

Konstytucyjne zgromadzenie Związku KKO. w Poznaniu odbędzie się w dniu 2-go lipca rb. Na zebraniu tym dokonane zostaną wybory władz nowego Związku.

Niezależnie od tegoż Związku KKO. będzie w dalszym ciągu działał Komunalny Związek Kredytowy w Poznaniu, który — jako Związek miast i powiatów Wielkopolski i Pomorza — wykonywał dotąd nie tylko wymienione wyżej czynności, lecz przede wszystkim prowadził przedsiębiorstwo bankowe pod firmą **Komunalny Bank Kredytowy** w Poznaniu, którego zadaniem jest zaspokajanie potrzeb kredytowych swych członków. Obecnie jedynym zadaniem Komunalnego Związku Kredytowego będzie prowadzenie wymienionego Banku.

Wzrost wytwórczości

i wzrost przewozów kolejowych.

Obliczany przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wskaźnik produkcji przemysłowej podniósł się z 84,6 w kwietniu do 85,4 w maju rb., czyli o 1 proc., **przewyższając o 20 proc. poziom z tego samego miesiąca roku ubiegłego.** Spadek produkcji trwał w dalszym ciągu w przemyśle włókienniczym, na skutek likwidowania zapasów, nagromadzonych w poprzednim okresie zwyżki cen surowców włókienniczych. Z tych samych przyczyn obniżyła się produkcja w przemysłach: odzieżowym, skórzanym i papierniczym. Wpływ tego spadku na ogólny wskaźnik został z nadwyżką skompensowany przez silny wzrost dziennego wydobycia węgla. Wzrost produkcji węgla został jednakże we wskaźniku statystycznie nieco wyolbrzymiony, a to ze względu na wyjątkowo, w tym roku, dużą liczbę dni świątecznych w maju. Poza tym wzrost produkcji wystąpił w przemyśle mineralnym, w związku z rozwojem ruchu budowlanego, a także w przemyśle spożywczym i poligraficznym.

i wzrost przewozów kolejowych

Jak podaje tyg. Polska Gospodarcza (zesz. 26 z dn. 26 bm.), wzrost przewozów kolejowych we wszystkich rodzajach komunikacji, w stosunku do analogicznego okresu ub. r. wynosi: w komunikacji wewnętrznej 1.478,8 tys. ton (19,1 proc.), przy nadaniu do portów polskiego obszaru celnego 246,1 tys. ton (9,8 proc.), przy przyjęciu z tych portów 156,8 tys. ton (50,4 proc.), przy nadaniu zagranicę 3 tys. ton (0,6 proc.), przy przyjęciu z zagranicy 28,3 tys. ton (36 proc.) i w komunikacji tranzytowej 281 tys. ton (32,9 proc.). Ta ostatnia liczba świadczy o silniejszym wykorzystaniu przez koleje niemieckie drogi tranzytowej przez Pomorze w ruchu wschodnio-pruskim.

Również i poszczególne rodzaje komunikacji wykazują wzrost przewozów w porównywanych okresach, a mianowicie: ogół przewozów wzrósł o 2.194 tys. ton (18,3 proc.), przewozy handlowe zwyczajne o 2.019,8 tys. ton (19,4 proc.) i przewozy przesyłek pośpiesznych o 27,4 tys. ton i (19,2 proc.).

Biuletyn informacyjny Targów Gdyńskich.

Na tegorocznych Targach Gdyńskich został urządzony staraniem Instytutu Standaryzacyjnego Związku Izb Przemysłowo-Handlowych w Warszawie pokaz opakowań dla transportu morskiego i pokaz standaryzowanych artykułów produkcji polskiej, przeznaczonych na eksport.

Ilość eksponatów, ilustrujących sposoby opakowań jest bardzo rozliczna. Są więc przede wszystkim pokazane skrzynie zbite wadliwie i prawidłowo, ściągnięte taśmą niedokładnie i szczelnie; sposób ułożenia w skrzyniach towarów eksportowych; dalej dobre i złe cechowanie, opakowanie pierza, kwalifikowanie surowca, a wreszcie standarty bekonów, grzybów, jaj szczeciny, włosia oraz literatura.

Powodzenie stoiska Instytutu Standaryzacyjnego jest rekordowe. Z zapytaniami do przedstawicieli Instytutu zwracają się codziennie nie tylko firmy miejscowe, zajmujące czołowe mejsca wśród firm eksportowych, ale i cały szereg najpoważniejszych przedsiębiorstw z Warszawy, Poznania, Łodzi, Bydgoszczy i innych ośrodków gospodarczych zasięga informacyj o sposobach i ulepszeniach w dziedzinie opakowań eksportowych i transportów lądowych.

Zdobyte materiały dzięki stoisku Inspektoratu Standaryzacyjnego na Targach Gdyńskich trwających jeszcze do 4 lipca, przyczynią się niewątpliwie do naprawy niedomagań eksportu polskiego, wynikających z usterek transportu morskiego.

Rekordowy wzrost eksportu serów.

Żaden z artykułów rolnych nie wykazał w rb. tak znacznego wzrostu, jak wywóz serów z Polski. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy wywieźliśmy o 228 ton więcej, jak w tym samym okresie czasu w r. ub. Eksport objął 247 ton, w r. ub. 19 ton. Wartość eksportu wzrosła z 28.000 zł do 436.000 zł. Natomiast eksport masła i jaj w tym okresei czasu spadł.

Postępy koniunktury w Polsce

Wskaźnik produkcji w marcu br. (ostatni uwzględniony w dotychczasowych publikacjach G. U. S.) wynosi 77 (1928 — 100). W tym samym miesiącu r. ub. wskaźnik ten wynosił tylko 63 — postęp wyraża się więc **14 punktami, co odpowiada 22 proc.**

Ruch wspomnianego wskaźnika ilustruje porównanie rozmiarów produkcji szeregu podstawowych artykułów przemysłowych:

Tysiące ton:	1936 kwiecień	1937 kwiecień
Węgiel kamienny	2.064	2.740
Ropa	41	42
Surówka żelaza	55	57
Stal	98	124
Cement	131	112
Szkło taflowe (tony)	1.469	2.429
Przędza bawełniana	4.390	5.484
Przędza jedw. sztuczna	410	533
Celuloza	6.711	7.425
Skóry podeszwowe	1.238	1.596
Soda żrąca	1.803	2.398
Energia elektr. (mil. kWh)	211	274

Liczby te zyskują większą wyrazistość w zestawieniu ze stanem z 1932 r. — z okresem „dna kryzysu“. W kwietniu tego roku produkcja surówki żelaznej wynosiła tylko 11 tys. ton, stali — 38 tys. t., energii elektrycznej — 160 milionów kWh.

Wskaźnik zatrudnienia wzrósł od marca 1936 r. do marca 1937 r. z **73,5 na 82,0** (w 1932 roku przec. — 64,7). Wzrost zatrudnienia jest mniejszy niż wytwórczości, wynosi **tylko około 12 proc.** Wynika to z tego, że poprawa sytuacji odbiła się nie tylko na liczbie nowoprzyjętych do pracy, lecz i **na pełniejszym wykorzystaniu już pracujących.**

W przemyśle przetwórczym w marcu 1936 r. było 28,7 proc. częściowo zatrudnionych, w 1937 — tylko 22,8 proc.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19-tej.

— **Biblioteka Kolejow. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska"** przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19-tej.

Karetka sanitarna, tel. 276, czynna dzień i w nocy.

Dyżur nocny pełni apteka „Pod Orłem".

Repertuar kin:

Słońce: „Pałac w Flandrii.
Stylowe: Detektyw z Honolulu".
Świt: „O czym śnią dziewczęta".

Zarząd Oddziału L. M. i K. utworzył następujące sekcje: organizacyjną pod przew. p. not. W. Tramplera, imprezową pod przew. p. Mrówczyńskiej, propagandową pod przew. p. sędziego Medyńskiego, Obrony Morza pod przew. p. dr. Bronickiego i sekcję kół szkolnych pod przew. prof. Kamińskiego.

Tragiczny wypadek wydarzył się w Gniewkowie. Pilnujący ogrodu właściciel 65-letni N. Slosecki zauważył o północy 3 osobników, zbliżających się do ogrodu. Slosecki wystrzelił na postrach tak nieszczęśliwie, że kula ugodziła w szczękę zakradającego się 15-letniego Tabaczyńskiego. Ranny biegł jeszcze około 30 kroków, po czym upadł i skonał.

Los bezrobotnych Powstańców przedmiotem obrad Rady Miejskiej. W związku z głodówką powstańców wywiązała się dyskusja na posiedzeniu Rady Miejskiej. Obrady zagaił prez. Jankowski. Ogółem zarejestrowano w urzędzie Pośrednictwa Pracy 461 powstańców wlkp., z tej liczby obecnie 130 nie posiada pracy, a głodówkę urządziło około 30. P. prez. Jankowski zaapelował do Rady Miejskiej, by wypowiedziała się na temat wyszukania kredytów, któreby umożliwiły zatrudnianie 130 powstańców, chociażby przez 4 miesiące. W dyskusji zabierali głos radni: Kapeliński, Kowalski, Głowacki, Frąszczak, Szklarski, Kiełbasiewicz, Przybylski i inni. Przyjęto zredagowaną odezwę do społeczeństwa Inowrocławia. W miejsce b. radn. Zimowskiego wybrano do komisji wyborczej p. Józefowskiego. Przyjęto nowy statut KKO., postanowiono zaciągnąć na rzecz gminy miasta pożyczkę w wysokości 36.200 zł na wykonanie robót ulicznych z F. P. w Warszawie. Wskutek rozszerzającej się zastraszająco fali eksmisyj, radzono nad pomieszczeniem eksmitantów, którzy żyją w fatalnych warunkach na tzw. Zapadlisku w Szymborzu. Jednomyślnie powzięto uchwałę wybudowania baraku.

Weekend lotniczy w Inowrocławiu.

Na IV zlot lotniczy do Inowrocławia zjechało 16 maszyn, reprezentujących aerokluby Krakowa, Warszawy. Lwowa, Łodzi, Białej Podlaskiej, Poznania. Gdańska, Pomorza i Kujaw.

Poza konkursem przybył samolot RWD 13 ze Lwowa, pilotowany przez p. Wandę Olszewską (obs. p. Rayska) z pasażerem p. Waharem. Przybył też poza konkursem samolot szkolny z Poznania, który przyholował szybowiec „PWF 101" z komendantem szkoły szybowcowej w Bezmiechowej mjr. Peterkiem.

Po południu odbyły się zawody lotnicze, w wyniku których 1 miejsce zajął pilot T. Markowski (Lwów) bez obserwatora, 2) J. Maciejewski (obs. inż. Brożek) Warszawa, 3- pil. Morawski (Sawicki, Gdańsk, 4) pil. Petrusiewicz (Gdańsk). Samolot kujawski, startujący po raz pierwszy, zajął w punktacji 7 miejsce na 16 startujących.

—o—

MOGILNO. (mk) Śmiałej kradzieży z włamaniem dokonano do piwnicy Linkego w Bożejowicach. Łupem złodziei padł smalec wieprzowy, mięso i ziemniaki.

— W dniu 4 lipca odbędzie się w Mogilnie zjazd powiatowy Ochotn. Straż Pożarnych, połączony z ćwiczeniami konkursowymi grupy II i IV. Zjazd zapowiada się wspaniale. Przybywa również zarząd wojewódzki OSP. z gen. Taczakiem.

— Na zebraniu Tow. Weteranów prezes p. Gola powitał obecnego starostę Zenktelera i wręczył mu dyplom. Dalsze dyplomy weryfikacyjne 17-stu członkom wręczył p. starosta.

— Późnymi godzinami włóczy się w ulicy Ks. Wawrzyniaka wielki i groźny pies bernardyn, który goni przechodniów. Ostatnio pies ten wpadł znienacka na tut. organistę p. Żurowskiego, który tak się przestraszył, że doznał wstrząsu nerwowego. Czekamy na reakcję władz.

— Tegoroczny „Dzień Morza" urządzono w Mogilnie z całą okazałością. O godz. 9,30 zebrały się przed dworcem kol. organizacje społeczne, zawodowe, wojskowe i towarzystwa. Przy dźwiękach orkiestry ruszył pochód do kościoła poklasztornego. Z kościoła skierował się pochód nad brzeg jeziora. Referat wygłosił prezes L. M. i K. p. nacz. Wojciechowski. Poświęcenia łodzi wyścigowej „Iskra" dokonał ks. Knast w obecności p. starosty Zenktelera i przedstaw. władz. O godz. 15-ej w ogrodzie Domu Katolickiego odbył się koncert oraz strzelanie z wiatrówki. Wieczorem o 20,50 całe Mogilno wyległo nad brzeg jeziora, pięknie iluminowanego, aby podziwiać rozmaite atrakcje przygotowane przez KSM. ż., Sokoła i korowód łodzi i kajaków.

ŻNIN. W ub. tygodniu do składu p. Fr. Wabicha w Żninie przybyło 2 żydów, z którymi p. Wabich poszedł do kawiarni p. Smorowskiego i został stamtąd wyproszony wraz z żydami.

— Wyprowadził się ze Żnina do Kongresówki p. Roman Góralczyk. Również wyjechał do Łowicza p. Siuchniński, pomocnik mech., który uzyskał tam pracę.

JAROCIN. Wobec przypadającej w przyszłym roku 25-tej rocznicy założenia I-ej drużyny im. Wł. Jagiełły, uprasza się wszystkich druhów, z lat 1913—1918, o zapodanie adresów na ręce p. Mariana Chwieralskiego z Jarocina, ul. Powstańcow nr 35. Adresy uprasza się wysyłać odwrotnie, gdyż komitet pragnie także poczynić kroki w sprawie uzyskania odznaczeń dla b. harcerzy-niepodległościowców. Znaczek na korespondencję należy dołączyć.

OSTRÓW WLKP. (lj) Słynna polska artystka-skrzypaczka, Irena Dubiska bawi od kilku dni w Ostrowie u brata swego, p. dr. Dubiskiego.

— Przed tut. S. O. odpowiadał St. Banach za namowę do kradzieży, oraz podrobienie wekslu i użycie go. Sąd skazał go na karę 9 miesięcy więzienia.

— Aresztowany przed 4 tygod. St. Maciejewski z Biniewa, podejrzany o napad i dokonanie gwałtu, został na zarządzenie władz zwolniony z aresztu. a dochodzenia umorzone. Zeznania 40 świadków wykazały niezbicie, że obwiniony jest niewinny.

— W S. O. odbyła się rozprawa przeciwko W. Kowalowi z Wierzbna, oskarżonemu o to, że w marcu br. z chęci zysku podpalił własną zagrodę. Obwiniony przyznał się na rozprawie do winy, a sąd wymierzył mu karę 2 lat i 6 mies. więzienia.

— Przed S. O. w Ostrowie na sesji wyjazdowej w Jarocinie stanęli Marcin i Michalina Terlegowie, którzy w nocy z dn. 30 na 31 października ub. r. zamordowali swoją siostrę M. Terlegę. Prokurator wniósł o karę śmierci. Sąd skazał oskarżonych na dożywotnie więzienie.

W Ołoboku na Szczygliczce (pod Ostrowem), 12-letni Lamperski przy skoku w wodę, uderzył głową o wystający kamień. Ciężko kontuzjonowanego chłopca przewieziono do szpitala. (lj)

Gniezno.

Repertuar kin: Słońce „Dwa dni w raju". Światowid: „Czarny hrabia".

Z posiedzenia Rady Miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej odczytał p. prezydent zarządzenie p. wojewody w sprawie podwyższenia kredytów na zatrudnienie bezrobotnych. Zarządzeniem tym wstawiono do budżetu kwotę ok. 24 tys. zł, co zostanie osiągnięte przez podwyższenie dod. kom. do opłat państw., pod. doch., pod. od nier., oraz pod. od świadectw przem. i kart rej. Dalszą kwotę 26 tys. zł na zatrudnienie bezrobotnych uzyska miasto z nadwyżki budżetowej oraz z przesunięcia niektórych pozycji budżetowych.

Upadek z 10-metrowego dachu. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ blacharz 20-letni Zygm. Białecki (ul. Wodna). Podczas smarowania dachu na odcinku drogowym Pobiedziska, w chwili gdy schodził z wysokości 15 m po drabinie stojącej na niżej położonym dachu, załamała się deska, o którą drabina była oparta i Białecki runął na ziemię, odnosząc ogólne potłuczenia. Stan jego nie budzi obaw.

Z żałobnej karty. W dniu 25 bm. zmarł śp. Tad. Zieliński, profesor Miejskiego Gimnazjum Kupieckiego w Gnieźnie. Poza pracą zawodową śp. prof. Zieliński brał czynny udział w życiu społecznym. Ostatnio wybrany został wiceprez. P. T. Kraj. Śp. prof. Zieliński potrafił sobie zjednać powszechny szacunek i miłość wszystkich. (bj)

Zjazd okręgowy Kupiectwa Chrześcijańskiego w Chojnicach.

Chojnice. (k) W ramach „Tygodnia Chojnic" odbył się 27 bm. okręgowy zjazd kupiectwa chrześcijańskiego Tow. Kup. z miejscowości, położonych po lewej stronie Wisły. Po mszy św. uczestnicy zjazdu udali się do hotelu p. Urbana, gdzie podejmowani byli przez Chojnickie Tow. Kup. Sam. śniadaniem. Imieniem miejscowego Towarzystwa powitał zjazd prezes poseł R. Stamm. Słowo wstępne wygłosił prezes Pom. Tow. Kup. poseł Marchlewski, którego następnie wybrano marszałkiem zjazdu.

Imieniem wojewody przemawiał naczelnik wydziału przem.-handl. urzędu woj. p. Barciszewski. Zjazd uchwalił wysłać depeszę do ks. kardynała Hlonda, oraz depeszę do wojewody pomorskiego z życzeniami z okazji przypadających w tym dniu jego imienin. Referat o ogólnym położeniu i zadaniach kupiectwa na Pomorzu wygłosił wiceprez. p. K. Zimny. W dyskusji zabierali głos m. in. poseł Marchlewski. p. Łukowicz z Kościerzyny, p. Praśniewski z Tucholi, nacz. Niedźwiecki z Izby Skarb. z Grudziądza. Po zgłoszeniu rezolucyj, zabierał głos prezes P. T. R. p. Marcinkowski. Odczytano jeszcze telegramy, nadesłane z okazji zjazdu, po czym zamknięto zjazd, udając się na wycieczkę autobusami do Charzykowa.

TOPOLNO. Przeszło 600 dzieci szkół powszechnych rejonu Pruszcz obchodziło w Topolnie, na górze św. Rocha, „Dzień pieśni". Wozami zjechały do Topolna dzieci szkół powszecznych z Pruszcza, Wałdowa, Łowina, Łowinka, Brzeźna, Nowego i Starego Jasińca, Gołuszyc, Bagniewa, Małociechowa, Zawady, Zbrachlina, Kozielca, Cieleszyna i Topolinka. Popisy chórów wykazały dość dobry poziom chóru szkoły ze Starego Jasińca, inne znajdują się na drodze postępu, któremu towarzyszą: pracowitość kierowników i szczery entuzjazm śpiewających dzieci. Piękną imprezę zakończono w sali p. Piotrowskiego wspólną kawą. Organizatorom z p. kier. Kleinem, jako przewodniczącym komitetu, wszystkim nauczycielom-dyrygentom, całej rozśpiewanej gromadzie młodzieży, należy się szczere podziękowanie za inicjatywę i trud. Osobne podziękowanie należy się rolnikom, którzy stawili furmanki, przede wszystkim zaś p. Domkowi z Łowina, który dostarczył furmankę na przewóz dzieci szkoły Pruszcz. Gospodarze z Pruszcza nie stawili ani jednej furmanki.

NOWE, n. W. (t) Miasto nasze ma obecnie nielada sensację... Oto z racji przybycia do Polski króla rumuńskiego Karola II, odżyło tu ciekawe wspomnienie, którego bohaterem jest miejscowy fabrykant kafli p. Marian Klein, zam. przy ul. Zduńskiej. Wymieniony w roku 1896 do 1899, będąc w Rumunii, był lokajem dworu rumuńskiego i stąd zna doskonale obecnego króla rumuńskiego Karola II, który wówczas był dzieckiem 3-letnim.

— Nowe, pominięte ongiś przy budowie magistrali kolejowej z Bydgoszczy przez Laskowice do Gdańska, nie posiadało komunikacji kolejowej i wobec tego wybudowano prywatną kolejkę normalno-torową. Z dniem 1 lipca br. zostaje kolejka przejęta przez Polskie Koleje Państwowe. W tym celu przybyła do Nowego komisja z ministerstwa komunikacji. Z dniem 1 lipca pełnić będą na stacji służbę pracownicy państwowi w liczbie 11 ludzi z zawiadowcą na czele. Pociągi będą nadal kursowały wedle dotychczasowego rozkładu, jednak w miarę potrzeby nastąpi uruchomienie dalszych. Z dniem 1 lipca też będzie tu obowiązywać taryfa osobowa i towarowa kolei państwowych.

ŚWIEKATOWO. (t) Przez teren wsi Świekatowo prowadzi linia kolei z Bydgoszczy do Gdyni. Łatwo wobec tego, przy niedostatecznej opiece nad bydłem o wypadek. Ostatnio kiedy bydło roln Raethera wracało z pastwiska do domu, jedna z krów zamiast drogą, maszerowała torem i została uderzona przez jadący pociąg tak mocno, że musiano ją dobić.

— Miejscowe KSM. męskie i żeńskie otrzymały nowego asystenta w osobie ks. wik. Malinowskiego, z Cekcyna.

ŚWIECIE, n. W. (t) Z okazji 25 lecia samodzielnej pracy zawodowej i w uznaniu zasług, położonych dla Tow. Kupców Sam. zostali odznaczeni dyplomami zasługi przez Zw. Tow. Kup. na Pom. pp. Zygm. Szczepański i dyr. KKO. pow. świeckiego Donarski ze Świecia. Wręczenie dyplomów nastąpiło na zebraniu miejscowego Tow. przez prezesa p. dyr. Brauna.

— Na sobotnim targu w Świeciu płacono za cntr. żółtych ziemniaków 6 zł, a za czerwone około 5 zł. Przywozi się też na targi coraz więcej świeżych ziemniaków i stąd cena ich bardzo spada, a obecnie płaci się 15 do 20 gr za ½ kg.

CHEŁMŻA. L. M. i K. w Chełmży urządza w ramach „Tygodnia morza" w dniach 28 i 29 bm. uroczysty obchód. Komitet zwraca się do obywatelstwa z prośbą o udekoroanwie domów flagami państwowymi oraz balkonów, okien i wystaw sklepowych, a organizacje społeczne, zawodowe, p. w. i inne o wzięcie udziału w zwartych szeregach ze sztandarami i transparentami w pochodzie, uroczystej mszy św. i akademii w dniu 29 bm.

STAROGARD. Dnia 26 bm. odbył się egzamin podkuwaczy koni po ukończonym 3-miesięcznym kursie kucia koni. Egzamin zdało 5 kandydatów przed komisją wojewódzką. Nowy kurs rozpocznie się z dniem 1. 7. rb. Zgłoszenia przyjmuje i dalszych informacyj udziela: Moritz Leon, mistrz kowalski i techniczny kierownik kursów, Starogard, Lubichowska 13.

CHOJNICE. (k) Otwarcia „Tygodnia Chojnic" dokonał p. burmistrz Sieracki, po czym na dziedzińcu szkoły powszechnej nastąpiły „Pokazy", żywo oklaskiwane przez zebrane tłumy publiczności. Starosta pow. p. Lipski przecięciem taśmy zainaugurował w salach szkół powszechnych wystawę prac rzemiosła, kupiectwa, przemysłu, samorządu itd. Zauważono zupełny brak stoisk L. O. P. P. i P. C. K. Po południu odbył się cały szereg zjazdów okręgowych, jak KSM. m., kół śpiewaczych itd.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu (Toruńska 22, telefon 1294) przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na lipiec oraz zamówienia na ogłoszenia po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8 do 18.

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

Nocny dyżur pełnią: Apteka pod Orłem, 3 Maja 37, tel 13-60. Apteka pod Gryfem, Legionów 33, tel. 15-24.

Repertuar kin:

Apollo: „Poznali się w Monte Carlo".
Gryf: „90 minut postoju".
Orzeł: „Demon złota".

U Stołu Pańskiego.. Około 500 dzieci parafii św. Mikołaja przystąpiło do uroczystej Komunii św. Dziewczęta, w ub. niedzielę, a chłopcy w święto Piotra i Pawła. Dzieci wprowadzone zostały przez duchowieństwo do pięknie przybranej świątyni, gdzie odebrał od nich odnowienie przyrzeczenia ks. prob. dr Pastwa. Po uroczystym nabożeństwie i przyjęciu, odprowadzono dzieci do salki parafialnej, gdzie panie ze Stow. św. Wincentego a Paulo ugościły je kawą i plackiem.

Nowy sługa Boży. W dniu 20 czerwca w Bazylice Włocławskiej przyjął święcenia kapłańskie ks. Józef Wojtanowicz z Grudziądza. Młody kapłan odprawił w ub. poniedziałek w kościele farnym prymicyjną mszę św. W nabożeństwie, oprócz rodziny, wzięły udział liczne organizacje oraz rzesze wiernych.

Pożary. W piątek wieczorem w mieszkaniu dr. Grygiera (Sienkiewicza 14) wybuchł pożar, podczas dezynfekcji mieszkania. Spaliło się około 1 m podłogi oraz sufitu od mieszkania niżej położonego. Ogień spowodował malarz, który zapalił siarkę w dziurawym wiadrze, nie zabezpieczając podłogi. — Również w godzinach wieczornych, podczas burzy, piorun uderzył w dom mieszkalny roln. A. Błaszkiewicza, zam. w Linarczyku (pow. Grudziądz), przy czym spłonął dom, szopa oraz częściowo urządzenie domowe. Straty oblicza się na 5000 zł.

Pierwszy w Polsce kurs spadochronowy Z. S. otwarty w Grudziądzu. Szkolenie członków Z. S. i ochotników w skokach, jest pierwszym etapem przeszkolenia oddziału piechoty powietrznej. W najbliższym czasie zostaną zorganizowane następne kursy spadochronowe Z. S., celem zwiększenia liczebnego oddziałów powietrznych. Wykładowcą jest instruktor spadochronowy p. Bernard Garstecki.

Młodzież szkół powszechnych uczy się pływać. Wzorem lat ubiegłych Miejski Kom. WF. i PW. przeprowadza dla uczącej się młodzieży, mającej dostateczne postępy w nauce, a zachowującej się dobrze, kursy pływania w miejskim basenie. Dzięki szczególnemu poparciu p. prez. Włodka, nauczycielstwo rozdzieliło na zakończenie roku szkolnego 3000 kart wolnego wstępu do basenu. Kierownictwo kursu pływackiego, który rozpoczął się w ub. środę, spoczywa w rękach p. Bączyńskiego. Trzeba podkreślić, że dzięki życzliwemu poparciu p. prez. Włodka oraz Zarządu Miejskiego, Grudziądz w dziedzinie pływania i udostępieniu młodzieży basenu, kroczy na czele miast polskich.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 30 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wspomnienie św. Pawła.
Jutro: Prz. Krwi Pana Jezusa.
Wschód słońca o godzinie 3,40.
Zachód słońca o godzinie 20,27.

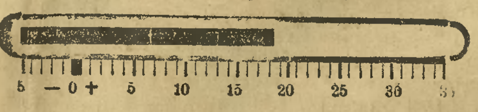
Stan pogody.

Ochłodzenie i deszcze.

Masa powietrza morskiego ogarnęła już zachodnią połowę kraju, powodując wzrost zachmurzenia i burze. Wczoraj w południe termometr wskazywał w Bydgoszczy 30 st. Dziś rano pochmurno i chłodno. Przewidywany przebieg pogody: wzrost zachmurzenia aż do burz i przelotnych deszczów oraz lekkie ochłodzenie przy dość silnych i porywistych wiatrach zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 30. 6. — 4. 7. br.

1) Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telefon 1467.
2) Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telefon 3204.
3) Apteka Staromiejska, Długa 39, telefon 3300.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

—::—

Muzeum Miejskie otwarte codziennie od godz. 9 do 16. W niedzielę i święta od 11 do 14. Wystawa Dzieł Graficznych ś. p. Leona Wyczółkowskiego z daru prof. Wyczółkowskiej.

—X—

— **Dowiadujemy się,** iż do różnych organizacyj przychodzą listy i wezwania do „zgłaszania protestów" przeciw metropolicie Sapieże, ale **prawdziwi** katolicy odrzucają te podszepty i nie pozwalają na zakłócanie spokoju wewnętrznego. Podobno zarząd **Pocztowego Przysposobienia Wojskowego w Bydgoszczy** wysłał jakiś telegram do Warszawy. Czy z wiedzą i zgodą członków?

— **Wakacje sądowe.** Stosownie do uchwał Koła Adwokatów w Bydgoszczy i zgodnie z praktyką lat ubiegłych, wszystkie kancelarie adwokackie w Bydgoszczy czynne będą w czasie wakacyj letnich od 1 lipca do 1 września 1937 r. tylko jednorazowo od 8,30 do 15-ej bez przerwy obiadowej.

— **Kurs skoczków spadochronowych.** Zarząd obwodu miejskiego LOPP. komunikuje, że następny wykład na kursie skoczków spadochronowych odbędzie się w czwartek, dnia 1 lipca br. o godz. 19-ej w sekretariacie Obwodu Miejskiego LOPP., ul. Konarskiego 5a (schron p/gazowy). Uprasza się o punktualne przybycie.

Prezydent Barciszewski w obozie junaków bydgoskich w Cetniewie.

Obozy przysposobienia wojskowego w Cetniewie, w których znajduje się młodzież gimnazjalna, miały swój wielki dzień.

Dnia 26 czerwca odwiedził obozy prezydent miasta Bydgoszczy p. Leon Barciszewski. Pan prezydent z żywym zainteresowaniem śledził całodzienny przebieg zajęć młodzieży, przygotowującej się do obrony kraju. Dużo uwagi poświęcił p. prezydent sprawom zakwaterowania i wyżywienia junaków, wraz z którymi spożył wspólny obiad żołnierski.

Młodzież czuje się na obozie doskonale. Zyskuje ona z dnia na dzień na sile i zdrowiu. Życie obozowe to świetne odprężenie nerwowe po całorocznej nauce w murach szkolnych.

Wielką radość sprawił p. prezydent młodzieży, obdarowując ją cukierkami i czekoladą.

Pokłosie świąteczne.

Osiołkowi w żłoby dano... Żeby to chociaż tylko osiołkowi. Ale i człowiek z gatunku „homo sapiens" jest czasami w niebylejakim kłopocie. Co wybrać? I to nęci i to kusi. To ma swoje zalety, a to — wcale nie mniejsze.

Na przykład wczoraj. Pogoda leży na święcie jak ulana, jakby uszyta na miarę przez dobrego krawca. Słońce pali i utrudnia wybór: zostać w mieście i wziąć udział w uroczystościach „Tygodnia Morza" czy też rzucić wszystko i szukać szczęścia na tzw. dwuznacznie łonie natury. Z jednej strony przyjemny obowiązek, z drugiej — obowiązkowa przyjemność.

Bydgoszcz stanęła frontem do morza — a jakże! Swój pozytywny stosunek do zagadnienia floty morskiej i kolonij wyraziła chorągwiami i pochodami. To już jest dużo, choć nie godzi się przy tym zapominać, że na flotę trzeba przede wszystkim — floty. W każdym razie puszki kwestarzy, zbierających na F. O. N. pęczniały dość szybko. Może i na jakąś kolonię starczy...

Wianki i — owszem. Wokół Brdy tłum się cisnął i wyciągał szyje. Jeżeli chodzi o publiczność — to nic się nie zmieniło. Jak dawniej — było jej dużo, jak dawniej — była niesforna. Ale w ogóle to — kaj się działy one lata, gdy na Brdzie na prawdę w noc świętojańską różne cuda się działy. Wianków było mało — czyżby w Bydgoszczy było taki niedostatek wianków.

Kto mógł i kto chciał — wyrażał swoje sympatie dla morza. Bydgoszcz ma w ogóle słabość do morza — można się było o tym przekonać w Gdyni a przede wszystkim w Sopotach. Nie wiem, gdzie się w Sopotach mieszczą tubylcy, jeśli obecnie co drugi przechodzień to bydgoszczanin. Co drugi — bydgoszczanin, a co pierwszy — żyd. Zdarzają się też tacy, co są jednocześnie i pierwszymi i drugimi, tzn. po prostu — bydgoscy żydzi.

Natura ciągnie wilka do lasu, a bydgoszczanina do... sopockiego kasyna. Niestety, ale ruletką Bydgoszczą stoi. Gdyby nie bydgoszczanie, to Sopoty nie miałyby z czego żyć. Zdaje się, że warto by listę mężów i dam, wielce dla Sopot zasłużonych, podać do wiadomości publicznej. Niechaj Polska zna, jakich synów ma. Bo tymczasem sami przeważnie wiemy, co posiadamy.

Każdy szuka szczęścia, jak umie. Co prawda, to prawda, ale... zdaje się, że szczęście nie ma specjalnego przekonania do tych, co zbyt natrętnie na nie dybią. Czy nie lepiej wobec tego pojechać do Brdyujścia, albo do Brzozy?

(hak)

Harcerstwo zaprasza do swych obozów.

Po całorocznej pracy harcerstwo już wkrótce wyruszy na obozy. Wywczasy te należą mu się tym więcej, że jak statystyka wykazała, procent ujemnej klasyfikacji szkolnej okazał się u harcerek i harcerzy znacznie niższy aniżeli u reszty innej młodzieży, a od pracodawców starszej młodzieży harcerskiej słyszy się stale pochlebne głosy o jej sumienności i rozgarnięciu w pracy. Niestety przeważna część braci harcerskiej — to młodzież niezamożna, dlatego też bydgoski zarząd obwodowy Związku Harcerstwa Polskiego, otaczający opieką materialną w pierwszej mierze drużyny niezamożne zwrócił się obecnie podobnie jak w ubiegłych latach, do szeregu osób o pomoc czy to w gotówce czy to w naturaliach.

Oczywiście harcerstwo mogło przeoczyć niektórych swoich przyjaciół przy zestawieniu listy, to też zarząd obwodowy ZHP zwraca się do ogółu społeczeństwa bydgoskiego z tą samą prośbą. Łaskawie zaofiarowaną pomoc prosi się zgłaszać do sekretariatu harcerstwa ul. Libelta 5 bądź to pisemnie, bądź telefonicznie nr 22-56 w godzinach od 10—1 i od 6—8.

Harcerki bydgoskie, a jest ich około 1200 i harcerze bydgoscy a tych okrągło 1500, zapraszają od siebie wszystkich sympatyków harcerstwa, a więc całą Bydgoszcz, do odwiedzenia swych obozów.

Wielkopolskie harcerstwo męskie w 25 lecie harcerstwa ziem zachodnich organizuje tego roku obozy nie rozstrzelone jak w innych latach — po rozmaitych połaciach ziem polskich, lecz na zachodnich granicach państwa.

Bydgoszczy wyznaczone zostały Kaczory i ich okolice naprzeciw Piły. Obóz w Kaczorach otwarty zostanie w dniu 4 lipca i trwać będzie, do dnia 30 lipca. Dojazd koleją: stacja Kaczory, skąd do obozu piękny spacer niespełna pół kilometra.

Bydgoszcz musi mieć skrzydła!

Aeroklub bydgoski rozwija swoją pracę.

(hak) Lotnictwo wrosło w serca narodu polskiego. Stało się urzeczywistnieniem jego marzeń, symbolem jego ciągłego dążenia wzwyż. Lotnicy — ci husarze powietrzni — niemało laurów przysporzyli ojczyźnie, rozniešli sławę jej imienia szeroko po świecie. Lotnictwo otaczane jest szczerą miłością starszych i młodzieży. **Jednakowo biją serca na widok kluczów samolotów, wykreślających nowe szlaki na niebie.** Z jednakową sympatią spotykane są szaro-stalowe mundury lotników wojskowych.

Lotnictwo — to najjaśniejsza karta naszej teraźniejszości, to przede wszystkim gwarancja naszej przyszłości. Żebyśmy mogli spokojnie patrzeć w przyszłość — **musimy mieć silne lotnictwo.** Musimy mieć samoloty — takie właśnie świetne samoloty, jakie budują polscy konstruktorzy i polscy robotnicy. **Musimy mieć niewyczerpane, wyszkolone, dzielne kadry lotników.**

A przy tym lotnictwo to nie tylko ważna gałęź obrony narodowej, to także sport, **najpiękniejszy ze sportów,** dający szlachetną emocję, niezastąpioną próbę dla mięśni i nerwów.

Lotnictwo jest coraz bardziej dostępne dla wszystkich. Dziś — na dobrą sprawę — już **każdy może latać.** Trochę dobrej woli, odpowiednie warunki fizyczne i — **skoki powietrzne przed każdym stoją otworem.**

Bydgoszcz ma szczególnie dużo zrozumienia i sympatii dla lotnictwa. Każdy apel w tej dziedzinie pada na podatny grunt.

Zaczęło się od **szybownictwa.** Ta wstępna odmiana lotnictwa znalazła w Bydgoszczy świetne warunki rozwoju. Z niczego niemal powstało koło i liczne sekcje szybowcowe, zbudowano szybowce, przysposobiono szybowisko i szkołę szybowcową w Fordonie, w ciągu 3 lat wydano około 1000 kategoryj szybowcowych. Bydgoszcz stała się czołowym ośrodkiem szybownictwa polskiego, Bydgoszcz zainicjowała szkolenie spadochroniarzy, z kolei więc trzeba było pomyśleć nad dalszym etapem pracy lotniczej — **nad szkoleniem kadr dla lotnictwa motorowego.**

Sieć aeroklubów objęła już całą Polskę. W sąsiedztwie rozwijają się już dobrze aerokluby w Toruniu, w Inowrocławiu i w Gdańsku, to też i **Bydgoszcz nie może być gorsza,** tym bardziej, że ma w tym względzie dobre warunki. Dlatego ludzie dobrej woli pomyśleli o tym i w lutym br. **zorganizowany został Aeroklub Bydgoski.** Prace aeroklubu znajdują się dotąd w stadium wstępnym, ale już nowy sezon ma się zacząć pod pełnym gazem. Z powodu wyjazdu z Bydgoszczy prezesa płk. inż. Rudnickiego kierownictwo objął wiceprezes inż. Stabrowski, który wraz z całym zarządem pracuje nad realizacją założeń statutowych.

Aeroklub ma na celu: **1) werbowanie członków** z pośród młodzieży przedpoborowej i starszych, **2) szkolenie w pilotażu turystycznym i loty treningowe.** Poza tym Aeroklub umożliwi szybownikom ćwiczenie w lotach holowanym i **latanie na motoszybowcach,** a spadochroniarzom ćwiczenie w skokach z samolotu.

Prace te rozpoczną się na jesień. Samoloty Aeroklub Bydgoski dostanie z Torunia, jedyny kłopot to **brak hangaru,** który musi stanąć wysiłkiem społeczeństwa. Na jesieni odbędą się kursy teoretyczne pod kierunkiem p. inż. Hlibowickiego, a dla kandydatów na pilotów są już zarezerwowane miejsca na kursach pilotażu w Toruniu.

Propagandą Aeroklubu będzie **wielka impreza lotnicza,** która odbędzie się na jesieni w Bydgoszczy. Bydgoszcz zobaczy nareszcie akrobację lotniczą i szybowcową, autożyro, i różne cuda lotnicze.

Tymczasem Aeroklubowi Bydgoskiemu potrzeba jednej rzeczy — **członków.** Członkowie, którzy chcą latać — a przede wszystkim młodzież przedpoborowa — powinni się zgłaszać do sekretariatu A. B. przy ul. Marsz. Focha 28 m. 4 we wtorki od godz. 18—19. Składki są minimalne, a korzyści ogromne. Największe korzyści odniesie z tego sama Bydgoszcz.

BYDGOSZCZ MUSI ZDOBYĆ SKRZYDŁA! MŁODZIEŻ BYDGOSKA MUSI UMIEĆ LATAĆ!

Czytelnicy nasi mają głos.

Sprawa Ukielskiego.

Przed pięciu miesiącami autor podpisany jako „Stary czytelnik" w związku z procesem Zajca i Jordana urzędników skarbowych skazanych na więzienie („płotki") wyraził na łamach „Dziennika Bydgoskiego" zdziwienie, że **nie wygotowano procesu** „wielkiemu szczupakowi", któremu na imię Ukielski, tylko za karę — **przeniesiono go na inną posadę...**

Obecnie otrzymaliśmy następujące urzędowe **„sprostowanie",** które zasadniczo **nie przeczy** temu co w tej rubryce „Stary czytelnik" pisał.

Oto treść pisma nadesłanego redaktorowi odpowiedzialnemu:

Nieprawdą jest, że Zygmuntowi Ukielskiemu w związku z nadużyciami służbowymi na stanowisku kierownika urzędu skarbowego w Bydgoszczy — **nie wygotowano procesu** i tylkó za karę przeniesiono go na inną posadę, natomiast **prawdą jest,** że Ukielski **robił długi i brał towary na kredyt** — u kupców, zamieszkałych w okręgu urzędu skarbowego, którego był kierownikiem i że **zobowiązań swych nie regulował terminowo.** Niemniej prawdą jest, że Ukielski po ujawnieniu tego rodzaju postępowania **został przeniesiony na inne miejsce służbowe,** po czym zostało mu wytoczone postępowanie **dyscyplinarne,** za naruszenie obowiązków służbowych, które po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia zakończyło się prawomocnym orzeczeniem komisji dyscyplinarnej, nakładającym na Ukielskiego karę dyscyplinarną, **przeniesienia w stały stan spoczynku z umniejszonym uposażeniem emerytalnym.**

Dyrektor Izby Skarbowej w Poznaniu
(—) St. Sieradzki.

—::—

Przeprowadzka z Bydgoszczy do Torunia.

W ubiegłym tygodniu ukończono już całkowicie przeniesienie z Bydgoszczy do Torunia **wydziałów handlowo-taryfowego i zasobów oraz biura prawnego Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Toruniu.**

Pozostały na stałe w Bydgoszczy wydział sanitarny i biuro kontroli dochodów.

Przeniesione wydziały i biura pracują już normalnie w gmachu D. O. K. P. w Toruniu.

Wielkie zebranie emerytów

odbędzie się w sobotę, dnia 3 lipca o godzinie 18 w sali „Resursy Kupieckiej".

Mówić będziemy o nieuchwalonym przez Senat dekrecie i dalszej obronie, dlatego pożądany jest liczny udział emerytów. Wstęp bezpłatny na salę mają za okazaniem legitymacji członkowie wszystkich Związków czy Stowarzyszeń; od niezrzeszonych pobierać się będzie wstęp.

Krytyczna chwila wymaga wielkiej solidarności, dlatego zapraszamy bezwzględnie wszystkie Związki Emerytów.

Międzyzwiązkowy Komitet.

Wypadek na boisku.

W ubiegłą niedzielę wydarzył się nieszczęśliwy wypadek na boisku im. Świtały podczas meczu w piłkę nożną. Jeden z graczy 22-letni elektromonter Edward Sowiński (Nakielska 44) upadł tak nieszczęśliwie iż doznał złamania prawego podudzia. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala miejskiego.

Nad piękną Brdą...

Wspaniałe widowisko „Wianków“

olśniło dziesiątki tysięcy Bydgoszczan.

Punkt kulminacyjny „Tygodnia Morza“ Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Podobnie jak wiedeńczycy kochają swój piękny, modry (tylko w fantazji kompozytora Straussa) Dunaj, bydgoszczanie nie mniej dumni są z swej Brdy i kochają ją tak samo, aczkolwiek u nas tak trudno o „a guats Tropferl Wein“. Istotnie nawet bez dobrej kropelki wina, które niewątpliwie tak miły wywołuje nastrój, że i rzeka w końcu wydaje się „blau“, my bydgoszczanie, całym sercem kochamy Brdę i bardzo jesteśmy do niej przywiązani. **My, najbardziej wioślarskie miasto w Polsce, najbardziej kajakowe, największy ośrodek sportów wodnych** (i jeszcze nie mamy województwa! — uw. zecera), ściągamy dzięki temu rocznie tysiące osób z całego kraju i zagranicy, podziwiających idealne położenie naszego miasta i ogromne przywiązanie bydgoszczan do Brdy i sportów wodnych. Tak, Bydgoszcz jak żadne inne miasto w Polsce, króluje pod tym względem i naprawdę może być z tego dumna.

Jak bydgoszczanie kochają Brdę...

Czy ostatnie niedzielne regaty wioślarskie nie były znowu najlepszym dowodem naszej miłości do Brdy i sportów wodnych, a dalej kilka tysięcy osób, zapełniających olbrzymią trybunę, dalej pierwszej klasy organizacja, jak gdyby na olimpiadzie i dużo, dużo innych rzeczy, których nie sposób wyliczyć, a które wzbudziły szczery podziw licznych gości, przybyłych do Bydgoszczy. Setki kajaków i łodzi wioślarskich, suwających codziennie po Brdzie są również wymownym świadectwem tych więzów miłości, jakie łączą nas z naszą rzeką: Prawdziwym wyznaniem miłosnym były również i sobotnie „Wianki“, które ściągnęły nad Brdą dziesiątki tysięcy bydgoszczan. To była noc przecudna...

Niestety musimy się cofnąć, pragnąc zachować kolejność w opisywaniu przebiegu uroczystości, urządzonych w Bydgoszczy z okazji „Tygodnia Morza“ przez ruchliwy zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej. Sygnały syren fabrycznych oraz hejnał z wieży kościoła Klarysek o godz. 20 zwiastował początek „Tygodnia Morza“, po czym capstrzyk orkiestr przeszedł ulicami miasta. Przybrało ono odświętny wygląd. Dworzec przystrojono emblematami Ligi Morskiej i Kol. i umieszczono wielkie napisy, zawierające hasła propagandowe: „Przez silną Polskę na morzu do poprawy bytu!“ i „Bez floty wojennej nie ma dobrobytu!“. Wszędzie flagi.

Na Starym Rynku.

Krótko przed zmierzchem na Starym Rynku zebrał się oddział harcerzy i cztery orkiestry. Do zgromadzonego tłumu przemówił jeden z organizatorów „Tygodnia Morza“ **wiceprezydent miasta p. dr. Nawrowski,** podkreślając znaczenie morza i posiadanie silnej floty wojennej dla Polski. My naród pełen energii i czynu — mówił dr. Nawrowski — **żądamy własnych kolonii** i dążyć musimy do uzyskania czymprędzej terenów kolonialnych jako źródła surowców, oraz **jako miejsca emigracji.** Przeludnienie kraju bowiem za kilka lat będzie tak wielkie, że nawet gdybyśmy osuszyli błota poleskie i całkowicie przeprowadzili reformę rolną, starając się przy tym jak najbardziej powiększyć wydajność ziemi, to jednak nie starczy miejsca dla wszystkich. I dlatego już teraz: — żądamy kolonii! Po tym przemówieniu przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt sztandar narodowy.

Orgia światła nad Brdą.

W międzyczasie — niebo chwalić pogoda dopisała! — przybyły nad Brdę dziesięciotysięczne tłumy, zapełniając brzegi rzeki od Mostu Teatralnego do Mostu Bernardyńskiego. Odżyła piękna tradycja „Wianków“, zorganizowana w tym roku przez Ligę Morską i Kol. przy wydatnej pomocy rutynowanych BTW-iaków, znanych jako znakomitych organizatorów i zarządu miejskiego. Romantyczny wieczór, romantyczna noc, pełna czaru, rzadko piękne widowisko.

Różnobarwne lampki elektryczne porozwieszane wzdłuż bulwaru, reflektory, wodotryski — na dachu gmachu pocztowego fontanny strzeliły ku niebu — i wspaniałe ognie sztuczne. Wybuchające wysoko pod niebo wielobarwne bukiety rakiet, rozpryskując się tysiącami iskier, rozpraszają ciemności. Przepiękna kaskada świetlna płynie z mostu teatralnego do rzeki. Z ust wyrywają się okrzyki podziwu — a! i o! — i następują huczne brawa bez końca.

Pięknie iluminowane i udekorowane łodzie defilują na Brdzie. Przecudny taniec światła! Korowód łodzi otwierają łodzie szeregu klubów wioślarskich z BTW na czele. Kilka firm bydgoskich wykorzystało defiladę dla pomysłowego zareklamowania się. **Be-De-Te** przedstawił tancerkę na falach Brdy, **K. K. O. miasta Bydgoszczy**



1) **Gmach poczty w świetle reflektorów.** 2) **Wspaniały fajerwerk koło śpichrzów.**

potężnych rozmiarów skarbonkę, firma **Bracia Mateccy** statek żaglowy „Dar Pomorza“, firma **Ferber** efektownie udekorowaną łódź z niedźwiedziem polarnym. Harcerska drużyna morska przedstawiła torpedowiec, sokoli z pływającej po rzece barki zademonstrowali ćwiczenia pływackie. W barwnym tym obrazie nie brakło i motorówek jak i flotyli kajaków. Szkoda tylko, że „Wodnik“ nie dopisał. Czyżby naprawdę — jak fama głosi — sympatyczny prezes-grubasek z powodu nadmiernej otyłości nie pomieścił się w swym kajaczku, tak, że trzeba będzie na gwałt nowy, szerszy kajak wybudować?...

Miłym urozmaiceniem był **teatr harcerski** naszych dzielnych harcerek i harcerzy, piękne tańce narodowe, występy cyklistów, chórów i **doskonałej orkiestry „Bis“** na serbskich instrumentach pod batutą p. Szumańskiego. Miłe melodie, grane na gitarach i baniach oraz cały ten barwny obraz wyczarował nam świat Offenbacha: jak gdyby z nad brzegów Brdy przeniesiono nas nagle do wymarzonej Wenecji. Tak, to była cudowna noc, a pod koniec punkt kulminacyjny:

rzucanie „wianków“ do Brdy

symbolu „Zaślubin Polski z morzem“. Pierwszy rzuciły nasze **urocze Bekawianki** z p. prezeską dr. Klikowiczową na czele. A dalsze? Imię ich legion. Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono uroczystość. Abstrahując od drobnych niedociągnięć, które przy tak wielkim aparacie zawsze są możliwe, w sumie „Wianki“ **udały się nadzwyczajnie.**

Podnieść trzeba jeszcze piękną iluminację nadbrzeżną **Lloydu Bydgoskiego, Gazowni Miejskiej, firmy Schlaak i Dąbrowski, szałasu BTW, „Gryfu“ i innych.**

W drugim dniu „Tygodnia Morza“

wczorajszej niedzieli — odbyło się uroczyste nabożeństwo w Farze, odprawione przez **ks. Kopecia.** Kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. Kamiński.** Po nabożeństwie uformował się barwny pochód i nastąpił przemarsz na placu Wolności przed prezesem obwodowym L. M. i K. p. **prof. Garbiczem, p. dyr. Matuszewskim,** wiceprezydentem p. **dr. Nawrowskim** i p. **referendarzem Nowakowskim.**

W pochodzie za orkiestrą kolejarzy kroczył oddział pracowników zatrudnionych w lotnictwie, zrzeszonych w L. M. i K. z sztandarem Ligi, dalej harcerze z transparentami propagandowymi oraz kilka wozów i samochodów, na których BTW przedstawiło „Dar Pomorza“, Gazownia Miejska efektowną kanonierkę „Benzol“ i łódź wikingów.

Znowu Bydgoszczanie zadokumentowali, że doceniają znaczenie morza dla rozrostu potęgi Polski, a przede wszystkim wykazali, jak bardzo kochają piękną Brdę.

(ak)

A. Prus-Krzemińska

Nie ranić obojętnością!

Tak bardzo przecież
kochamy naszych druhów —
Wiwatujemy głośno
gdy wracają z ćwiczeń —
Całe miasto, pod wpływem
serdecznych odruchów
Nie zna w sympatii swojej
żadnych ograniczeń.

A kiedy żołnierz —
co się talentem odznacza —
Na placu, czy w ogrodzie
kędyś koncertuje
I chciałby na tę chwilę
Czemś być dla słuchacza
Gdy orkiestra
utwory mistrzów wykonuje,

W Teatralce, czy nawet
na Placu Wolności,
Dlaczego u nas
tak niestety bywa,
Że zamiast zwykłej
dla nich serdeczności
Kochanych żołnierzyków
milczeniem się zbywa?

Czy ci, dla których żołnierz
gra w takim zespole
I w grę cały intelekt
swój muzyczny wkłada,
Wkłada w nią nieraz
swoją dolę i niedolę,
Nie czują, że to taka
mała olimpjada?

Więc gdzie kolwiek nam
zdarzy się koncert wojskowy,
Nie szczędźmy naszym druhom
serdecznego brawa —
Bo przecież ten z orkiestry,
jak każdy linjowy,
Na wezwanie Ojczyzny
tam gdzie każą stawa.

Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

W poniedziałek sensacją było decydujące spotkanie dwóch mistrzów: Mainsona i Szczerbińskiego. Zakończyło się to tragicznie, gdyż prowadząc walkę nadwyczaj gwałtownie, w trzeciej rundzie zapaśnicy zderzyli się głowami i padli na matę. Skutkiem tego zderzenia nie byli w stanie podnieść się z maty w przepisanym czasie. Walkę tę w tabeli konkursowej zapisano jako nierozstrzygniętą. Zapaśnik Maciejewski zwyciężył lwowianina Brzezińskiego w 7-ej minucie.

Wczoraj Skwarek pokonał Brzeziskiego (Łódź) w 12 minucie. Zbyszko Cyganiewicz nie rozegrał walki z Martinsnem (Łotwa). Brutal czechosłowacki Streniak zwyciężył Turka (Lwów) w 7 minucie. Karol Nowina-Szczerbiński pomimo usilnych starań i stosowania najwyszukańszych chwytów „keczu“ nie mógł osiągnąć wycięstwa nad potężnym Amerykaninem Zikowem.

Dziś najciekawszą będzie walka Nowino — Szczerbiński — Streśniak. Poza tym walczą Skwarek—Maciejewski, Matrinson— Zokiff i Zbyszko Cyganiewicz contra Alisinaj.

—X—

Ważne dla rodziców,

których synowie nie zostali przyjęci do I kl. gimnazjum.

Pewna grupa obywateli stara się o utworzenie nowego gimnazjum państwowego w gmachu Państw. Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. Aby umożliwić jednolitość akcji prosi się o to, aby **wszyscy zainteresowani rodzice,** których synowie nie zostali przyjęci czy to w klasycznym czy humanistycznym, czy elektrycznym gimnazjum, przybyli na zebranie w dniu **1 lipca** o godz. 18 do szkoły św. Trójcy przy ulicy Kordeckiego, celem **ostatecznego** załatwienia sprawy. Od kompletu zainteresowanych zależy powodzenie akcji. Należy więc zainteresowanym znajomym zwrócić uwagę na niniejszy komunikat.

Pierwsza rocznica istnienia spółdzielni fryzjerskiej w Bydgoszczy.

Dnia 1 lipca br. mija rok od chwili założenia spółdzielni fryzjerów pod firmą **„Spółdzielnia Surowców i Przyborów Fryzjerskich“ mieszczącej się przy ul. Dworcowej 39 róg ul. Marcinkowskiego.** Założenie spółdzielni miało na celu umożliwienie taniego zakupu i nabycie wszelkich przyborów fryzjerskich. Jak się okazało, myśl założenia spółdzielni była szczęśliwa. Spółdzielnia bowiem przysłużyła się członkom, którzy zadowoleni obdarzają ją pełnym zaufaniem.

Dodać należy, że spółdzielnia znajduje się pod sprężystym kierownictwem zarządu, składającego się z pp. starszego cechu Maksymiliana Żewickiego, Formańskiego i Budzyńskiego. Radę Nadzorczą tworzą p. Hamulski jako prezes, p. Grützmacher jako zast. prezesa. Przez umiejętne prowadzenie spółdzielnia zdobywa coraz więcej członków.

Na intencję dalszego rozwoju spółdzielni **odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. 8 rano w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa nabożeństwo.** Mszę św. odprawi ks. Rólski. W nabożeństwie biorą udział **wszyscy członkowie** spółdzielni za zarządem i radą nadzorczą na czele. **Zbiórka o godz. 7,45** przed kościołem.

Zmarli.

Śp. **ksiądz radca Wacław Wojciechowski,** proboszcz w Radzynie chełmińskim.

Śp. **Kazimierz Śliwiński,** kapitan w st. sp., współorganizator kompanii kórnickiej w powstaniu wielkopolskim.

Śp. **Stanisław Odechowski,** syndyk Pe-Pe-Ge w Grudziądzu.

Śp. **Stefan Loth,** urzędnik „Pagedu“ w Gdyni.

Śp. Antoni Łuka, gospodarz warmiński, gorliwy patriota polski — zmarł w w Spręcowie (parafia Brunswałd).

Śp. Książę Adam Czartoryski, ordynat na Gołuchowie i Sieniawie.

Śp. Karol Wiśniewski, em. urzędnk miejski w Chojnicach.

Śp. **Otylia Grubowa,** lat 65, w Wejherowie.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 30 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wspomnienie św. Pawła.
Jutro: Prz. Krwi Pana Jezusa.
Wschód słońca o godzinie 3,40.
Zachód słońca o godzinie 20,27.

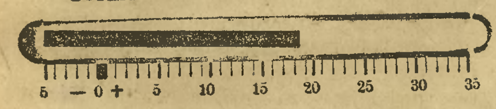
Stan pogody.

Ochłodzenie i deszcze.

Masa powietrza morskiego ogarnęła już zachodnią połowę kraju, powodując wzrost zachmurzenia i burze. Wczoraj w południe termometr wskazywał w Bydgoszczy 30 st. Dziś rano pochmurno i chłodno. Przewidywany przebieg pogody: wzrost zachmurzenia aż do burz i przelotnych deszczów oraz lekkie ochłodzenie przy dość silnych i porywistych wiatrach zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



Pogotowie straży pożarnej tel. 1244.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 1991.

Biblioteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

Nocny dyżur pełnią apteki:

„Pod Orłem" — Śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem

REPERTUAR KIN:

As: „Śmiertelny skok".
Mars: „Nie całuj w kinie".
Świt: „Bohaterska brygada".

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

Po powrocie z Ameryki, chór Dana odwiedzi Toruń.

W czwartek, dnia 1 lipca o godz. 20,30 w Teatrze Ziemi Pomorskiej koncertować będzie najlepszy i najsławniejszy na całym świecie zespół chóru Dana. Akustyczną wartość koncertu podnosi zastosowanie amerykańskiej aparatury sceniczno-dźwiękowej. Bilety wcześniej do nabycia w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

„Matura"

z Nuną Młodziejowską-Szczurkiewiczową.

Jak się dowiadujemy, najbliższe przedstawienie „Matury" w Toruniu odbędzie się w sobotę i niedzielę, dnia 3 i 4 lipca br. o godz. 20 z gościnnym występem znakomitej artystki p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 30 bm. teatr nieczynny.

Czwartek 1 lipca godz. 20,30 Toruń: Chór Dana.

Piątek 2 lipca Toruń: „Mała Kitty i wielka polityka".

Śmierć dziewczynki podczas kąpieli.

W pływalni Wych. Fizycznego w Toruniu utonęła podczas kąpieli 12-letnia Helena Krysówna, zam. przy ul. Wodnej nr 5.

Dziewczynka utonęła na oczach licznych kąpielowiczów około godziny 19 wieczorem. Wypadek zauważono dopiero około godziny 20 i wówczas poczęto jej szukać.

Po pół godzinnym poszukiwaniu wydobyto zwłoki dziewczynki, które przewiezjono do kostnicy szpitala miejskiego w Toruniu.

Pan Prezydent R. P. królem kurkowym m. Torunia.

W dniu wczorajszym odbyło się strzelanie do tradycyjnego kura, w którym najlepsze wyniki uzyskali: **P. Prezydent Rzeczypospolitej**, za którego strzał honorowy oddał p. **Zdzisław Sulecki**. Pierwszym rycerzem został p. Teodor Gliński, drugim rycerzem p. Feliks Bobkowski.

O godz. 19 prezes Januszkiewicz dokonał ogłoszenia wyników, a starosta powiatowy Bruniewski wręczył odznaki pierwszemu rycerzowi, a wiceprezydent Bała drugiemu rycerzowi.

Uzyskanie godności króla kurkowego przez p. Prezydenta Rzplitej zgromadzeni przyjęli z entuzjazmem.

W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych delegacja Kurkowego Bractwa Strzeleckiego udała się do p. wojewody pomorskiego W. Raczkiewicza, aby mu zakomunikować, że Pan Prezydent Rzplitej został królem kurkowym toruńskiego Bractwa Kurkowego na rok 1937-38.

P. Prezydent Rzplitej Mościcki już w r. 1931 był królem kurkowym Bractwa Toruńskiego.

Na zakończenie uroczystości odbył się raut, w którym wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, miasta i duchowieństwa.

W czasie rautu wysłano do Pana Prezydenta R. P. telegram z zawiadomieniem o wyniku strzelania i prośbę o łaskawe przyjęcie godności króla kurkowego.

Przewodniczący p. dyr. Jabłonkiewicz w mowie swej zaznaczył, że od wielu lat zostało po raz pierwszy wznowione strzelanie do kura i szczęśliwym trafem Pan Prezydent R. P. został królem kurkowym, co należy sobie poczytać za specjalny zaszczyt.

Liczne gratulacje i przemówienia okolicznościowe zyskały ogólny aplauz zebranej braci kurkowej, która wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć swego nowego króla.

Uroczystość zakończono balem, w którym wzięły udział i panie.

Straszna masakra w Piwnicach.

Na majątku w Piwnicach, pow. toruński, odbywała się zabawa, w czasie której powstała straszna masakra.

Dzisiaj około godziny 1-ej w nocy kilku uczestników zabawy, mających ze sobą stare porachunki osobiste, postanowiło je wyrównać.

W chwili, gdy zabawa rozpoczynała się ożywiać pod wpływem alkoholu — kilku osobników rozpoczęło zażartą walkę na noże.

W wyniku krwawej bójki czterech uczestników zostało zmasakrowanych. Jeden z uczestników bójki Jan Strauch, lat 17, został posiekany jak sitko. Reszta uczestników krwawej rozprawy Aleksander Lewandowski i Eliasz Czarnocki odnieśli znacznie lżejsze obrażenia.

Wszystkich przewieziono do szpitala w Toruniu. Stan Straucha jest beznadziejny.

Jak się okazało, awanturnicy, którzy napadli na biorących udział w zabawie, byli mieszkańcami Okopów Lubickich w Toruniu. Nazwiska czwartego uczestnika bójki, który został ciężko ranny nie udało się ustalić.

„Tydzień Morza" w Toruniu

W dniu wczorajszym w Toruniu rozpoczął się „Tydzień Morza", organizowany przez Ligę Morską i Kolonialną.

Miasto udekorowane flagami o barwach narodowych. O godz. 19 na Rynku Staromiejskim zebrały się plutony honorowe PW. z orkiestrami, organizacje społeczne oraz tłumy mieszkańców miasta. Z balkonu ratusza wygłoszone zostało przemówienie propagandowe o znaczeniu morza dla Polski, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło wciągnięcie flagi na maszt. Następnie chór „Dzwon" odśpiewał „Hymn Pomorza" Z. Moczyńskiego pod dyrekcją kompozytora.

Po uroczystości przed ratuszem ulicami miasta przeszedł capstrzyk orkiestr.

Wieczorem odbył się tradycyjny obchód wianków na Wiśle. Efektownemu widowisku przyglądały się tysiączne rzesze mieszkańców miasta.

Dziś na placu za Dyrekcją Kolejową odprawiona została msza św. polowa, celebrowana przez ks. dr. Janka. Na nabożeństwie obecny był p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz, przedstawiciele władz i urzędów, poczty sztandarowe wszystkich organizacyj oraz tłumy publiczności. Po nabożeństwie ks. proboszcz Ziemski wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

Następnie uformował się imponujący pochód, który przeszedł ulicami miasta na Rynek Staromiejski, gdzie rozwiązał się.

Po południu w ramach „Tygodnia Morza" odbyły się na Wiśle propagandowe regaty wioślarskie, których wyniki są następujące:

Żaglówki o powierzchni żagla 7 m: 1) Wejszewski — Prassówna KS KPW Pomorzanin.

O pow. do 10 m pierwsze miejsce Pachul — Witt KKT.

O pow. do 15 m pierwsze miejsce Klub Żeglarski Toruń sternik Prass.

O pow. do 20 m pierwsze miejsce Klub Żeglarski Toruń, sternik Siemieszko.

O pow. do 25 m pierwsze miejsce Klub Żeglarski Toruń, sternik kpt. Brózda.

O pow. ponad 25 m pierwsze miejsce L. M. K. sternik Mitke.

Łodzie wioślarskie. Dystans 2000 m:

Jedynki panów: 1) Leśniewski KPW Pomorzanin przed Iwańskim TKW.

Czwórki półwyścigowe panów pierwsze miejsce KS KPW Pomorzanin przed TKW.

Czwórki wyścigowe pierwsze i drugie miejsce zajęły osady Toruńskiego Klubu Wioślarskiego.

Kajaki sztywne. Jedynki wyścigowe pań pierwsze miejsce Prassówna Pomorzanin przed koleżankami klubowymi Suplicką i Wenglerówną.

Jedynki wyścigowe panów: pierwsze miejsce Wejszewski przed Lisińskim i Lamparskim, wszyscy z KPW Pomorzanin.

Dwójki wyścigowe panów: pierwsze miejsce Jaworski — Lisiński Pomorzanin, drugie Witt — Malecki KKT.

Dwójki turystyczne panów: pierwsze miejsce Witt — Szymański KKT przed Feisnerem — Płoszyńskim KPW.

Dwójki turystyczne mieszane: pierwsze miejsce Lamparski — Jaegerówna przed Cywińskim — Wenglerówną, obie załogi KS KPW Pomorzanin.

Składaki podwójne panów: pierwsze miejsce Witt — Szymański KKT. przed Feisnerem — Płoszyńskim Pomorzanin.

Zawody miały charakter wyłącznie propagandowy, zainteresowanie słabe.

Chciał pławić psa i sam utonął.

Na jeziorze w Chełmży w pow. toruńskim, wydarzył się tragiczny wypadek, który zakończył się śmiercią 50-letniego Jana Belewskiego, zam. w Chełmży.

Krytycznego dnia Belewski wyszedł na jezioro, chcąc pławić psa. W tym celu wszedł na skocznię i w chwili, gdy rzucał kamień do wody stracił równowagę i wpadł do jeziora.

Świadkowie tragicznego wypadku pośpieszyli mu z pomocą, która okazała się spóźniona. Po godzinnym poszukiwaniu z jeziora wydobyto już zimne zwłoki Belewskiego.

Tragiczna śmierć Belewskiego wywarła na świadkach wstrząsające wrażenie.

Bestialski napad na rolnika.

Toruń, 28. 6. Na drodze leśnej w Wielkim Pałkowie pow. wąbrzeski, dokonano krwawego napadu na 59-letniego rolnika Jana Herberleja.

Napastnik postrzelił swą ofiarę, po czym rzucił się na rolnika z nożem, zadając mu kilkadziesiąt ran kłutych i ciętych na całym ciele i głowie. Strasznie zmasakrowanego rolnika, leżącego w kałuży krwi znaleziono zupełnie przypadkowo i przewieziono do szpitala w Toruniu. Ofiara krwawej masakry Herberlej otrzymał **ponad 30 ran kłutych** i ciętych nożem, oraz stracił jedno oko, które wypłynęło.

Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia bestialskiego napastnika, którym okazał się syn sąsiada Władysław Zwieżych. Oprawcę aresztowano i osadzono w więzieniu.

Notatnik reportera.

Znikająca plaża.

W związku z częstymi wypadkami utonięć na Wiśle, władze wydały zarządzenie, aby wszyscy mieszkańcy, chcący zażywać kąpieli, używali jej w miejscu wyznaczonym tj. od nowego mostu do klubu wioślarskiego włącznie. Przestrzeń dość duża, mogąca pomieścić ponad tysiąc mieszkańców, ale — jak się okazało — niepewna, a raczej niestała.

Ostatnio poziom wody znacznie się podniósł i w konsekwencji musiano wydać zarządzenie zakazu kąpieli w miejscu wytyczonym. Wczorajsze upały wygnały ludzi nad Wisłę a tu plaża zamknięta. Siłą faktu musieli iść szukać gdzieindziej miejsc do kąpieli pomimo zakazu.

Kilku odważniejszych kąpało się w pobliżu nowego mostu i to wbrew zakazowi, co omal nie kosztowało życia dwóch malców: 10-letniego Edmunda Szelige i 12-letniego Henryka Smolińskiego. Na szczęście obu tonących uratowali ratownicy rzeczni P. C. K.

Wypadki ostatnie — a te mogą się niejednokrotnie powtórzyć — zmuszają nas do ponownego zaapelowania do zarządu miejskiego o powstaniu łazienek. Może wreszcie uda się wyciągnąć je z portu zimowego.

* * *

Tajemnicze wyścigi.

Wczoraj na Wiśle w Toruniu ukazały się ślizgowce motorowe. Dlatego, że było ich kilka, zwróciłem na nie uwagę i dzięki temu dowiedziałem się, że przy klubie wioślarskim znajduje się meta wyścigu ślizgowców motorowych Warszawa—Toruń.

Skorzystałem z okazji, zanotowałem skrzętnie wyniki — które podaję na innym miejscu — i dowiaduję się, że na mecie wyścigu nie było ani jednego reprezentanta sportu wodnego z Torunia. Jedynym przedstawicielem tego szlachetnego sportu była policja rzeczna, która służbowo zabezpieczała trasę przed metą.

Dziwi mnie bardzo, dlaczego klub wioślarski, a raczej jego zarząd, robił tak wielką tajemnicę z tego wyścigu. Sądzę, że wyścig ślizgowców motorowych — notabene urządzony po raz pierwszy w Polsce — był niezłą atrakcją i dla szerokich rzesz wodniaków i dla publiczności. Szkoda, że ta publiczność, która chętnie garnie się do sportu wodnego, dowie się o tym wyścigu, — jak słyszałem propagandowym — o kilkanaście godzin za późno.

Sądzę, że podobne traktowanie sportu jest propagandą najgorszego gatunku, a w każdym razie ne przyniesie chluby naszemu klubowi.

T. Grot.

Groźny pożar w śródmieściu.

W dniu wczorajszym około godz. 18 straż pożarna została zaalarmowana, że na ul. Łaziennej 1, w mieszkaniu Kazimierza Dąbrowskiego wybuchł groźny pożar. Po przybyciu na miejsce stwierdzono, że pali się całe umeblowanie mieszkania.

Akcja ratunkowa trwała kilka godzin, zanim zdołano ogień ugasić.

Straty sięgają sumy kilku tysięcy złotych.

Jak wynika z dochodzeń ogień powstał od elektrycznego żelazka, od którego zapomniano wyłączyć prąd. Najpierw zapalił się stół, następnie reszta umeblowania i w końcu poczęło palić się linoleum i podłoga.

Dzięki szybkiej akcji ratunkowej i poświęceniu strażaków, cały dom nie poszedł z dymem.

Akcją ratunkową kierował p. dyr. Kliński.

B. Hozakowski, Toruń.

Toruń, dnia 28 czerwca 1937 roku.

Płacono: w dniach ostatnich zł. za 100 kg.

Koniczyna czerwona	120,00—140,00
Koniczyna śred. gat.	70,00—115,00
Koniczyna biała prima czyszcz.	120,00—145,00
Koniczyna szwedzka	150,00—170,00
Koniczyna żółta	60,00— 70,00
Koniczyna żółta w łuskach	33,00— 38,00
Inkarnatka	90,00—110,00
Przelot	72,00— 80,00
Rajgras krajowy	65,00— 75,00
Tymotka	17,00— 22,00
Seradela	22,00— 26,00
Wyka latowa	28,00— 32,00
Wyczka zimowa	40,00— 50,00
Peluszka	24,00— 26,00
Groch Wiktoria	24,00— 27,00
Groch polny	23,00— 25,00
Groch zielony	23,00— 25,00
Bobik	25,00— 28,00
Gorczyca	32,00— 35,00
Rzepak z nowego zbioru	35,00— 40,00
Rzepik letni z nowego zbioru	40,00— 55,00
Łubin niebieski	14,00— 15,00
Łubin żółty	15,00— 16,00
Siemię lniane	55,00— 60,00
Konopie	45,00— 60,00
Mak niebieski zbiór 1936	50,00— 60,00
Mak biały	90,00—100,00
Tatarka	30,00— 35,00
Proso	27,00— 34,00

Nad piękną Brdą...

Wspaniałe widowisko „Wianków"

olśniło dziesiątki tysięcy Bydgoszczan.

Punkt kulminacyjny „Tygodnia Morza" Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Podobnie jak wiedeńczycy kochają swój piękny, modry (tylko w fantazji kompozytora Straussa) Dunaj, bydgoszczanie nie mniej dumni są z swej Brdy i kochają ją tak samo, aczkolwiek u nas tak trudno o „a guats Tropferl Wein". Istotnie nawet bez dobrej kropelki wina, które niewątpliwie tak miły wywołuje nastrój, że i rzeka w końcu wydaje się „blau", my bydgoszczanie, całym sercem kochamy Brdę i bardzo jesteśmy do niej przywiązani. **My, najbardziej wioślarskie miasto w Polsce, najbardziej kajakowe, największy ośrodek sportów wodnych** (i jeszcze nie mamy województwa! — uw. zecera), ściągamy dzięki temu rocznie tysiące osób z całego kraju i zagranicy, podziwiających idealne położenie naszego miasta i ogromne przywiązanie bydgoszczan do Brdy i sportów wodnych. Tak, Bydgoszcz jak żadne inne miasto w Polsce, króluje pod tym względem i naprawdę może być z tego dumna.



1) **Gmach poczty w świetle reflektorów.** 2) **Wspaniały fajerwerk koło śpichrzów.**

Jak bydgoszczanie kochają Brdę...

Czy ostatnie niedzielne regaty wioślarskie nie były znowu najlepszym dowodem naszej miłości do Brdy i sportów wodnych, a dalej kilka tysięcy osób, zapełniających olbrzymią trybunę, dalej pierwszej klasy organizacja, jak gdyby na olimpiadzie i dużo, dużo innych rzeczy, których nie sposób wyliczyć, a które wzbudziły szczery podziw licznych gości, przybyłych do Bydgoszczy. Setki kajaków i łodzi wioślarskich, suwających codziennie po Brdzie są również wymownym świadectwem tych więzów miłości, jakie łączą nas z naszą rzeką: Prawdziwym wyznaniem miłosnym były również i sobotnie „Wianki", które ściągnęły nad Brdą dziesiątki tysięcy bydgoszczan. To była noc przecudna...

Niestety musimy się cofnąć, pragnąc zachować kolejność w opisywaniu przebiegu uroczystości, urządzonych w Bydgoszczy z okazji „Tygodnia Morza" przez ruchliwy zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej. Sygnały syren fabrycznych oraz hejnał z wieży kościoła Klarysek o godz. 20 zwiastował początek „Tygodnia Morza", po czym capstrzyk orkiestr przeszedł ulicami miasta. Przybrało ono odświętny wygląd. Dworzec przystrojono emblematami Ligi Morskiej i Kol. i umieszczono wielkie napisy, zawierające hasła propagandowe: „Przez silną Polskę na morzu do poprawy bytu!" i „Bez floty wojennej nie ma dobrobytu!". Wszędzie flagi.

Na Starym Rynku.

Krótko przed zmierzchem na Starym Rynku zebrał się oddział harcerzy i cztery orkiestry. Do zgromadzonego tłumu przemówił jeden z organizatorów „Tygodnia Morza" **wiceprezydent miasta p. dr. Nawrowski,** podkreślając znaczenie morza i posiadanie silnej floty wojennej dla Polski. My naród pełen energii i czynu — mówił dr. Nawrowski — **żądamy własnych kolonii** i dążyć musimy do uzyskania czymprędzej terenów kolonialnych jako źródła surowców, oraz **jako miejsca emigracji.** Przeludnienie kraju bowiem za kilka lat będzie tak wielkie, że nawet gdybyśmy osuszyli błota poleskie i całkowicie przeprowadzili reformę rolną, starając się przy tym jak najbardziej powiększyć wydajność ziemi, to jednak nie starczy miejsca dla wszystkich. I dlatego już teraz: — żądamy kolonii! Po tym przemówieniu przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt sztandar narodowy.

Orgia światła nad Brdą.

W międzyczasie — niebo chwalić pogoda dopisała! — przybyły nad Brdę dziesięciotysięczne tłumy, zapełniając brzegi rzeki od Mostu Teatralnego do Mostu Bernardyńskiego. Odżyła piękna tradycja „Wianków", zorganizowana w tym roku przez Ligę Morską i Kol. przy wydatnej pomocy rutynowanych BTW-iaków, znanych jako znakomitych organizatorów i zarządu miejskiego. Romantyczny wieczór, romantyczna noc, pełna czaru, rzadko piękne widowisko.

Różnobarwne lampki elektryczne porozwieszane wzdłuż bulwaru, reflektory, wodotryski — na dachu gmachu pocztowego fontanny strzeliły ku niebu — i wspaniałe ognie sztuczne. Wybuchające wysoko pod niebo wielobarwne bukiety rakiet, rozpryskując się tysiącami iskier, rozpraszają ciemności. Przepiękna kaskada świetlna płynie z mostu teatralnego do rzeki. Z ust wyrywają się okrzyki podziwu — a! i o! — i następują huczne brawa bez końca.

Pięknie iluminowane i udekorowane łodzie defilują na Brdzie. Przecudny taniec światła! Korowód łodzi otwierają łodzie szeregu klubów wioślarskich z BTW na czele. Kilka firm bydgoskich wykorzystało defiladę dla pomysłowego zareklamowania się. **Be-De-Te** przedstawił tancerkę na falach Brdy, **K. K. O. miasta Bydgoszczy** potężnych rozmiarów skarbonkę, firma **Bracia Mateccy** statek żaglowy „Dar Pomorza", firma **Ferber** efektownie udekorowaną łódź z niedźwiedziem polarnym. Harcerska drużyna morska przedstawiła torpedowiec, sokoli z pływającej po rzece barki zademonstrowali ćwiczenia pływackie. W barwnym tym obrazie nie brakło i motorówek jak i flotyli kajaków. Szkoda tylko, że „Wodnik" nie dopisał. Czyżby naprawdę — jak fama głosi — sympatyczny prezes-grubasek z powodu nadmiernej otyłości nie pomieścił się w swym kajaczku, tak, że trzeba będzie na gwałt nowy, szerszy kajak wybudować?...

Miłym urozmaiceniem był **teatr harcerski** naszych dzielnych harcerek i harcerzy, piękne tańce narodowe, występy cyklistów, chórów i **doskonałej orkiestry „Bis"** na serbskich instrumentach pod batutą p. Szumańskiego. Miłe melodie, grane na gitarach i banjach oraz cały ten barwny obraz wyczarował nam świat Offenbacha: jak gdyby z nad brzegów Brdy przeniesiono nas nagle do wymarzonej Wenecji. Tak, to była cudowna noc, a pod koniec punkt kulminacyjny:

rzucanie „wianków" do Brdy

symbolu „Zaślubin Polski z morzem". Pierwszy rzuciły nasze **urocze Bekawianki** z p. prezeską dr. Klikowiczową na czele. A dalsze? Imię ich legion. Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy" zakończono uroczystość. Abstrahując od drobnych niedociągnięć, które przy tak wielkim aparacie zawsze są możliwe, w sumie „Wianki" **udały się nadzwyczajnie.**

Podnieść trzeba jeszcze piękną iluminację nadbrzeżną **Lloydu Bydgoskiego, Gazowni Miejskiej, firmy Schlaak i Dąbrowski, szałasu BTW, „Gryfu" i innych.**

W drugim dniu „Tygodnia Morza"

wczorajszej niedzieli — odbyło się uroczyste nabożeństwo w Farze, odprawione przez **ks. Kopecia.** Kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. Kamiński.** Po nabożeństwie uformował się barwny pochód i nastąpił przemarsz na placu Wolności przed prezesem obwodowym L. M. i K. p. **prof. Garbiczem, p. dyr. Matuszewskim,** wiceprezydentem p. **dr. Nawrowskim** i p. **referendarzem Nowakowskim.**

W pochodzie za orkiestrą kolejarzy kroczył oddział pracowników zatrudnionych w lotnictwie, zrzeszonych w L. M. i K. z sztandarem Ligi, dalej harcerze z transparentami propagandowymi oraz kilka wozów i samochodów, na których BTW przedstawiło „Dar Pomorza", Gazownia Miejska efektowną kanonierkę „Benzol" i łódź wikingów.

Znowu Bydgoszczanie zadokumentowali, że doceniają znaczenie morza dla rozrostu potęgi Polski, a przede wszystkim wykazali, jak bardzo kochają piękną Brdę.

(ak)

A. Prus-Krzemińska

Nie ranić obojętnością!

Tak bardzo przecież
kochamy naszych druhów —
Wiwatujemy głośno
gdy wracają z ćwiczeń —
Całe miasto, pod wpływem
serdecznych odruchów
Nie zna w sympatii swojej
żadnych ograniczeń.

A kiedy żołnierz —
co się talentem odznacza —
Na placu, czy w ogrodzie
kędyś koncertuje
I chciałby na tę chwilę
Czemś być dla słuchacza
Gdy orkiestra
utwory mistrzów wykonuje,

W Teatralce, czy nawet
na Placu Wolności,
Dlaczego u nas
tak niestety bywa,
Że zamiast zwykłej
dla nich serdeczności
Kochanych żołnierzyków
milczeniem się zbywa?

Czy ci, dla których żołnierz
gra w takim zespole
I w grę cały intelekt
swój muzyczny wkłada,
Wkłada w nią nieraz
swoją dolę i niedolę,
Nie czują, że to taka
mała olimpjada?

Więc gdzie kolwiek nam
zdarzy się koncert wojskowy,
Nie szczędźmy naszym druhom
serdecznego brawa —
Bo przecież ten z orkiestry,
jak każdy linjowy,
Na wezwanie Ojczyzny
tam gdzie każą stawa.

Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

W poniedziałek sensacją było decydujące spotkanie dwóch mistrzów: Martinsona i Szczerbińskiego. Zakończyło się ono tragicznie, gdyż prowadząc walkę nadzwyczaj gwałtownie, w trzeciej rundzie zapaśnicy zderzyli się głowami i padli na matę. Skutkiem tego zderzenia nie byli w stanie podnieść się z maty w przepisanym czasie. Walkę tę w tabeli konkursowej zapisano jako nierozstrzygniętą. Zapaśnik Maciejewski zwyciężył lwowianina Brzezińskiego w 7-ej minucie.

Wczoraj Skwarek pokonał Brzezińskiego (Łódź) w 12 minucie. Zbyszko Cyganiewicz nie rozegrał walki z Martinsonem (Łotwa). Brutal czechosłowacki Streśniak zwyciężył Turka (Lwów) w 7 minucie. Karol Nowina-Szczerbiński pomimo usilnych starań i stosowania najwyszukańszych chwytów „keczu" nie mógł osiągnąć zwycięstwa nad potężnym Amerykaninem Zikowem.

Dziś najciekawszą będzie walka Nowino — Szczerbiński — Streśniak. Poza tym walczą Skwarek—Maciejewski, Matrinson—Zokiff i Zbyszko Cyganiewicz contra Arrisinaj.

—X—

Ważne dla rodziców,

których synowie nie zostali przyjęci do I kl. gimnazjum.

Pewna grupa obywateli stara się o utworzenie nowego gimnazjum państwowego w gmachu Państw. Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. Aby umożliwić jednolitość akcji prosi się o to, aby **wszyscy zainteresowani rodzice,** których synowie nie zostali przyjęci czy to w klasycznym, czy humanistycznym, czy elektrycznym gimnazjum, przybyli na zebranie w dniu **1 lipca** o godz. 18 do szkoły św. Trójcy przy ulicy Kordeckiego, celem **ostatecznego** załatwienia sprawy. Od kompletu zainteresowanych zależy powodzenie akcji. Należy więc zainteresowanym znajomym zwrócić uwagę na niniejszy komunikat.

Pierwsza rocznica istnienia spółdzielni fryzjerskiej w Bydgoszczy.

Dnia 1 lipca br. mija rok od chwili założenia spółdzielni fryzjerów pod firmą **„Spółdzielnia Surowców i Przyborów Fryzjerskich" mieszczącej się przy ul. Dworcowej 39 róg ul. Marcinkowskiego.** Założenie spółdzielni miało na celu umożliwienie taniego zakupu i nabycie wszelkich przyborów fryzjerskich. Jak się okazało, myśl założenia spółdzielni była szczęśliwa. Spółdzielnia bowiem przysłużyła się członkom, którzy zadowoleni obdarzają ją pełnym zaufaniem.

Dodać należy, że spółdzielnia znajduje się pod sprężystym kierownictwem zarządu, składającego się z pp. starszego cechu Maksymiliana Żewickiego, Formańskiego i Budzyńskiego. Radę Nadzorczą tworzą p. Hamulski jako prezes, p. Grützmacher jako zast. prezesa. Przez umiejętne prowadzenie spółdzielnia zdobywa coraz więcej członków.

Na intencję dalszego rozwoju spółdzielni **odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. 8 rano w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa nabożeństwo.** Mszę św. odprawi ks. Rólski. W nabożeństwie biorą udział **wszyscy członkowie** spółdzielni za zarządem i radą nadzorczą na czele. **Zbiórka o godz. 7,45** przed kościołem.

Zmarli.

Śp. **ksiądz radca Wacław Wojciechowski,** proboszcz w Radzynie chełmińskim.

Śp. **Kazimierz Śliwiński,** kapitan w st. sp., współorganizator kompanii kórnickiej w powstaniu wielkopolskim.

Śp. **Stanisław Odechowski,** syndyk Pe-Pe-Ge w Grudziądzu.

Śp. **Stefan Loth,** urzędnik „Pagedu" w Gdyni.

Śp. Antoni Łuka, gospodarz warmiński, gorliwy patriota polski — zmarł w w Spręcowie (parafia Brunswałd).

Śp. Książę Adam Czartoryski, ordynat na Gołuchowie i Sieniawie.

Śp. Karol Wiśniewski, em. urzędnk miejski w Chojnicach.

Śp. **Otylia Grubowa,** lat 65, w Wejherowie.

Z Gdyni i Wybrzeża.

Gdynia, dnia 30 czerwca 1937 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wspomnienie św. Pawła.
Jutro: Prz. Krwi Pana Jezusa.
Wschód słońca o godzinie 3.40.
Zachód słońca o godzinie 20,27.

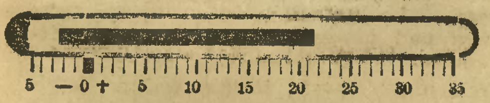
Stan pogody.

Ochłodzenie i deszcze.

Masa powietrza morskiego ogarnęła już zachodnią połowę kraju, powodując wzrost zachmurzenia i burze. Wczoraj w południe termometr wskazywał w Bydgoszczy 30 st. Dziś rano pochmurno i chłodno. Przewidywany przebieg pogody: wzrost zachmurzenia aż do burz i przelotnych deszczów oraz lekkie ochłodzenie przy dość silnych i porywistych wiatrach zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano:



POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 13-40.
Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.
Telefon nr 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, Skwer Kościuszki 24 (nad cukiernią Fangrata).
Miejska Zaw. Straż Pożarna tel. 17-08.
Gabinet komendanta i kancelaria telefon 20-22.

REPERTUAR KIN:

BAJKA. Najświetniejsza para śpiewacza ekranu: Jeanette Mc'Donald i Deimis King w filmie pt. **„Król żebraków"**. Nadpr.: tygodnik.

LIDO. Wielki film szpiegowski pt. **„Zabronione szczęście"**, w roli gł. Merle Oberon. Bogaty nadprogram.

MORSKIE OKO. Trzy wielkie gwiazdy ekranu Myrna Loy, Elissa Landi i William Powell w kryminalnej komedii **„Od wtorku do czwartku"**. Nadpr. najnowsze tygodniki.

POLONIA. Podwójny program: I. wspaniała operetka filmowa p. t. **„Tylko ty"**. W roli gł. Hortensja Raky, Iwan Petrowicz, Leo Slezak i inni. II. Wielki film lotniczy p. t. **„R 107 wzywa pomocy"**. W rolach gł. wybitni artyści amerykańscy.

— **Agitator wśród bezrobotnych.** Ub. tygodnia kursowały po Gdyni pogłoski jakoby bezrobotni zamierzali zorganizować ponownie demonstrację głodową, a jako obiekt do tego celu mają wykorzystać place względnie budynki publiczne. Stwierdzono, wśród bezrobotnych niejaki Malczewski że istotnie na terenie Gdyni grasował Władysław, karany już kilkakrotnie. Malczewski został przytrzymany, skazany na 14 dni aresztu i wysiedlony z Gdyni na przeciąg lat 3. Jak stwierdzono Malczewski istotnie agitował wśród bezrobotnych i namawiał ich do nieobliczalnych wystąpień.

— **Tajemniczy szkielet.** Od dłuższego czasu trwają prace drogowe mające na celu poszerzenie ulicy Gdańskiej. W tych dniach robotnicy zajęci przy tych pracach znaleźli pod warstwą ziemi ca 60 cm szkielet ludzki i dali znać o tym władzom. Lekarz biegły zbadał znaleziony szkielet ludzki i skonstatował, że jest to szkielet kobiecy, który znajdować się musiał w ziemi około 20 lat. Wyjaśnieniem pochodzenia tajemniczego szkieletu zajęła się policja.

— **Przyjazd ss. „Kościuszko".** Dnia 24 bm. rano przyszedł z Ameryki Południowej do Gdyni polski transatlantycki parowiec „Kościuszko", przywożąc na swym pokładzie 197 pasażerów oraz przeszło 1800 ton ładunku. Po wyładowaniu towaru „Kościuszko" wyjdzie w sobotę rano do stoczni gdańskiej, gdzie będzie zadokowany i zostanie poddany remontowi. Statek ten 21 lipca br. wyjdzie z Gdyni na morską wycieczkę turystyczną „drogami Wikingów" — do Kopenhagi, Bergen i Edenburga.

Rezolucja pracowników umysłowych
w sprawie ubezpieczeń społecznych.

Zjazd delegatów Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Umysłowych w handlu i przemyśle, obradujący w dniu 2 maja 1937 r. w Poznaniu uchwalą i

stwierdza, iż przewidywania i przestrogi świata pracy, w szczególności pracowników umysłowych, w związku z scaleniem ubezpieczeń społecznych i zbyt daleko zakrojoną reformą ustaw w tej dziedzinie, sprawdziły się w zupełności. W instytucjach ubezpieczeń społecznych zaistniał przerost biurokracji, a gospodarka nagromadzonych funduszy, przeznaczonych dla ubezpieczonych, daje wyniki coraz to gorsze, mimo bardzo skwapliwie utrzymywanej w tym względzie w tajemnicy. Instytucje ubezpieczeń społecznych coraz bardziej zwężają swoje zadanie właściwe w kierunku udzielania pomocy i świadczeń ubezpieczonym. Wszystko to możliwe jest jedynie z braku współdziałania czynnika obywatelskiego z grona zainteresowanych.

Zjazd oczekuje wobec tego od Pana Ministra Opieki Społecznej zrealizowania swojego zobowiązania, danego wobec czynników parlamentarnych i reprezentantów ruchu zawodowego w styczniu bież. roku, w kierunku przywrócenia w okresie wiosennym samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, w których taki stan finansowy, gospodarczy, w szczególności polityka świadczeń wymagają bezwzględnie spiesznego przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach społecznych.

O reprezentacyjny wygląd
Skweru Kościuszki.

Troska władz administracyjnych o przyzwoity wygląd naszego miasta zrobiła swoje. Poznikały szpetne plakaty, wywieszki, szyldy itp. pozostały jeszcze na płotach brudne nalepki — ogłoszonka, lecz i te z czasem z pewnością znikną, szczególnie gdy mandaty karne opamiętają tych niepożądanych inserentów. **Przy Skwerze Kościuszki wykańcza się nowy zieleniec w miejscu zniesionego wzgórza, zasadza się kwiaty, jednym słowem wygląd robi się „reprezentacyjny".** Brzydką plamą na tym tle występują jednak nieotynkowane kamienice. Nie są to kamienice nowe, gdyż wykończono je przed kilku jeszcze laty, lecz **nawet wysokie czynsze nie mogły widocznie pozwolić właścicielom tych kamienic na ich wytynkowanie.** Apel komisariatu rządu, do którego dostosowały się kamienice nawet nowo-pobudowane, stojące w bocznych ulicach, przeszedł bez echa przy Skwerze Kościuszki. Czyżby nie było sposobu „zachęcić" opieszałych „biednych" kamieniczników, aby nareszcie zatroszczyli się poza odbieraniem komornego o estetyczny wygląd zewnętrzny swych domów.

Program „Dnia Morza"
w Gdyni.

Sobota, dnia 10 lipca 1937 r.

Godz. 13.00 — Pokaz zanurzania i manewrowania łodzi podwodnej oraz ćwiczenia hydroplanów.
Godz. 19,20 — Podniesienie flagi państwowej na Kamiennej Górze, L. M. i K. na placu przy Basenie Prezydenta.
Godz. 19.30 — Złożenie wieńca na grobie gen. Gustawa Orlicz-Dreszera na Oksywiu.
Godz. 19.45 — Popisy muzyczno-wokalne na Skwerze Kościuszki, Placu Kaszubskim i przy Komisariacie Rządu.
Godz. 21,30 — Zapalenie znicza u grobu gen. Orlicz-Dreszera. Zapalenie ogniska na cyplu Helu. Pochód postaci alegorycznych. grup propagandowych, regionalnych itp. wzdłuż ulic miasta. Ogniska harcerskie na placu Grunwaldzkim.

Niedziela, dnia 11 lipca 1937 r.

Godz. 7.30 — Pobudka odegrana przez orkiestry w różnych punktach miasta.
Godz. 9.30 — Przybycie przedstawicieli władz na plac przy Basenie Prezydenta.
Godz. 9.40 — Rewia floty wojennej.
Godz. 10,15 — Raport i przegląd formacyj wojskowych i organizacyj na placu przy Basenie Prezydenta.
Godz. 10,25 — Uroczysta msza św. polowa celebrowana przez JEm. ks. biskupa morskiego dr. St. Okoniewskiego.
Godz. 11.20 — Błogosławieństwo floty.
Godz. 12,40 — Defilada na trasie: ul. Derdowskiego, plac Kaszubski, ul. Świętojańska w stronę Komisariatu Rządu.
Godz. 15.00 — Wręczenie upominków dla okrętów Marynarki Wojennej przez delegację okręgów LMK.
Godz. 15.30—19,30 Zwiedzanie okrętów Marynarki Wojennej.
Godz. 16,00 — Taneczna zabawa ludowa przy ulicy 10 Lutego. Koncerty orkiestr w muszli na Kam. Górze, na bulwarze nabrzeżnym i w innych punktach miasta. Tańce regionalne.
Godz. 16.00—20,00 — Regaty morskie na trasie pomiędzy Domem Kuracyjnym, a basenem jachtowym.
Godz. 20,25 — Opuszczenie flagi państwowej i flagi LMK.
Godz. 21,00—22,30 — Korowód udekorowanych łodzi.
Godz. 23,00 — Ognie sztuczne.

Poświęcenie sztandaru
Katolickiego Stowarzyszenia Robotników w Gdyni-Cisowej.

W ub. niedzielę Katolickie Stowarzyszenie Robotników zawiązane przed rokiem i skupiające w swych szeregach obecnie przeszło 150 członków obchodziło uroczyście perwszą **swą rocznicę powstania, połączoną z — poświęceniem sztandaru.**

Zbiórka członków i delegacji z 11 standarami całego gdyńskiego okręgu K. S. R. nastąpiła w sali p. Sokołowskiego w „Dworze Lipowym", poczym został utworzony pochód, który zamykał oddział Ochotniczej Straży Pożarnej z Chylonii. Na miejsce zbiórki przybył także ks. A. Fierek, prob. tut. parafii, generalny sekretarz KSR ks. Kolczyk z Pelplina oraz dużo zaproszonych gości.

W kościele parafialnym, ks. Fierek wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym **dokonał poświęcenia nowego sztandaru.**

Mszę św. celebrował ks. Boniecki. Płomienne kazanie wygłosił ks. Kolczyk.

Następnie przy dźwiękach orkiestry udano się ponownie do bogatego udekorowanej sali „Dworu Lipowego" **na uroczystą akademię,** gdzie nastąpiła defilada sztandarów, na czele których znajdował się nowopoświęcony sztandar.

Akademię zagaił prezes Stow. p. Wrzeszczyński, kronikę Stow. odczytał sekretarz Stow. p. Grzegorek. Kolejno składali życzenia ks. Fierek, ks. Kolczyk oraz prezesi bratnich organizacyj, podczas których nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych.

Po akademii odbył się wspólny obiad na polanie p. Reinharda, po czym odbył się wielki festyn parafialny, z którego dochód przeznaczono na cele i potrzeby tut. nowego kościoła.

—::—

Mieszkańcy Gdyni! Obywatelki i Obywatele!

11 lipca — „Dzień Morza".

Komitet Dnia Morza urzęduje przy Skwerze Kościuszki nr 10.

Nie zwlekajcie dłużej z zgłoszeniem udziału w Dniu Morza! Wzywamy wszystkie Towarzystwa i organizacje, aby stanęły jak jeden mąż do defilady, wzywamy wszystkich, nawet niezorganizowanych, aby wzięli czynny udział w manifestacji na rzecz **silnej floty wojennej i kolonii!**

Każdy mieszkaniec Gdyni musi być zaopatrzony w banderę narodową!

Upiększajcie miasto, wywieszajcie sztandary, dekorujcie fasady domów, stawiajcie bramy powitalne. Dzień Morza w Gdyni uświetnia swą obecnością najwyższy czynnik w Państwie, Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski.

Po wyglądzie Gdyni oceniać będzie Polska nasz potriotyzm i entuzjazm dla sprawy morskiej. Dbajmy o dobrą ocenę!

—::—

Z WEJHEROWA.

Zjazd Stowarzyszenia Chrz. Narod. Nauczycieli pow. morskiego odbył się dnia 20 czerwca br. przy udziale 120 członków, przedstawicieli władz, społeczeństwa oraz gości. Po wysłuchaniu mszy św., celebrowanej przez ks. prałata Roszczynialskiego rozpoczęto obrady, które odbyły się w sali KPW. Zjazd otworzył prezes powiatowy stowarzyszenia p. Leon Kleinschmidt. Po zagajeniu i przywitaniu zabrali głos przedstawiciele władz i organizacyj społecznych oraz delegat okręgu pomorskiego i zarządu głównego, podkreślając fakt, że mimo trudności, członkowie stowarzyszenia przetrwali ciężkie czasy, by doczekać się chwili, w której hasła wypisane na sztandarze ich organizacyj zyskały ogólne uznanie najwyższych czynników państwowych jak i całego polskiego społeczeństwa. Po odczytaniu nadesłanych życzeń wygłosił głęboko ujęty referat pt. „Wychowanie społeczne" p. prof. Willma z Kościerzyny. Następnie złożył p. L. Kleinschmidt sprawozdanie z działalności organizacji na terenie powiatu morskiego, z którego ku ogólnemu zadowoleniu wynikało, że praca organizacyjna zrobiła w ostatnim roku bardzo wielkie postępy. Po omówieniu planu pracy na rok przyszły oraz spraw organizacyjnych zakończono zjazd w podniosłym nastroju.

—o—

— **Kurs ratowniczo-sanitarny P. C. K. w Orłowie Morskim.** W Orłowie Morskim został zakończony kurs drużyn ratowniczo-sanitarnych Polskiego Czerwonego Krzyża, zorganizowany przez koło miejscowe. Na uroczystość tę przybyli: prezes zarządu oddziału P. C. K. prokurator Sądu Okręgowego dr Adam Kozłowski, wiceprezes zarządu oddz. PCK p. dr Jerzy Neyman, lekarz powiatowy p. dr Feliks Pokutyński i instruktor Niełacny. Po egzaminie, który wypadł zadowalniająco, p. prezes oddziału PCK dr Kozłowski wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziękował przewodniczącej koła p. kapitanowej Lewickiej za zorganizowanie kursu, a uczestnikom za pilne uczęszczanie na wykłady, po czym rozdano świadectwa uczestnikom kursu.

— **Rekordowa ilość pasażerów na m. s. „Piłsudski".** Dnia 24 bm. odszedł z New Yorku m. s. „Piłsudski", zabierając 765 pasażerów, 1069 ton ładunku, 286 paczek i worków z pocztą oraz 22 samochody pasażerów. Na ogólną ilość pasażerów, 457 osób do Polski, resztę zaś stanowią cudzoziemcy, jadący do różnych krajów Europy, przede wszystkim na północ — do Danii, Norwegii, Szwecji oraz krajów nadbałtyckich. Na pokładzie m. s. „Piłsudski" znajdują się liczne wycieczki Polaków amerykańskich oraz grupy turystów — Amerykan. Między innymi statkiem tym jedzie do Gdyni wycieczka Sokołów, wycieczka „Zw. Narodowego Polski" oraz, jak co roku grupa International School of Art, składająca się z artystów, którzy pod kierunkiem p. Elmy Pratt przybywają na studia malarskie do Polski. Przyjazd statku „Piłsudski" spodziewany jest w Gdyni dnia 3 lipca br.

Nad piękną Brdą...

Wspaniałe widowisko „Wianków“ olśniło dziesiątki tysięcy Bydgoszczan.

Punkt kulminacyjny „Tygodnia Morza“ Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Podobnie jak wiedeńczycy kochają swój piękny, modry (tylko w fantazji kompozytora Straussa) Dunaj, bydgoszczanie nie mniej dumni są z swej Brdy i kochają ją tak samo, aczkolwiek u nas tak trudno o „a guats Tropferl Wein“. Istotnie nawet bez dobrej kropelki wina, które niewątpliwie tak miły wywołuje nastrój, że i rzeka w końcu wydaje się „blau“, my bydgoszczanie, całym sercem kochamy Brdę i bardzo jesteśmy do niej przywiązani. **My, najbardziej wioślarskie miasto w Polsce, najbardziej kajakowe, największy ośrodek sportów wodnych** (i jeszcze nie mamy województwa! — uw. zecera), ściągamy dzięki temu rocznie tysiące osób z całego kraju i zagranicy, podziwiających idealne położenie naszego miasta i ogromne przywiązanie bydgoszczan do Brdy i sportów wodnych. Tak, Bydgoszcz jak żadne inne miasto w Polsce, króluje pod tym względem i naprawdę może być z tego dumna.



1) Gmach poczty w świetle reflektorów. 2) Wspaniały fajerwerk koło spichrzów.

Jak bydgoszczanie kochają Brdę...

Czy ostatnie niedzielne regaty wioślarskie nie były znowu najlepszym dowodem naszej miłości do Brdy i sportów wodnych, a dalej kilka tysięcy osób, zapełniających olbrzymią trybunę, dalej pierwszej klasy organizacja, jak gdyby na olimpiadzie i dużo, dużo innych rzeczy, których nie sposób wyliczyć, a które wzbudziły szczery podziw licznych gości, przybyłych do Bydgoszczy. Setki kajaków i łodzi wioślarskich, suwających codziennie po Brdzie są również wymownym świadectwem tych więzów miłości, jakie łączą nas z naszą rzeką: Prawdziwym wyznaniem miłosnym były również i sobotnie „Wianki“, które ściągnęły nad Brdą dziesiątki tysięcy bydgoszczan. To była noc przecudna...

Niestety musimy się cofnąć, pragnąc zachować kolejność w opisywaniu przebiegu uroczystości, urządzonych w Bydgoszczy z okazji „Tygodnia Morza“ przez ruchliwy zarząd Ligi Morskiej i Kolonialnej. Sygnały syren fabrycznych oraz hejnał z wieży kościoła Klarysek o godz. 20 zwiastował początek „Tygodnia Morza“, po czym capstrzyk orkiestr przeszedł ulicami miasta. Przybrało ono odświętny wygląd. Dworzec przystrojono emblematami Ligi Morskiej i Kol. i umieszczono wielkie napisy, zawierające hasła propagandowe: „Przez silną Polskę na morzu do poprawy bytu!“ i „Bez floty wojennej nie ma dobrobytu!“. Wszędzie flagi.

Na Starym Rynku.

Krótko przed zmierzchem na Starym Rynku zebrał się oddział harcerzy i cztery orkiestry. Do zgromadzonego tłumu przemówił jeden z organizatorów „Tygodnia Morza“ **wiceprezydent miasta p. dr. Nawrowski,** podkreślając znaczenie morza i posiadanie silnej floty wojennej dla Polski. My naród pełen energii i czynu — mówił dr. Nawrowski — **żądamy własnych kolonii** i dążyć musimy do uzyskania czymprędzej terenów kolonialnych jako źródła surowców, oraz **jako miejsca emigracji.** Przeludnienie kraju bowiem za kilka lat będzie tak wielkie, że nawet gdybyśmy osuszyli błota poleskie i całkowicie przeprowadzili reformę rolną, starając się przy tym jak najbardziej powiększyć wydajność ziemi, to jednak nie starczy miejsca dla wszystkich. I dlatego już teraz: — żądamy kolonii! Po tym przemówieniu przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt sztandar narodowy.

Orgia światła nad Brdą.

W międzyczasie — niebo chwalić pogoda dopisała! — przybyły nad Brdę dziesięciotysięczne tłumy, zapełniając brzegi rzeki od Mostu Teatralnego do Mostu Bernardyńskiego. Odżyła piękna tradycja „Wianków“, zorganizowana w tym roku przez Ligę Morską i Kol. przy wydatnej pomocy rutynowanych BTW-iaków, znanych jako znakomitych organizatorów i zarządu miejskiego. Romantyczny wieczór, romantyczna noc, pełna czaru, rzadko piękne widowisko.

Różnobarwne lampki elektryczne porozwieszane wzdłuż bulwaru, reflektory, wodotryski — na dachu gmachu pocztowego fontanny strzeliły ku niebu — i wspaniałe ognie sztuczne. Wybuchające wysoko pod niebo wielobarwne bukiety rakiet, rozpryskując się tysiącami iskier, rozpraszają ciemności. Przepiękna kaskada świetlna płynie z mostu teatralnego do rzeki. Z ust wyrywają się okrzyki podziwu — a! i o! — i następują huczne brawa bez końca.

Pięknie iluminowane i udekorowane łodzie defilują na Brdzie. Przecudny taniec światła! Korowód łodzi otwierają łodzie szeregu klubów wioślarskich z BTW na czele. Kilka firm bydgoskich wykorzystało defiladę dla pomysłowego zareklamowania się. **Be-De-Te** przedstawił tancerkę na falach Brdy, **K. K. O. miasta Bydgoszczy** potężnych rozmiarów skarbonkę, firma **Bracia Mateccy** statek żaglowy „Dar Pomorza“, firma **Ferber** efektownie udekorowaną łódź z niedźwiedziem polarnym. Harcerska drużyna morska przedstawiła torpedowiec, sokoli z pływającej po rzece barki zademonstrowali ćwiczenia pływackie. W barwnym tym obrazie nie brakło i motorówek jak i flotyli kajaków. Szkoda tylko, że „Wodnik“ nie dopisał. Czyżby naprawdę — jak fama głosi — sympatyczny prezes-grubasek z powodu nadmiernej otyłości nie pomieścł się w swym kajaczku, tak. że trzeba będzie na gwałt nowy, szerszy kajak wybudować?...

Miłym urozmaiceniem był **teatr harcerski** naszych dzielnych harcerek i harcerzy, piękne tańce narodowe, występy cyklistów, chórów i **doskonałej orkiestry „Bis“** na serbskich instrumentach pod batutą p. Szumańskiego. Miłe melodie, grane na gitarach i baniach oraz cały ten barwny obraz wyczarował nam świat Offenbacha: jak gdyby z nad brzegów Brdy przeniesiono nas nagle do wymarzonej Wenecji. Tak, to była cudowna noc, a pod koniec punkt kulminacyjny:

rzucanie „wianków“ do Brdy

symbolu „Zaślubin Polski z morzem“. Pierwszy rzuciły nasze **urocze Bekawianki** z p. prezeską dr. Klikowiczową na czele. A dalsze? Imię ich legion. Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“ zakończono uroczystość. Abstrahując od drobnych niedociągnięć, które przy tak wielkim aparacie zawsze są możliwe, w sumie „Wianki“ **udały się nadzwyczajnie.**

Podnieść trzeba jeszcze piękną iluminację nadbrzeżną **Lloydu Bydgoskiego, Gazowni Miejskiej, firmy Schlaak i Dąbrowski, szałasu BTW, „Gryfu“ i innych.**

W drugim dniu „Tygodnia Morza“

wczorajszej niedzieli — odbyło się uroczyste nabożeństwo w Farze, odprawione przez **ks. Kopecia.** Kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. Kamiński.** Po nabożeństwie uformował się barwny pochód i nastąpił przemarsz na placu Wolności przed prezesem obwodowym L. M. i K. p. **prof. Garbiczem, p. dyr. Matuszewskim,** wiceprezydentem p. **dr. Nawrowskim** i p. **referendarzem Nowakowskim.**

W pochodzie za orkiestrą kolejarzy kroczył oddział pracowników zatrudnionych w lotnictwie, zrzeszonych w L. M. i K. z sztandarem Ligi, dalej harcerze z transparentami propagandowymi oraz kilka wozów i samochodów, na których BTW przedstawiło „Dar Pomorza“, Gazownia Miejska efektowną kanonierkę „Benzol“ i łódź wikingów.

Znowu Bydgoszczanie zadokumentowali, że doceniają znaczenie morza dla rozrostu potęgi Polski, a przede wszystkim wykazali, jak bardzo kochają piękną Brde.

(ak)

A. Prus-Krzemińska

Nie ranić obojętnością!

Tak bardzo przecież
kochamy naszych druhów —
Wiwatujemy głośno
gdy wracają z ćwiczeń —
Całe miasto, pod wpływem
serdecznych odruchów
Nie zna w sympatii swojej
żadnych ograniczeń.

A kiedy żołnierz —
co się talentem odznacza —
Na placu, czy w ogrodzie
kędyś koncertuje
I chciałby na tę chwilę
Czemś być dla słuchacza
Gdy orkiestra
utwory mistrzów wykonuje,

W Teatralce, czy nawet
na Placu Wolności,
Dlaczego u nas
tak niestety bywa,
Że zamiast zwykłej
dla nich serdeczności
Kochanych żołnierzyków
milczeniem się zbywa?

Czy ci, dla których żołnierz
gra w takim zespole
I w grę cały intelekt
swój muzyczny wkłada,
Wkłada w nią nieraz
swoją dolę i niedolę,
Nie czują, że to taka
mała olimpjada?

Więc gdzie kolwiek nam
zdarzy się koncert wojskowy
Nie szczędźmy naszym druhom
serdecznego brawa —
Bo przecież ten z orkiestry,
jak każdy linjowy,
Na wezwanie Ojczyzny
tam gdzie każą stawa.

Walki wolno-amerykańskie w Resursie.

W poniedziałek sensacją było decydujące spotkanie dwóch mistrzów: Martinsona i Szczerbińskiego. Zakończyło się ono tragicznie, gdyż prowadząc walkę nadzwyczaj gwałtownie, w trzeciej rundzie zapaśnicy zderzyli się głowami i padli na matę. Skutkiem tego zderzenia nie byli w stanie podnieść się z maty w przepisanym czasie. Walkę tę w tabeli konkursowej zapisano jako nierozstrzygniętą. Zapaśnik Maciejewski zwyciężył lwowianina Brzezińskiego w 7-ej minucie.

Wczoraj Skwarek pokonał Brzezińskiego (Łódź) w 12 minucie. Zbyszko Cyganiewicz nie rozegrał walki z Martinsonem (Łotwa). Brutal czechosłowacki Streśniak zwyciężył Turka (Lwów) w 7 minucie. Karol Nowina-Szczerbiński pomimo usilnych starań i stosowania najwyszukańszych chwytów „keczu“ nie mógł osiągnąć zwycięstwa nad potężnym Amerykaninem Zikowem.

Dziś najciekawszą będzie walka Nowino — Szczerbiński — Streśniak. Poza tym walczą Skwarek—Maciejewski, Matrinson—Zokiff i Zbyszko Cyganiewicz contra Arrisinaj.

—X—

Ważne dla rodziców,

których synowie nie zostali przyjęci do I kl. gimnazjum.

Pewna grupa obywateli stara się o utworzenie nowego gimnazjum państwowego w gmachu Państw. Seminarium Nauczycielskiego w Bydgoszczy. Aby umożliwić jednolitość akcji prosi się o to, aby **wszyscy zainteresowani rodzice,** których synowie nie zostali przyjęci czy to w klasycznym, czy humanistycznym, czy elektrycznym gimnazjum, przybyli na zebranie w dniu **1 lipca** o godz. 18 do szkoły św. Trójcy przy ulicy Kordeckiego, celem **ostatecznego** załatwienia sprawy. Od kompletu zainteresowanych zależy powodzenie akcji. Należy więc zainteresowanym znajomym zwrócić uwagę na niniejszy komunikat.

Pierwsza rocznica istnienia spółdzielni fryzjerskiej w Bydgoszczy.

Dnia 1 lipca br. mija rok od chwili założenia spółdzielni fryzjerów pod firmą **„Spółdzielnia Surowców i Przyborów Fryzjerskich“ mieszczącej się przy ul. Dworcowej 39 róg ul. Marcinkowskiego.** Założenie spółdzielni miało na celu umożliwienie taniego zakupu i nabycie wszelkich przyborów fryzjerskich. Jak się okazało, myśl założenia spółdzielni była szczęśliwa. Spółdzielnia bowiem przysłużyła się członkom, którzy zadowoleni obdarzają ją pełnym zaufaniem.

Dodać należy, że spółdzielnia znajduje się pod sprężystym kierownictwem zarządu, składającego się z pp. starszego cechu Maksymiliana Żewickiego, Formańskiego i Budzyńskiego. Radę Nadzorczą tworzą p. Hamulski jako prezes, p. Grützmacher jako zast. prezesa. Przez umiejętne prowadzenie spółdzielnia zdobywa coraz więcej członków.

Na intencję dalszego rozwoju spółdzielni **odbędzie się jutro, w czwartek, o godz. 8 rano w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa nabożeństwo.** Mszę św. odprawi ks. Rólski. W nabożeństwie biorą udział **wszyscy członkowie** spółdzielni za zarządem i radą nadzorczą na czele. **Zbiórka o godz. 7,45** przed kościołem.

Zmarli.

Śp. **ksiądz radca Wacław Wojciechowski,** proboszcz w Radzynie chełmińskim.

Śp. **Kazimierz Śliwiński,** kapitan w st. sp., współorganizator kompanii kórnickiej w powstaniu wielkopolskim.

Śp. **Stanisław Odechowski,** syndyk Pe-Pe-Ge w Grudziądzu.

Śp. **Stefan Loth,** urzędnik „Pagedu“ w Gdyni.

Śp. Antoni Łuka, gospodarz warmiński, gorliwy patriota polski — zmarł w w Spręcowie (parafia Brunswałd).

Śp. Książę Adam Czartoryski, ordynat na Gołuchowie i Sieniawie.

Śp. Karol Wiśniewski, em. urzędnk miejski w Chojnicach.

Śp. **Otylia Grubowa,** lat 65, w Wejherowie.

Na barki właścicieli domów spadnie nowy podatek.

W numerze 47 „Dziennika Ustaw“ z dnia 26. 6. br. (pozycja 363) pojawiło się rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych **o obowiązku urządzania w domach skrzynek listowych dla doręczania mieszkańcom korespondencyj pocztowych.** Na podstawie tego rozporządzenia właściciele domów o więcej niż dwóch kondygnacjach muszą urządzić na parterze domu, w bramie lub sieni, w miejscu łatwo dostępnym i zabezpieczonym przed opadami atmosferycznymi, skrzynki listowe dla wszystkich mieszkańców. Skrzynki mają być podzielone na skrytki, mierzące co najmniej 30×23×8. Dla każdego odrębnego mieszkania musi być osobna skrytka. Zamki poszczególnych skrytek muszą być różne.

Pociągi popularne „Orbisu“ miały wielkie powodzenie.

Podobnie jak pierwszy pociąg popularny, zorganizowany przez bydgoski „Orbis“ na kongres katolicki do Poznania, również i drugi pociąg wypuszczony w nocy na wtorek, ogromne miał powodzenie. Wyruszyło tym pociągiem tak samo około **500 osób,** w tej liczbie dużo księży i młodzieży katolickiej ze sztandarami. Wszyscy zostali bardzo wygodnie ulokowani, przeważnie w wagonach pullmanowskich. Pociąg odszedł w wzorowym porządku, przy czym osobiście dopilnował odprawy nowy, staranny dyrektor „Orbisu“ p. Karpiński.

Uczestnicy kongresu wrócili dziś w nocy pociągami popularnymi do Bydgoszczy, zadowoleni z znakomitej organizacji podróży przez „Orbis“, którego dyrektor postarał się również o to, ażeby późno w nocy uruchomiono tramwaje.

—::—

Wielki pożar w Wudzynie.

W ub. poniedziałek wieczorem wybuchł groźny pożar w zabudowaniach rolnika Alojzego Buczkowskiego w Wudzynie. W mgnieniu oka w płomieniach znalazły się 2 szopy, chlewy i stodoła, które wraz z martwym inwentarzem doszczętnie się spaliły. Rolnik ubezpieczony był na 30.000 zł, podczas gdy straty sięgają sumy 40.000 zł. Przyczyny pożaru nie udało się jeszcze ustalić.

—o—

Jubileusz firmy Herzfeld i Viktorius.

Grudziądz. Znane zakłady Herzfeld i Viktorius obchodzić będą w czwartek, 1-go lipca 75-lecie swego istnienia. Z tej okazji odbędą się podniosłe uroczystości jubileuszowe, z których przyniesiemy szczegółowe sprawozdanie w jednym z następnych numerów.

Zabita przez piorun.

Toruń, 30. 6. Podczas przechodzącej nad powiatem toruńskim burzy, została zabita przez piorun 17-letnia Józefa Czajkowska, zam. w Kiełbasinie.

Czajkowska w krytycznym momencie zajęta była na polu.

Wypadek zauważono dopiero nad wieczorem, gdy zaniepokojeni rodzice poczęli je szukać i znaleźli zczerniałe zwłoki swej córki na polu.

Premiery kinowe.

„UCIECZKA KU SZCZĘŚCIU“ (kino „Kristal“).

Jest to jeden z najlepszych filmów amerykańskich. Patrząc na bohaterkę „Ucieczki do szczęścia“, słynną gwiazdę filmową Margaret Sullavan, na jej gwałtowne zmiany humoru, od nagłej wesołości do nagłej prostracji, na dwutorowość psychiczną (życie dla siebie i życie dla tłumu) wreszcie na ataki furii, niebezpiecznej dla otoczenia — trzeba przyznać, że życie i warunki pracy gwiazd filmowych są naprawdę nie do pozazdroszczenia. Bohaterka, gnana nerwowym niepokojem, znudzona hołdami, ucieka pewnego dnia w góry i tam spędza kilka dni w towarzystwie zupełnie obcego, przypadkiem poznanego człowieka, z którym w końcu bierze ślub. Ale to dopiero początek. Margaret Sullavan, znana z filmów „Zaledwie wczoraj“, „Cóż dalej, szary człowieku?“ i „Dobra wróżka“, sprawia tu widzom nielada niespodziankę, grając rolę komediową w stylu Klary Bow lub Jean Harlow, pełną nagłych przeskoków, nacechowaną szalonym temperamentem. W niektórych zbliżeniach, zwłaszcza z profilu, uderza niezwykłe podobieństwo tej ciekawej artystki do naszej Marii Malickiej. Partnerem jej w „Ucieczce do szczęścia“ jest Henryk Fonda, wyróżniający się swobodą i naturalnością. W roli epizodycznej — Charles Butterworth, komik charakterystyczny, który, obok Charlesa Rugglesa, może poszczycić się(?) najgłupszą miną na ekranie. Oprócz tego ndzwyczaj udanego filmu ciekawy nadprogram.

Jak zapowiadają się żniwa na Pomorzu?

(w) Zaledwie dwa tygodnie dzielą nas od żniw. Urodzaje tegoroczne nie zapowiadają się dobrze. Ogromne szkody wyrządziła rolnictwu pomorskiemu i wielkopolskiemu mroźna i bezśnieżna zima i trwająca od dłuższego czasu susza, w wielu zaś okolicach grady. Obok źle zapowiadających się okolic są i dobrze zapowiadające się. Na ogół jednak zbiory w Wielkopolsce i na Pomorzu będą znacznie niższe, niż były w katastrofalnym pod względem plenności roku ubiegłego. Można już z pewnością powiedzieć teraz, że na jesieni rolnik nie będzie miał zboża do zbycia, a jeżeli pod naciskiem urzędu skarbowego i Państwowego Banku Rolnego je sprzeda, będzie cały rok głodował, co zresztą weszło już obecnie w zwyczaj na naszej wsi. Żyto słabo wyrosło, kłosy na nim marne, słoma krótka i cienka. Z hektara można się spodziewać od 10—14 kwintali żyta (w roku ubiegłym plon żyta dał z hektara około 16 kwintali). Słomy będzie mało. Pszenice ozime częściowo zostały zaorane (wymarzły), a tam, gdzie się utrzymały, mocno przerzedzone przez mrozy wydadzą nie więcej, niż 12 kwintali z hektara. Zboża jare zapowiadają również zły plon. Jęczmiona i owsy ledwie trochę wyrosły nad ziemię, już się wykłosiły. Rośliny pastewne i trawy przedstawiają się okropnie. Inwentarzowi grozi głód, bo chodzi po gołej ziemi. Koniczyny wyginęły zupełnie. Pierwsze sianokosy wypadły marnie. Gospodarze obliczają z rozpaczą, że paszy wystarczy dla bydła do zimy, a na zimę nie zostanie nic. Trzeba będzie część inwentarza wyprzedać. Już teraz niektórzy rolnicy wysprzedają krowy.

Groźnie przede wszystkim przedstawia się stan na ziemiach piaszczystych. W Borach Tucholskich zbiory przepadły zupełnie. Żyta zostały spalone słońcem. Ziemniaki zatrzymane zostały w wzroście i schną. Ludzie z trwogą myślą o tym, jaka ich czeka zima i przednówek.

Klęska suszy przekreśliła wszelkie rolnicze rachuby. Gospodarz, który chował bydło i świnie w nadziei, że po ich sprzedaży będzie mógł spłacić zobowiązania, teraz widzi, że na skutek braku paszy nie jest w stanie chować, a tym mniej tuczyć zwierząt. Już teraz na targowiskach naszych nie ma w ogóle świń, ważących ponad 180 kg. Jeżeli się na którym targowisku trafi taka świnia, to stanowi wyjątek. Natomiast pełno mamy świń niedotuczonych, świń nie słoninowych, mięsnych.

Nieurodzaj podniesie z pewnością ceny płodów rolnych. Rolnictwo jednak dochodu z tego mieć nie będzie, gdyż ilość sprzedawanych produktów rolnych zmniejszy się znacznie. Natomiast ceny przemysłowe i podatki na pewno wzrosną, czego mamy już obecnie dowody.

Urodzaje tegoroczne zapowiadają się źle. Czynniki rządowe powinni przyjść rolnictwu z wydatną pomocą. W kraju rolniczym klęska, która nawiedza rolnictwo, jest bowiem wielką klęską społeczną, osłabia całe gospodarstwo narodowe. Obowiązkiem rządu, poza niesieniem pomocy przez obniżenie podatków, udzielenie kredytów i wydanie rozporządzeń, wprowadzających moratorium w spłacie długów w kredycie zorganizowanym (z którego tytułu grozi cały szereg egzekucyj), jest dążyć do pewnego zmniejszenia słynnych nożyc między cenami produktów rolnych i wyrobów przemysłu.

Nie ma podstaw do twierdzenia, że zbiory w Polsce zapowiadają się katastrofalnie.

W Związku Izb i Organizacyj Rolniczych odbyło się posiedzenie, poświęcone sytuacji na rynkach zbożowych i hodowlanych. Konferencja miała charakter informacyjny, mający na celu zapoznanie się z sytuacją i prognostykami na światowych rynkach zbożowych oraz w kraju. Referaty wygłosili pp. Domański (zboża), Iwaszkiewicz (sprawy hodowlane wewnętrzne), Wakar (eksport artykułów zwierzęcych).

Tak z referatów jak i głosów z dyskusji wynika, że sytuacja na światowych rynkach zbożowych na ogół układa się pomyślnie. Zakupy, czynione przez Anglię, uzupełniającą swoje rezerwy zbożowe, jak również przez Niemcy i Włochy, mimo, że nie mają charakteru trwałych, wpływają korzystnie na koniunkturę. Według tymczasowych przewidywań dobrze zapowiadające się urodzaje w głównych krajach eksportowych — w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, nie wpłyną na pogorszenie się koniunktury.

Sytuacja w Polsce, mimo, iż przedstawia się gorzej, niż w r. ub., gdyż według pobieżnych obliczeń, przewiduje się **spadek od 5 do 10 proc., w stosunku do zbiorów w r. ub., nie upoważnia do stawiania generalnego wniosku, jakoby groziła nam katastrofa.** I tak np. na ziemiach południowo-wschodnich zbiory zapowiadają się bardzo dobrze, na północno-wschodnich, zwłaszcza w niektórych powiatach woj. białostockiego, wręcz fatalnie. Zboże jare ucierpiało bardzo. W paszach — ostatnio lekka poprawa. W Polsce **niejako koniunktura układa się w szachownicę** — obok dobrze zapowiadających się — są i źle zapowiadające się. Hodowla, z powodu złej relacji żywca w stosunku do pasz, których jest brak oraz są niewspółmiernie wysokie, staje się coraz więcej nieopłacalna, powodując masowe wybijanie pogłowia. Istnieją słuszne i niestety zupełnie pewne obawy, że **stan pogłowia w r. 1938 zmniejszy się.** Nastąpi to właśnie w tym momencie, w którym na rynkach zagranicznych zdobywamy coraz lepsze możliwości dla zbytu naszych wyrobów mięsnych. Istnieją poważne widoki **dalszego rozwoju przy coraz lepszej opłacalności.**

—::—

Rolnictwo pomorskie gości prezesa rolników z Warmii.

Toruń, 30. 6. Na zebraniu rady głównej Pomorskiego Tow. Rolniczego w Toruniu przybył patron Kółek Rolniczych Warmii, **Kazimierz Donimirski,** który przywiózł pozdrowienia od polskich rolników Prus Wschodnich. Zebrani rolnicy pomorscy gorąco powitali p. Donimirskiego, manifestując na rzecz braci rolników, pracujących w zupełnie innych warunkach za granicami Polski.

Niemieccy a polscy ziemianie na Pomorzu.

Toruń, 30. 6. Do sekcji ziemiańskiej Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego należy 289 ziemian, zorganizowanych w 15 sekcjach powiatowych, reprezentujących 329.773 morgów ziemi. Wynika z tego, że nie wszyscy ziemianie Polacy należą do tej organizacji, a nadto, **że 65% większej własności na Pomorzu pozostaje w rękach niemieckich** do tej pory.

PROGRAMY RADIOWE

Środa, 30 czerwca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

12,25: Koncert popularny w wyk. orkiestry ułanów jazłowieckich pod dyr. J. Dłutka (ze Lwowa). **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Z naszego warsztatu — szkic literacki (ze Lwowa). **16,15:** Orkiestra mandolinistów im. Moniuszki z Wełnowca (z Katowic). **16,45:** „Łodzie podwodne wczoraj a dziś“ — odczyt. **17,00:** Koncert w wyk. kwartetu salonowego rozgłośni krakowskiej. W przerwie ok. godz. **17,20:** Uroczyste powitanie króla Rumunii Karola II w Krakowie. Tr. z dworca krakowskiego. **17,50:** „Nowe pomysły w lotnictwie“ — pogadanka. **18,00:** Chwila biura studiów. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** Gwiazdy „Casino de Paris“ śpiewają (płyty). **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Słynni dyrygenci — XI audycja: Pierre Monteux (płyty-. **19,50:** Nasz bilans — zbiorowa audycja sportowa. **20,15:** Pieśni w wyk. Sabiny Szyfmanówny. Przy fortep. prof. L. Urstein. **20,40:** Dziennik wieczorny. **20,50:** Pogadanka aktualna. **21,00:** Koncert chopinowski w wyk. Henryka Sztompki (fort.). Tr. do Ameryki (NBC) i do Niemiec. **21,40:** „Kaprowie Zygmunta Augusta“. Fragment noweli Zofii Kossak p. t. „Strażnicy morza“ (z Torunia). **21,55:** Reportaż z przebiegu V etapu biegu kolarskiego dookoła Polski (z Poznania). **22,00:** Reportaż w języku rumuńskim. **22,10:** Muzyka lekka i taneczna w wyk. ork. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorolog.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: „Słoma jako materiał budowlany — pog. rolnicza **13,00:** Godzina włoskich oper (płyty). **15,00:** Pogodana muzyczka (płyty). **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,10:** Pogadanka społeczna. **18,15:** Z operetek P. Abrahama i R. Frimla (płyty). **18,40:** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **19,00: „Bydgoszcz na naszej fali“. 19,50:** Nasz bilans — zbiorowa audycja sportowa. **21,40:** „Kaprowie Zygmunta Augusta“. Fragment noweli Zofii Kossak p. t. „Strażnicy morza“. Recytuje Władysław Bracki. **23,00:** Tańce i piosenki (płyty).

ZAGRANICA.

Budapeszt. 19,00: Koncert ork. budapeszteńskiej. **Lipsk. 19,10:** Koncert rozrywkowy. **Budapeszt I. 20,55:** Muzyka cygańska. **Kolonia. 20,10:** Koncert rozrywkowy. **Oslo. 20,30:** Koncert radioork. **Strasburg. 20,30** Koncert wiedeńskiej ork. filharm. **Beromuenster. 21,15:** Koncert kwartetu Abel. **Monachium. 21,10:** Koncert wieczorny. **Frankfurt. 23,30:** Muzyka taneczna. **Sottens. 22,00:** Muzyka jazzowa. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Tuluza. 23,00:** Orkiestra wiedeńska. **Frankfurt. 24,00:** Koncert nocny.

Czwartek, 1 lipca.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. **6,18:** Gimnastyka. **6,38:** Muzyka (płyty). **7,00:** Dziennik poranny. **7,10:** Muzyka (płyty). **11,30:** Król Karol II w drodze powrotnej do Rumunii. Tr. z uroczystego pożegnania na dworcu w Krakowie. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Dziennik południowy. **12,15:** „Gospodarka — kłopotarka“ pogadanka. **12,25:** Orkiestra rozrywkowa pod dyr. Br. Nagujewskiego — pogadanka. **15,45:** Wiadomości gospodarcze **16,00:** Bajki Kiplinga recytuje dla dzieci Mariusz Maszyński. **16,15:** Chór pracowników kolejowych „Syrena“ we Lwowie pod dyr. Rylinga (ze Lwowa). **16,45:** „Dzień witaminowy“ — gawęda (z Poznania). **17,00:** Odpust i kiermasz w Budsławiu — reg. transmisja (przez Wilno). **17,30:** Popularny koncert w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. F. Rybickiego. **17,50:** Poradnik sportowy **18,05:** Pogadanka społeczna. **18,10:** Program na jutro. **18,15:** D. c. popularnego koncertu w wyk. orkiestry P. R. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** Powszechny teatr wyobraźni: słuchowisko oryg. J. Ostrowskiego i A. Ruczki p. t. „Dzieło jedności i zgody“ (w rocznicę Unii Lubelskiej). **19,40:** Pogadanka aktualna. **19,50:** Wiadomości sportowe. **20,00:** Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. F. Kowalika i Hanny Horskiej (piosenki) z Poznania. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Wiadomości rolnicze. **21,05:** Muzyka taneczna w wyk. orkiestry rozgłośni poznańskiej pod dyr. F. Kowalika. **21,45:** „Ostatnie zwycięstwo“ — fragment z powieści A. F Ossendowskiego (z Torunia). **22,00:** Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Hupertowa — m. sopran, Tadeusz Lifan wiolonczela. Przy fort. prof. L. Urstein. **22,50:** Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 12,15: „Plantacja truskawek w powiecie kartuskim“ pog. rolnicza. **13,00:** Orkiestry i soliści (płyty). **15,00:** Z oper St. Moniuszki (płyty). **15,35:** Poranek sportowy. **15,40:** Wiadomości z Pomorza. **18,00:** W moim ogródeczku — I-sza audycja p. t. „Kwiaty“. Wyk.: Felicja Krysiewiczowa — sopran, Edmund Rösler — fortepian oraz recytacje (z Bydgoszczy). **18,40.** Program na jutro. **18,45:** Wiadomości sportowe z Pomorza. **23,00:** Tańczymy (płyty).

ZAGRANICA.

Hilversum I. 19,55: Koncert ork. **Ryga. 19,05:** Koncert symf. **Bruksela franc. 20,00:** Koncert ork. narod. **Kolonia. 20,10:** Wielki koncert rozrywkowy. **Mediolan. 20,40:** Muzyka rozrywkowa. **Wrocław. 20,10:** Wielki wieczór tańca. **Luksemburg 21.30:** Koncert symf. **Radio Paris. 21,00:** Muzyka dwufort. **Deutschlandsender. 22,30:** Nocna muzyczka. **Sztokholm. 22,00:** Muzyka rozrywkowa. **Droitwich. 23,15:** Muzyka tan. **Sztutgart. 24,00:** Koncert nocny.

SPORT

TO BYŁ TYLKO ŻART!

W naszym sprawozdaniu z regat międzynarodowych parę wierszy na temat dzielnej załogi Bekawianek mogły być źle zrozumiane, choć w rzeczywistości były tylko żartem. Dotknięta nimi została panna Klara, szlagowa załogi, najdzielniejsza i najwytrwalsza zawodniczka swego klubu. Ale co robić! Jeśli się zdobywa laury czasem trzeba przyjąć cierń żartu.

POLONIA — P. P. W. 2:0 (1:0).

W niedzielę odbył się w Grudziądzu mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów Pomorza pomiędzy Polonią (Bydgoszcz) a miejscowym P. P. W. Zwyciężyła zasłużenie Polonia, mając przez cały czas lekką przewagę. Bramki dla Polonii zdobył Walkowiak. U gospodarzy wyróżnił się lewy łącznik Nawrocki, zaś w Polonii obrońca Majchrzak i Walkowiak. Sędziował doskonale p. Cichaczewski.

SPORT CLUB GRUDZIĄDZ STARTUJE NA MISTRZOSTWACH POLSKI W LEKKIEJ ATLETYCE.

Do lekkoatletycznych mistrzostw Polski zgłosił się z Pomorza w ostatniej chwili również Sport Club Grudziądz, który wysyła do Chorzowa następujących zawdników: Sieberta w skoku wzwyż, pchnięcia kulą i biegu na 110 m przez płotki, Ewerta na 800 i 1500 m, Neubauera na 800 m i Hölztla na 400 m i stafetę 4×400 m.

Z Pomorza na mistrzostwach Polski będą zatem reprezentowane kluby: z Bydgoszczy: B. K. S. Polonia i Sokół I, z Torunia: K. P. W. Pomorzanin i z Grudziądza W. K. S. i Sport Club Grudziądz. Do Chorzowa wyjeżdżają zawodnicy w najbliższy piątek w godzinach przedpołudniowych.

DRUGIE OKRĘGOWE ZAWODY POCZTOWEGO P. W. W BYDGOSZCZY.

W najbliższą niedzielę o godz. 9-ej na stadionie odbędą się drugie okręgowe zawody Pocztowego P. W. W programie zawodów konkurencje lekko-atletyczne, gry sportowe i kolarstwo. Poza tym rozegrane zostaną zawody pływackie na dystansie 100 km i zawody kajakowe na 5000 m.

MARSZ DO MORZA POLSKIEGO.

W Gdyni zakończony został **wielki marsz do morza, odbywający się od 6 lat etapami z Torunia do Gdyni** w dniach święta morza. W roku bieżącym odbyto ostatnie dwa etapy: Kościerzyna — Żukowo, Żukowo — Gdynia. W marszu wzięło udział **36 drużyn.** Po drodze drużyny odbywały **konkursowe strzelania.** W wyniku ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsca w kategorii drużyn wojskowych zajęła **drużyna wojskowa z Chojnic,** w kategorii drużyn cywilnych **drużyna Związku Strzeleckiego z Gdyni,** w kategorii drużyn w wieku przedpoborowym pierwsze miejsce zajęła **drużyna Związku Strzeleckiego z Kościerzyny.**

W ogólnej punktacji za cały marsz od Torunia do Gdyni **nagrodę otrzymała drużyna pułku „dzieci bydgoskich".**

SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI NA MECZ Z RUMUNIĄ.

Kapitan Polskiego Związku Piłki Nożnej p. Kałuża ustalił następujący skład reprezentacji Polski na mecz z Rumunią:

Bramka: Madejski.

Obrona — Gemza i Szczepaniak.

Pomoc — Kotlarczyk II, Wasiewicz i Kryszkiewicz.

Napad — Piec I, Piontek, Matyas, Wilimowski, Wodarz.

Rezerwowi: Pawłowski i Scherfke.

CRACOVIA BIJE GARBARNIĘ 4:0.

Mecz między Cracovią i Garbarnią zakończył się **pięknym sukcesem Cracovii 4:0 (2:0).**

ŁKS ULEGA AKS 2:3.

W Chorzowie mecz ligowy między AKS a ŁKS zakończony został **wynikiem 3:2 (1:0) dla AKS.**

4 i 5 ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI.

We wtorek nastąpił w Chorzowie start do 4-go etapu międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Chorzów — Częstochowa. Długość 78 kilometrów. Zaraz po starcie tempo wyścigu wzrosło do 45 km na godzinę. Korzystając z dobrej szosy Węgier Szaley ucieka a nawet powiększa dystans między sobą a resztą kolarzy do 2-ch kilometrów. Po 15 kilometrach dochodzi go cała czołowa grupa polskich kolarzy. Francuzi zostali zdekompletowani, gdyż jeden z nich przebił dwie gumy i nie mając zapasu musiał zająć miejsce w samochodzie. Na metę wpada zwarta grupa kolarzy.

Pierwsze miejsce zajął Wasilewski w czasie 2 godz. 8 min. 40 sek.

2) Kluj w czasie 2:08:44, 3) Wandor 2:08:44.2, 4) Napierała, 5) Wiśniewski.

Drużynowo: 1) Polska I w czasie 4:17:21, 2) Polska III 4:17:21,2, 3) Polska IV 4:17:38,2 4) Polska II 4:19:08,6, 5) Węgry 4:19:08,6, 6) Rumunia 4:22:51.

Francusko-włoski zespół został zdekompletowany.

Po dwugodzinnym odpoczynku zawodnicy wyruszyli do piątego etapu z Częstochowy do Kalisza na dystansie 187 km.

Kalisz. Piąty etap międzynarodowego wyścigu kolarskiego Polski prowadził z Częstochowy do Kalisza na dystansie 168 km.

Zawodnicy byli wyraźnie przemęczeni poprzednim etapem to też jechali wolno. Prawie do Sieradza wyścig odbywał się w bardzo żółwim tempie. Dopiero od Sieradza rozpoczął się właściwy wyścig. Zagraniczni kolarze początkowo znajdują się w czołowej grupie, ale liczne defekty na kiepskiej szosie spychają ich na dalsze pozycje. Walka o pierwszeństwo rozstrzyga się na finiszu pomiędzy Wasilewskim i Napierałą. Z walki wychodzi zwycięsko Wasilewski.

1) Wasilewski w czasie 5:23:40. 2) Napierała 5:23:41, 3) Wiśniewski 5:24:01, 4) Ignaczak 5:24:41.

W drużynowej klasyfikacji etapu: 1) Polska II w czasie 10:48:22, 2) Polska I 10:48:23, 3) Polska III 10:48:49, 4) Polska IV 10:52:09, 5) Węgry 11:10:46, 6) Rumunia 11:10:55.

W PÓŁFINALE TURNIEJU W WIMBLEDONIE.

Po ostatnich walkach do półfinału wchodzą Anglik Austin, Niemiec von Cramm i dwóch Amerykanów Parker-Pajkowski oraz typowany powszechnie na tegorocznego mistrza Donald Budge.

Polska bije Węgry 4:2 w meczu tenisowym o puchar środkowej Europy.

We Lwowie zakończył się w poniedziałek mecz tenisowy Węgry—Polska o puchar środkowej Europy.

Spotkania poniedziałkowe rozpoczęły się od dokończenia przerwanego w niedzielę na skutek ulewy meczu Ferenczy-Witman. Piątego, a zarazem decydującego seta wygrał Witman 6:3. Ogólny wynik spotkania Witman—Ferenczy przedstawia się 3:6, 4:6, 6:4, 7:5, 6:3 dla Witmana.

Niezwykle ciekawy przebieg miało spotkanie Tarłowskiego z Szigetim. Przyniosło ono po ciężkiej a zarazem równej walce zwycięstwo Tarłowskiemu 6:4, 4,6, 9:7, 8:6. Mecz ten należał do najciekawszych spotkań w meczu Węgry-Polska. Obaj tenisiści wykazali wspaniałą formę. Szigetti posiadał doskonały serwis i nader urozmaicony repertuar uderzeń. Tarłowski natomiast był doskonały w zagraniach przy siatce. Przez cały czas toczyła się równa walka, tak że mecz trwał ponad 2 godziny. Szczególnie set czwarty, decydujący, obfitował w szereg dramatycznych momentów. W secie tym ze względu na obustronną ostrość dochodziło często do długiej wymiany piłek. W ogólnej punktacji meczu Węgry-Polska zwycięstwo odniosła Polska w stosunku 4:2.

Ostatni dzień rozgrywek wywołał duże zainteresowanie, gromadząc na kortach ponad 2000 widzów.

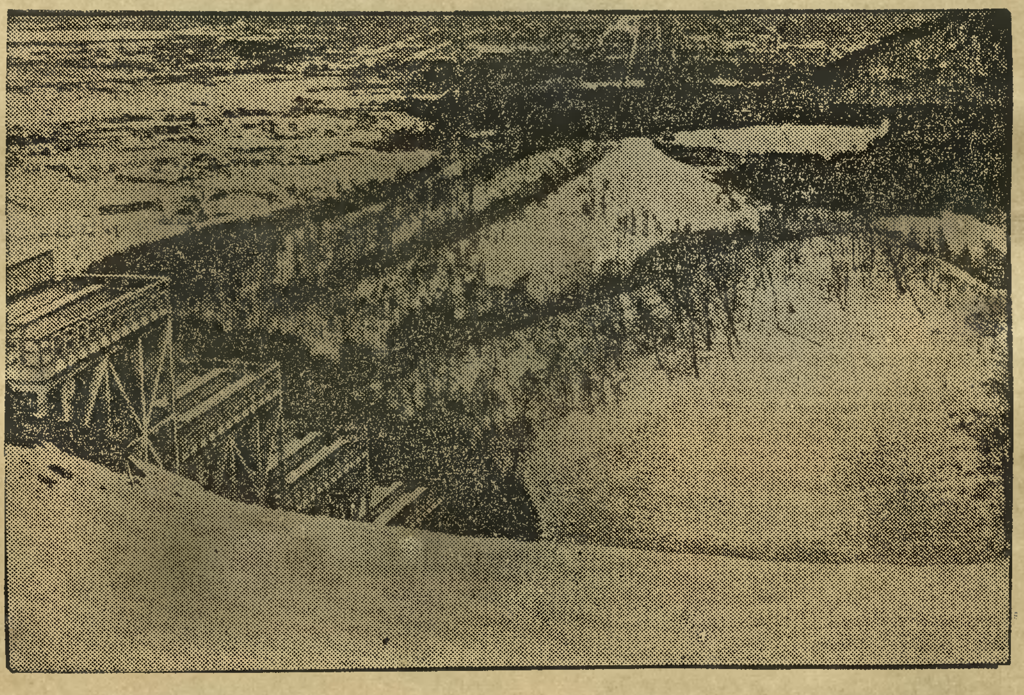
JĘDRZEJOWSKA W ĆWIERĆFINALE WIMBLEDONU.

W czwartej rundzie eliminacyjnej o mistrzostwa tenisowe świata w Wimbledonie Jadwiga Jędrzejowska pokonała w poniedziałek łatwo (w przeciągu 25 minut) Amerykankę Andrus w dwóch setach 6:0, 6:2. W ten sposób Jadwiga Jędrzejowska pobiła wszystkie swoje przeciwniczki w swojej grupie, nie tracąc ani jednego seta. Obecnie Jędrzejowska przechodzi do ćwierćfinału.

JĘDRZEJOWSKA W PÓŁFINALE.

We wtorek w ćwierćfinale turnieju wimbledońskiego Jędrzejowska pokonała Angielkę Scriven zdecydowanie 6:1, 6:2.

Tu się rozegra Olimpiada zimowa w 1940 r.



Koło miejscowości Sapporo w Japonii rozegrane będą w roku 1940 zimowe igrzyska olimpijskie. Tak przynajmniej uchwalił Komitet Olimpijski w Warszawie.

Księżniczka — biegaczka.



W zawodach szkolnych w Tokio wzięła udział w biegu księżniczka Yori-No-Miya, czwarta córka cesarza japońskiego.

— **Kolonie w Kościelisku koło Zakopanego.** Koło Rodzicielskie przy Państw. Gimnazjum im. Marsz. Piłsudskiego urządza również w bieżącym roku tradycyjne dwie kolonie w Kościelisku w czasie od 2 do 31 lipca i od 2 do 31 sierpnia br. Poza cudowną okolicą w najpiękniejszym zakątku Tatr zagwarantowane są dobra opieka i odpowiednie wyżywienie. Koło przyjmuje jeszcze na I. turnus kilku uczniów miejscowych szkół średnich na korzystnych warunkach. Zgłoszenia należy skierować do skarbnika koła p. T. Szmeltera, ul. Gdańska 30, tel. 28-32, najpóźniej **do 1 lipca godziny 12 w południe.**

— **Pielgrzymka do Chełmna** w piątek 2 lipca o godz. 7 z dworca kolejowego. Powrót o godz. 19. Bilety nabyć można w „Orbisie", w ostatniej chwili w hali dworcowej.

Z życia towarzystw.

Środa 30 czerwca.

Godz. 17,30: **Stow. śpiewu „Symfonia".** Pogrzeb członka ś. p. Jana Nowaka z kaplicy cmentarza (ul. Jary). Uprasza się o liczny udział członków.

Godz. 20,00: **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddz. II męskiego w restauracji „Adria", ul. Toruńska 12. Zapisy na wycieczkę do Torunia przyjmuje się tamże.

* * *

Koło śpiewu „Chopin". Lekcje śpiewu w środę i piątek o godz. 19,30 u p. Kowalskiego, ul. Wrocławska 7.

Kat. Koło Pań. Dnia 1 lipca o godz. 6,30 rano pierwsza w Bydgoszczy msza św. liturgiczna z wspólną Komunią św. w kościele Klarysek. Uprasza się o przyniesienie mszalików.

Spis jarmarków w miesiącu lipcu 1937 r.

Skróty oznaczają: k b — koński, bydlęcy, o — ogólny, inw ż — inwentarz żywy; kr — kramarski, zw — zwierzęcy; św — świński.

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

1 lipca: Pleszew (pow. Jarocin) k b, Poniec (pow. Gostyń) o, Sieraków (pow. Międzychód) o, Wągrowiec k b.

6 lipca: Bydgoszcz k b, Gniewkowo (pow. Inowrocław) o, Grodzisk (pow. Nowy Tomyśl) k b, Mrocza (pow. Wyrzysk) o, Strzelno (pow. Mogilno) o.

7 lipca: Bojanowo (pow. Rawicz) k b, Inowrocław k b, Kamionna (pow. Międzychód) o, Kcynia (pow. Szubin) o, Krzywin (pow. Kościan) o, Margonin (pow. Chodzież) o, Reczków (pow. Ostrów) k b, Witkowo (pow. Gniezno) k b, Wysoka (pow. Wyrzysk) k b.

8 lipca: Kębłowo (pow. Wolsztyn) o, Kórnik (pow. Śrem) k b, Koźmin (pow. Krotoszyn) k b, Kruszwica (pow. Mogilno) k b, Ostrów k b, Szamocin (pow. Chodzież) k b.

13 lipca: Buk (pow. Nowy Tomyśl) o, Dąbrowa Biskupia (pow. Inowrocław) o, Września o.

14 lipca: Miłosław (pow. Września) o, Szamotuły o.

15 lipca: Janowiec (pow. Żnin) k b, Koronowo (pow. Bydgoszcz) k b, Pniewy (pow. Szamotuły) k b, Tarnowo Podg. (pow. Poznań o.

16 lipca: Wronki (pow. Szamotuły) k b.

20 lipca: Krotoszyn k b, Nakło (pow. Wyrzysk) o, Śrem k b.

22 lipca: Pogorzela (pow. Krotoszyn) o, Swarzędz (pow. Poznań) k b.

27 lipca: Czarnków k b.

28 lipca: Miejska Górka (pow. Rawicz) k b.

WOJEWÓDZTWO POMORSKIE.

1 lipca: Brodnica zw.

5 lipca: Dąbrowa zw, Liniewo św, Pelplin zw.

6 lipca: Brzeźno (pow. Chojnice) o, Lisewo o, Lubichowo zw.

7 lipca: Lubawa zw.

8 lipca: Chojnice zw, Toruń zw.

9 lipca: Chełmno zw.

13 lipca: Jabłonowo zw, Lipusz o.

14 lipca: Brusy (pow. Chojnice) zw, Kartuzy o, Nowemiasto zw.

16 lipca: Grudziądz zw.

17 lipca: Osie o.

20 lipca: Kościerzyna zw.

21 lipca: Chełmża zw, Kurzętnik zw, Płośnica zw.

22 lipca: Nowe zw, Toruń zw.

NA TERENIE WOLNEGO MIASTA GDAŃSKA.

Gdańsk-Altschottland: W każdą środę i sobotę targ na prosięta i warchlaki.

14 lipca: Stangenwalde: koński, bydlęcy, świński, owczy i kozi.

27 lipca: Gross Trampken: kramny, koński, bydlęcy, świński, owczy i kozi. Neuteich: kramny, koński i bydlęcy.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 28. VI. 37 r.

Zboża

Żyto 00,00; 26,50—26,75; pszen. standart. 29.75—30.25 owies 00,00 25,50—26,00; jęcz. browarowy 00,00—00,00 jęcz 661—667 g/l. 24.75—25,00 jęcz. 643—649 g/l 24.00—24,25 jęcz. 620,5—626,5 g/l 23,25—23,50;

Przetwory młynarskie.

Nowe standarty: Mąka żytnia gat. I 0—70% wł. w 35,00—00 00 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 28 00—29,40 Mąka żytnia gat. I 0—65% 39.00—39.50, **Nowe standarty:** Mąka pszenna gat I 0—65% wł. w. 43,00—45.00; mąka pszen. gat. II 65—70% wł. w. 32,50—33,50; mąka pszenna gat. II A 65—75% wł. w. 30,00—31,00 mąka pszenna gat III 70—75% wł. w. 26,50—27,50 mąka pszenna razowa 0—95% wł. w 36,50—37,00. Otręby żytnie wymiał stand. 19.00—19,25; Otręby pszenne miałkie stand. 17,25—17,50; Otręby pszen. średnie 17.25—17 50; Otręby pszen. grube 17,50—17,75; Otręby jęcz. 17,75—18,00;

Artykuły strączkowe.

Groch Wiktoria 22 00—24,00; groch Folgera 22,00—24,00 groch polny 22,00—23,00; wyka 25,00—26,00; peluszka 22,50—23,50; łubin niebieski 16,25—16,50; łubin żółty 16,50—17,00 seradela 00,00—00,00

Nasiona.

Rzepak zimowy bez worka 00,00—00,00; rzepik zimowy bez worka 00,00—00,00; mak niebieski 00,00—00,00 siemię lniane 00,00—00,00; gorczyca 34,00—36,00; koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00; koniczyna biała 000,00—000,00; koniczyna czerw. surowa 00,00—000,00; koniczyna czyszczona 97% 000,00—000,00;

Artykuły pastewne.

Makuch lniany 23,00—23,50; makuch rzepakowy 18,00—18,50; makuch słonecznikowy 40/42% 23,00—24,00; śrut soja 23 00—23.50; wytłoki suszone 0,00—0 00; ziemniaki pomorskie 0,00—0,00; ziemniaki nadnoteckie 0,00—0.00; ziemniaki fabryczne kg. % 00,00; płatki ziemniaczane 00,00—00,00; słoma żytnia luzem 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 3,75—4,00; siano nadnoteckie luzem 6,75—7,25; siano nadnoteckie prasowane 7,50—8,00. Ogólne usposobienie: stałe.

Bank Polski płacił w dniu 30. 6. 1937 r.

dolary amerykańskie	5,26½
dolary kanadyjskie	5,26
funty szterlingów	25,99
franki szwajcarskie	120,60
franki francukie	23,53
belgi belgijskie	89,10
liry włoskie	22,70
floreny holenderskie	289,70
korony czeskie	17,40
szylingi austriackie	98,50
marki niemieckie	130,—

Ostatni dzień pobytu króla Karola w stolicy Polski

Warszawa, 30. 6. (Tel. wł.). Po forsownej podróży króla Karola i księcia Michała do Biedruska, Dostojni Goście wczorajsze przed południe mogli wyzyskać dla odpoczynku. O godz. 13,30 odbyło się na Zamku Królewskim śniadanie w ścisłym gronie. Po śniadaniu król Karol II wraz z ks. Michałem zwiedzał Centralny Instytut Wychowania Fizycznego na Bielanach. Zgromadzona na ulicach publiczność serdecznie witała króla, ubranego w mundur pułkownika wojsk polskich. W C. I. W. F. Dostojnych Gości przywitał dyrektor P. U. W. F. gen. Olszyna Wilczyński. Król interesował się szczegółowo wszystkimi urządzeniami, pracowniami, salami wykładowymi, laboratoriami, pływalnią, internatem żeńskim i męskim oraz boiskiem sportowym. Niemniej interesowały króla Karola, który spędził w C. I. F. prace i system nauczania Instytutu.

Zakończeniem pobytu króla Karola w Warszawie był

wspaniały wieczór

wydany przez króla w Łazienkach. Na program wieczoru złożyło się **przedstawienie w „Teatrze na wyspie"** oraz **raut i bal w pałacu łazienkowskim.**

W pierwszym rzędzie loży królewskiej, wysłanej czerwonym dywanem, zasiedli: król Karol, Pan Prezydent R. P. z małżonką, wielki wojewoda Michał oraz marszałek Śmigły-Rydz.

Na przedstawieniu obecni byli: członkowie rządu, sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny, świta króla Karola oraz około 500 zaproszonych gości.

Zamknięcie giełd w Paryżu.

Paryż, 30. 6. Rząd Chautempsa powziął w ciągu nocy poprzedzającej złożenie oświadczenia rządowego kilka uchwał, mających największą doniosłość.

Rada gabinetowa postanowiła podjął na nowo w rozszerzonej i znacznie zaostrzonej formie ustawę o pełnomocnictwach, wniesioną przez rząd Bluma i odrzuconą przez senat. Celem zapobieżenia spekulacji frankiem w czasie trwania dyskusji nad tą ustawą, postanowił **rząd zamknąć giełdy papierów wartościowych i efektów**, począwszy od wtorku, **aż do dalszego zarządzenia.**

Izba deputowanych uwaliła pełnomocnictwa.

Paryż, 30. 6. (PAT) Izba deputowanych **uchwaliła pełnomocnictwa finansowe dla rządu 380 głosami przeciwko 228.**

Co uczyni senat?

✝

W niedzielę, dnia 27 czerwca 1937 r. zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza kochana córka, droga siostra, ciocia, kuzynka ś. p.

Zofia Nowakowska

przeżywszy lat 23, o czym donosi stroskana

Rodzina.

Bydgoszcz, Fordon, Wejherowo, Warszawa

Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 17.30, z kaplicy cmentarza Najświętszego Serca Pana Jezusa. Msza św. żałobna w czwartek, o godzinie 6-ej, w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa. (12966

✝

W poniedziałek, dnia 28 czerwca b r. o godz. 21.40, zmarł po długich i ciężkich cierpliwie znoszonych cierpieniach, opatrzony kilkakrotnie Sakramentami św, nasz najukochańszy syn ś. p.

Leszek Stanisław Wilczyński

uczeń IV. kl. Gimn. im. Marsz. J. Piłsudskiego Sodalis Marianus

w 18-tej wiośnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 1-go lipca o godzinie 15.30 z domu żałoby przy ul. Pomorskiej 48, na nowy cmentarz Serca Pana Jezusa. (12950

Przetarg nieograniczony
na wykonanie budynku teletechnicznego w Świeciu n. Wisłą o kub. około 3002m³ odbędzie się dn. 10. VII. 1937 r. o godz. 12 w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy. (12960

POLECENIA

Krawcowa
dobra poleca się w dom po niskiej cenie. Długa 22—12. (12813

SPRZEDAŻE

Dom
zabudowaniem, plac budowlany sprzedam. Adres wskaże Dziennik. (12921

Parcelę
budowlaną, korzystną wraz z małym domkiem sprzedam. Św. Jerzego 4, (Wilczak-Jary). (12715

Sprzedam
skład towarów kolonialnych, żelaza, artykułów kuchennych, budowlanych restauracja z prawem wyszynku, wielkie spichrze, zajazd, w najlepszym położeniu, główny rynek, Pomorze. Do objęcia ca 20 tysięcy złotych. Zgł. nr „500 K." Dzien. Bydgoski. (12975

Sprzedam
skład galanterii, dobrze zaprowadzony, do objęcia 3—6000 Zgłoszenia pod „Poważne". (12981

Samochód
ciężarowy 1½ ton. „Chevrolet" 4 cylindrowy na sprzedaż. G. Radtke, Zamojskiego 13. (6975

Urządzenie
do składu kolonialnego. Sokola 47 (12959

Fryzjerskie (6980
urządzenie składowe, gabinet męski, obrazy, poleca za bezcen „Sala Licytacyjna", Gdańska 42.

Dobrą
egzystencję zaraz sprzedam. Mleczarenka, Grunwaldzka 35. (12943

Młockarnię
Lanca 48 cali, komplet, zaraz do użytku, sprzeda Prill, Koronowo. (6985

Tanio (12979
szafy, stoły, krzesła, tapczany, biurka, lustra, umywalki, kanapy, fotele, obrazy, rogi. Gdańska 86.

Maszyna
do pisania walizkowa Remington Portable. Zduny 1—6. (12978

Samochód
limuzyna czteroosobowa, marki „Fiat" 509, dobrze utrzymana, korzystnie do nabycia. Zgłoszenia Dz. Bydgoski. (12619

Czarne
porzeczki sprzedaje. Nakielska 43a. (6991

KUPNA

Kupię
2 biurka, 1 pokój męski w dobrym stanie. Oferty pod „21-80". (6968

Tapczan
i dywan w dobrym stanie kupię. Oferty „Tapczan" filia Dziennika. (6965

POSADY WOLNE

Biuralistka (6995
zaraz z znajomością księgowości, pisanie na maszynie, polskim niemieckim. Oferty z wymaganiem filia pod „022".

Służąca (6983
przychodnia gotowaniem do wszelkich prac domowych. Gdańska 117/6.

Panienka
do restauracji obsługi gości potrzebna. Gdańska nr 184. (6971

Młodsza (6994
służąca, uczciwa, skromna, kochająca psy, potrzebna. Gdańska 62, skład

Dziewczyna
uczciwa do prac domowych może się zaraz zgł. Zaścianek 12. (6990

Panienkę (12951
do obsługi gości zaraz potrzebuję. Zgłoszenia z fotografią do cukierni Guczalski, Świecie n/W.

Służąca
uczciwa, czysta, prędka, potrzebna, Matejki 10, m. 7. (6989

Uczciwe
dziewcze do posyłek potrzebne od 1. 7. B. Grawunder, Dworcowa 57. (12986

Dziewczęta
14—18 lat do lekkich prac potrzebne. Oferty „Przemysł". (12983

Służąca
do wszelkich prac domowych potrzebna. Gdańska nr 113, piekarnia. (6986

Służąca
potrzebna, Warszawska 5, skład. (6997

Służąca
z gotowaniem potrzebna od zaraz. Grodzka 10, restauracja. (7000

Służąca (12931
gotowanie, świadectwa, dwuch osób. Grodzka 6-4.

Poszukujemy
od zaraz cholewkarzy do ciężkich butów, szyjących biegle na ciężkich maszynach słupkowych. Leo, Fabryka Obuwia Sp. Akc. Bydgoszcz, Chocimska 13. 12980

Młodszy (12987
stolarz polier na sypialki potrzebny. Dworcowa 42.

DZIERŻAWY

Samotnej
oddam magiel pokoikiem Pod Blankami 20. (12929

Lokal
biurowy poszukuję. Zgłoszenia „Adwokat" do filii Dziennika. (6977

POSADY POSZUKUJĄ

Szuka
posady samotny książkowy, korespondent polski, niemiecki, zna maszynerię, remont, przemysł rolny, — zdolny i chętny do każdej pracy, dobre świadectwa, kaucja. Łaskawe oferty do Dziennika pod „P. P. 2". (12974



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 i 2 pokojowe:
kuchnią. Sniadeckich 13/1.

utrzymaniem lub bez. Toruńska 12—2.

1 pokojowe:
k. 15 zł. Sniadeckich 39/1.

3 pokojowe:
kuchnią. Kościuszki 6—3.

5 pokojowe:
I ptr. odr. Swiętojańska 21.

Dla małżeństwa
2 pokoje i kuchnia z meblami do wynajęcia. Śląska 14, m. 1. (12911

Czteropokojowe
oficyna 1 piętro, miesięcznie 50 zł, wydzierżawi gospodaż. Gdańska 1, informacje domowy. (6967

Jedno
i dwupokojowe mieszkanie z kuchnią do wynajęcia. Marcina Orłowity 23 Jary. (12965

Pokój (12946
z kuchnią Jesionowa 9.

3 pokoje
kuchnia. Niegolewskiego 15 (12932

3 pokoje
bez łazienki, Nowogrodzka 6, (12990

5 pokojowe
Libelta 10. (6974

3—5 (6976
pokoi wolnych. Długa 32.

Pokój
kuchnia, ogród zaraz, Lenartowicza 76. (12964

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję
2 pokoje kuchnię centrum do 40 zł. Oferty filia pod „Pewność". (6979

POKOJE WOLNE

Pokój (6992
umeblowany. 3 Maja 10-3.

Pokój
utrzymaniem stałym — przyjezdnym, Gdańska 55, m. 4. (6982

Umeblowany
niekrępujący. Długa 5—5. 12962

Pokój
dla 2 panów z całodziennym utrzymaniem. Król. Jadwigi 6, m. 5. (6981

Oddzielny (12963
umeblowany ewentl. małżeństwu. Poznańska 29/5.

Pokój
Przyrzecze 12—5. (12932

Pokój
słoneczny. Cieszkowskiego 12—4. (12973

Pokój
niekrępujący. Mazowiecka 5—1. (12967

Niekrępujący
Pomorska 32—4. (6993

Umeblowany
pokój. Kościuszki 24—3 (6984)

Dwa 12977
pokoje próżne lub umeblowane, używanie kuchni, łazienki. Zduny 1—6.

Pokój
osobne wejście. Plac Piastowski 17—7. (6998

Umeblowany
z łazienką. Król. Jadwigi 6—6. (12989

Niekrępujący (6999
utrzymanie. Zduny 13—2.

Pokój
słoneczny wygodami. Pl. Weyssenhoffa 3—5. (6970

Niekrępujący
Teofila Magdzińskiego 6/2

Tani
Toruńska 4—1. (6987

Pokój (6988
niekrępujący z łazienką, Chrobrego 23, m 14, 1. p.

Umeblowany
Jana Kazimierza 4—3.

Pokój
umeblowany. Kaszubska nr 10. (6978

Pokój
ładny, słoneczny, łazienka pierwszorzędne utrzymanie, także na czas przejściowy. Ul. Św. Floriana nr 3—8. (12802

Pokój (6972
utrzymanie pierwszorzędny. Cieszkowskiego 8—4.

Elegancki
łazienka, telefon. Stycznia 22, pierwsze. (6969

Komfortowe
4 pok. Wiadomość Król. Jadwigi 6—6. (12988

Pokój
tani. Toruńska 4—5. (12982

Dobrze
umeblowany pokój. Cieszkowskiego 13—5. (6966

Elegancki
pokój. Król. Jadwigi 9, m. 4. (12941

ZGUBY

Dwa
koła zapasowe samochodowe zgubione 29 bm, szosa Toruń-Fordon-Bydgoszcz za wynagrodzeniem zwrócić. Jakubowski, Bydgoszcz, Grunwaldzka 88, (12968

LETNISKA

Orłowo (12600
Morskie, Pensjonat „Patria", bieżąca ciepła woda, kuchnia wykwintna.

Letnisko
Dwór Lisewo Kościelne, stacja, poczta Złotniki Kujawskie, telefon 28, blisko Inowrocławia. Park, jeziora rybne, sporty, polowanie. Utrzymanie pierwszorzędne. (12954

Letnisko
krajobrazowa okolica, plaża, park, dobre utrzymanie zł 4 dziennie. Majętność Wierzchucinek powiat Bydgoszcz, telefon Gogolinek 2. (6964

LETNISKA SZUKA

Letniska
poszukuję — woda, las. Oferty z podaniem warunków i ceny do Dziennika Bydgoskiego pod „Wypoczynek". (12925

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

Bernardyny
(szczenięta) rodowodem sprzedaje hodowla amatorska „Alkieł" Leszczyńskiego 32. (11125

Pożyczki
Narodowe, Konsolidacyjne, Inwestycyjne kupuje. Gdańska 64—3. (115(3

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Podłogę
suchą w wszystkich rozmiarach dostarcza szybko i tanio (11133
Ogrodowa 2 tel. 1340
Śląska 9 tel. 1359.

Świerkowe
deski różnych grubości oferuje Suligowski, Gdańska 128. (11932

Wózki dziecięce
rowery. Wielki wybór, niskie ceny. **Wasielewski** Dworcowa 41. (12922

MEBLE
gwarantowane, solidnego wykonania z własnych warsztatów poleca (12293
Dom Mebli
Ignacy D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

SPRZEDAŻE

Pierwszorzędny
interes rzeźnicki z powodu śmierci męża sprzedam Kleinowa, Grudziądz, Toruńska 11. (12955

Mały
dom towarowy świetnie zaprowadzony najlepszym punkcie, z powodu śmierci na sprzedaż, do objęcia około 40.000 zł. Oferty pod „Zysk" Dzien. (12939

Rower
męski, damski, rolwóz na gumach, wóz rzeźnicki na gumach sprzedam. Kujawska 5. (12884

Skład
rowerów z mieszkaniem i warsztatem dobrze zaprowadzony, z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa tanio do sprzedania. A. Remlein, Hetmańska 16. (6958

Sprzedam
dom niewykończony. Czerwony Krzyż 52. (12910

Samochód
osobowy kryty, w najlepszym stanie sprzeda „Remo", Bocianowo 25. (6960

Motocykl
z przyczepką marka Harley Dawidson, 2 cylindry 750 ccm w bardzo dobrym stanie okazyjnie na sprzedaż lub zamiana na 250—500 ccm. Wiadomość Autocentrala Tczew, ul. Kościuszki 15. (12843

KUPNA

Plac
budowl. lub mały domek stary kupię na raty miesięczne. Inwalida Wojenny. Of. filia Dziennika „Renta". (6815

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą nauczania się. Przychodzę w dom. Tanio. Bielawki, Cicha 7, m. 3. (21188

Kto udzieli
lekcyj polsko-niemieckich Oferty Gdańska 112. 12971

POSADY WOLNE

Kucharka 9895
umiejąca dobrze gotować, sumienna, z dobrymi świadectwami, może zaraz się zgłosić z dołączeniem fotografii do Dziennika Bydgoskiego pod „Sumienna 9895".

Kominiarski
czeladnik potrzebny zaraz. Zgłoszenia ulica Pestolozziego 7 róg Promenada. (12903

Żelaźniaka
znającego branżę, dobrze poleconego, władającego niemieckim, poszukuje. Odpisy świadectw i warunki do filii Dziennika Bydgoskiego pod „Żelaźniak". (6955

Służąca (6963
starsza do wszystkiego, gotowania, do dworu. Czarniecka, Maksymilianowo.

Kobieta
do sprzątania w rannych godzinach codziennie zaraz. Kawiarnia, Dworcowa 50. (6954

Fornal
zaciągiem poleceniami potrzebny. Czarniecki, Maksymilianowo. (6962

Zdolną
ekspedientkę kaucją poszukuje Mleczarenka, ul. Grunwaldzka 35. (12944

Ucznia (12956
który ma zamiar wyuczyć się rzemiosła rzeźnicko wędliniarskiego, powyżej lat 16, poszukuje Nadolski, **Gdynia,** Starowiejska.

Fryzjer
potrzebny stałe. Pl. Poznański 4. (12915

Samodzielny
czeladnik piekarski, kawaler, obeznany przy piecu piersiowym, potrzebny zaraz. Zgł. do Dziennika Bydg. pod „Samodzielny". 12926

4 panie
również mężatki inteligentne, wymowne, ponad 25 lat, poszukuje poważna firma do lekkiej pracy zewnętrznej, zarobek wysoki, zdolnym awans zapewniony, wyszkolenie bezpłatne. Zgł. czwartek 1 lipca, od godz. 10—14, Bydgoszcz, Mazowiecka 5, II piętro, m. 6. (12938

Przychodnia
młodsza na cały dzień, od zaraz. Piotra Skargi 12—6. (6987

POSADY POSZUKUJĄ

Kupiec
podróżujący zaprowadzony w składach kolonialnych i drogeriach, poszukuje poważnego zastępstwa na Bydgoszcz. Łaskawe oferty pod „N. E. 209" do Dzien. Bydg. (12850

Dziewczyna 6956
uczciwa poszukuje posady z gotowaniem. Zgł. do filii pod „Sumienna".

Służąca
poszukuje pracy z gotowaniem. Oferty pod „B. M. 10". (12881

DZIERŻAWY

Olejarnia
nowoczesne urządzenie, hydrauliczne prasy z zapędem motorowym, jest od zaraz do wydzierżawienia, lub do oddania na prowizję. Bliż. informacji udziela B. Chełkowski, Nowemiasto, lub telefon nr 80. (12969

Warsztaty
składnicą mniejsze. Pod Blankami 20. (12930

Dzierżawa.
Restauracja - skład kolonialny w śródmieściu Inowrocławia z mieszkaniem do objęcia zaraz. Kociniewski. Iowrocław, Przypadek 12. (12953

POKOJE WOLNE

Pokój (6919
z ogrodem. Zduny 17—2.

Pokój
umeblowany osobne wejście bez pościeli. Babia Wieś 15—5. (12961

Pokój (6996
dla panów. Pomorska 25-2.

Pokój
umeblowany. Wełniany Rynek 6a—5. (12928

Komfortowy
słoneczny. Aleje Mickiewicza 1—6. (6961

Pokój
do wynajęcia. Wełniany Rynek 1, m. 3. (12948

Umeblowany
Podgórna 5— . (12937

Pokój
ładnie umeblowany, do wynajęcia. Gdańska 36, m. 4. (12620

Elegancki
wygodny. Cieszkowskiego 13—4. (6817

Pokój
ładny dla pana. Dworcowa 75—7. 6914

Pokój
z łazienką. Wiad. Kr. Jadwigi 6—6. (12907

Umeblowany
pokój front., słoneczny, osobne wejście, dla lepszego pana. Sienkiewicza 27, m. 1. (12936

Umeblowany
pokój. Leszczyńskiego 63. 12947

Dobrze
umeblowany pokój kulturalnym także bezdzietnemu małżeństwu. Sowińskiego 6, m. 5. (11997

Pokój
Dworcowa 3. (6902

Ładnie
umeblowany pokój z niekrępującym wejściem, do wynajęcia. Sniadeckich 59 m. 7. (12453

RÓŻNE

Czy wiecie?!
że nie było w Bydgoszczy i nie ma tak utalentowanej chiromantki, jak Roma. Zbożowy Rynek 10, m. 2. Przeczytaj u niej listy dziękczynue autentyczne. Ceny przystępne. 12632

Obelgę (12970
rzuconą na p. Małkowskiego, kierownika Maj. Wąwelno, cofam i za nieoględnie wypowiedziane słowa bardzo przepraszam. Teodor Ziętkowski, Tuszkowo, pow. wyrzyski.

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: : „Ucieczka do szczęścia" z Martą Dulawan, premiera i nadprogram.
APOLLO: „Dwoje z tłumu" nadprogram.
REWJA: „Człowiek wilk" i „Jarzmo miłości".
BAŁTYK: „Kapitan Blood" prócz tego dodatek i tygodnik PAT.

ZAWSZE W ZAWODZIE.



— Boże, ile to mogło dać mięsa.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszęnia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za wiadomości z Gdyni i wybrzeża odpowiedzialny: Witold Wasilewski w Gdyni za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu; za wszystkie inne działy: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.